

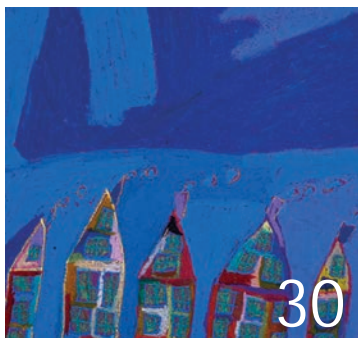
WYDAWCA

ŁÓDZKI DOM KULTURY
INSTYTUCJA KULTURY SAMORZĄDU WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO

4/2019

SPIS TREŚCI

KALEJDOSKOP



Wydarzenia	4	– Nie istnieje ciemność całkowita	28	Wokół Osieckiej cz. 1	46
Mały wielki krok	10	Tomasz Rodowicz, Adam Biedrzycki		Anna Warych-Czajka	
Premiery filmowe	11	– Naiwni?	30	I wciąż się na coś czeka...	47
Parę zapleceń	13	Aleksandra Talaga-Nowacka		Mieczysław Kuźmicki	
Andrzej Poniedziałki		Wiele prawd o Jonaszu	33	Pani Cogito	48
Premiera „Monumentu” w Lunie	14	Z PIOTREM KOFTĄ		Tomasz Cieślak	
– fotoreportaż		rozmawia Piotr Grobliński		Z knajpy do wielkiej sztuki	
Auto da fé z małego miasteczka	16	Kto śpiewa, ten szczęśliwy	34	(i z powrotem)	50
Krzysztof Siwczyk		Magdalena Sasin		Maciej Robert	
Żyję gęściej	18	Co boli	36	KALENDARIUM	51
Z AGNIESZKĄ SKRZYPCZAK		To wzięli ze sobą	37		
rozmawia Piotr Grobliński		Łukasz Maciejewski			
Poznaj moich rodziców	21	Powrót birbanta po latach	38		
Anna Ciarkowska		Bogdan Sobieszek			
Edelman bohater komiksu	22	Joyce metafizyczny 2	40		
Maciej Cholewiński		Maciej Świerkocki			
Recykling licencji	23	Na ludowo pod Diablą Górą	41		
Rafał Syska		Paweł Reising			
TEMAT NUMERU		Pięć bijących serc	42		
– Zobaczyć dobro		Anna Szumacher		I str. okładki:	
Z MARCINEM WIERZCHOWSKIM		Królowe wychodzą z cienia	44	AGNIESZKA SKRZYPCZAK , aktorka	
rozmawia Łukasz Kaczyński	24	Z JANINĄ LESIAK		Teatru im. Jaracza – wywiad na str. 18	
		rozmawia Maria Sondej		Foto: MACIEJ STANIK	
				Stylizacja: Ewa Mroczkowska	

Trzy powody



Ten numer pisma jest szczególny. Oto dlaczego.

1. Pełno(s)prawni w sztuce. Podejmujemy ten temat spontanicznie i nie bez obaw. Jak pisać o sztuce i niepełnosprawności – to pytanie nie tylko o perspektywę: czym jest niepełnosprawność wprowadzona

w przestrzeni sztuki „pełnosprawnych”? Jakiej postawy wymaga od twórców, gdy staje się „narzędziem” w budowie większego dzieła, konwencji? Jak pisać, znaczyło także: w jakie cechy wyposażyć siebie, jakie emocje i uważność w sobie wzbudzić, by nie odbierać nikomu podmiotowości? Rzecz zaczyna się właśnie już w języku. Osoby niepełnosprawne – to chyba najczęstsze określenie. Jakby „osoba” była w jakiś sposób mniej pełna. Tymczasem – przekonują praktycy – o jakiej niepełnosprawności mowa, skoro w przestrzeni sztuki osoby te są jak najbardziej pełnosprawne? Może więc lepiej: osoby z niepełnosprawnością, faktów to nie zmienia, a oddzielamy osobę taką i inny, odbiegający od przyjętego, z medycznego punktu widzenia, stan jej ciała czy umysłu. Sztuka pozbawia ich tych „cielesnych” ograniczeń, sztuka ich – nas – zrównuje. Opowiadają o tym pracujący z nimi na równych prawach praktycy, instruktorzy oraz Marcin Wierchowski – to niedawna premiera jego „Idiotów” w Teatrze im. Jaracza spowodowała ten temat numeru jako wielka lekcja pracy na empatii, na dobru, na wartościach – wspólnych, wspólnotowych.

2. Swoimi doświadczeniami dzieli się m.in. Tomasz Rodowicz, szef Teatru Chorea. Po ostatniej premierze („Tragedia Jana, czyli Tragedia albo wizerunek śmierci Przeświętego Jana Chrzyciela Prześlańca Bożego”), ważnym wydarzeniu, powiedział mi mniej więcej tak: Trzeba szukać światła, tego, co pozwalałoby mobilizować wokół siebie dobre siły i ukierunko-

wywać je w coś, co ma sens. Dla jednych sens ma mówienie o bezsensie lub o tym, że sensu nie ma – nie chcę tego eliminować ze sztuki, bo jakim prawem. Mówię o tym, co moje, a w tym okresie życia każde inne uprawianie sztuki nie ma sensu: jeśli ona nie pobudza, nie tworzy pytań, poczucia radości i niepokoju, ale takiego do myślenia, nie do udławiania się. 25 marca, gdy ten numer będzie już w druku, Rodowicz odbierze w Warszawie Nagrodę im. Hübnera „Człowiek Teatru 2019”, dołączając m.in. do Jerzego Treli i Jana Englerta. Nagroda ma zwracać społeczną uwagę – dyrektorów, urzędników, menadżerów kultury – na trud organizowania działań teatralnych w duchu myśli obywatelskiej, promować zawodową rzetelność, uczciwość, globalne spojrzenie na teatr. Pada też słowo o misji. Słusznie. Skoro misja, to łatwo być nie może. Pewnie dlatego przed każdą premierą Chorei słychać, że z braku budżetu jej powstanie jest niepewne?

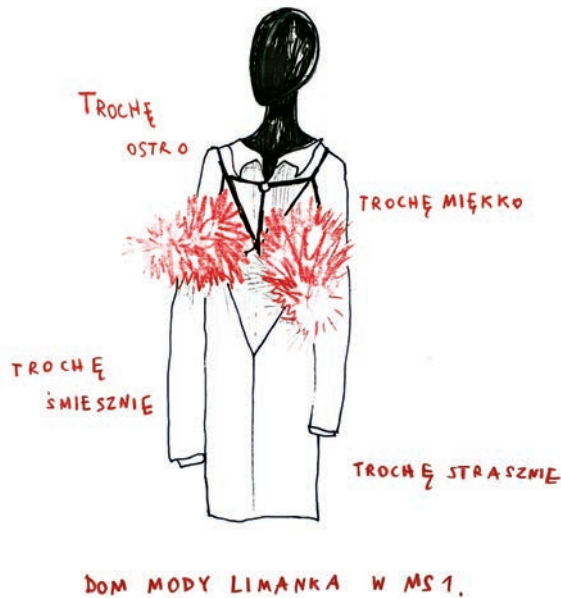
3. Na osłodę. Wraz z pogodną, wiosenną okładką obwieszczać sukces młodości złączonej z odpowiedzialnością (patrz rozmowa z Agnieszką Skrzypczak na str. 18) żegnamy się z dotychczasowym wyglądem pisma. Merytorycznie jest super, żeby to jeszcze wyglądało – słyszeliśmy czasem. No to będzie. Rośnie też grono naszych partnerów. Do Monopolis dołącza oto PKO BP. Radość to tym większa, że dzieje się to w sposób mocno spontaniczny, od słowa do słowa, po numerze lutowym, w którym przyglądaliśmy się relacjom kultury i biznesu (więcej o tym, i wydarzeniach jubileuszowych, na str. 10). Te dwie marki to coś więcej niż wsparcie naszych inicjatyw. W roku jubileuszowym rozumiemy je jako dowód zaufania. Czy z takimi partnerami można mówić o kulturze jako o niszy? „Kalejdoskop” wywołuje dobre reakcje, czujemy, że jest ważną łódzką marką. Będziemy ją rozwijać, pisząc o kulturze wnikliwie i con amore, nawet jeśli nie rezygnując z ostrych sądów. Empatia. Sens. Partnerstwo. Taki jest nasz wektor. I jedziemy dalej!

Łukasz Kaczyński, redaktor naczelny

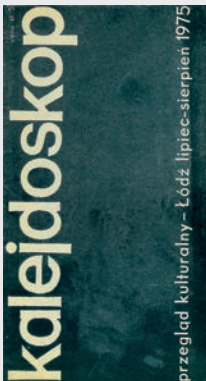
Czytaj też na e-Kalejdoskop.pl:

– serwis „Po zejściu do szatni” z 25. Międzynarodowego Festiwalu Sztuk Przyjemnych i Nieprzyjemnych w Łodzi
 – recenzje: filmy „Kurier” („Misja”) i „Wspomnienie lata” („Wygnyany z raju”), wystawa „Prototypy: Dom Mody Limanka. Nowa kolekcja” („Sztuka jest pycha”), spektakle: „O dwóch takich, co ukradli księżyc” („Biegnij Placku, biegnij...”), „Idioci” („Dorośnij”), „Anioły w Ameryce” („Łódzka w kolorze rouge”), „Testament Szekspira” („Julia bez Romea”)



**NUMER WSPÓŁTWORZĄ:**

- Krzysztof Siwczyk** – poeta, recenzent literacki, laureat m.in. Nagrody im. Kościelskich, za esej „Koło miejsca/Elementarz” otrzymał Nagrodę Literacką Gdynia, za tom „Mediany” nominowany jest właśnie do Wrocławskiej Nagrody Literackiej „Silesius”; pracuje w Instytucie Mikołowskim; okazjonalnie aktor, za tytułową rolę w filmie „Wojacek” nominowany do Europejskiej Nagrody Filmowej.
- Barbara Kędzierska** – absolwentka etnologii na Uniwersytecie Łódzkim, zawodowo zajmuje się grafiką komputerową i rysunkiem, jako poetka debiutowała w „Piśmie. Magazynie opinii” wierszem „Spacer”.
- Rafał Syska** – dyrektor Narodowego Centrum Kultury Filmowej w Łodzi, historyk filmu, adiunkt habilitowany w Instytucie Sztuk Audiowizualnych UJ, pomysłodawca i założyciel czasopisma o tematyce audiowizualnej „Ekran”, autor m.in. monografii twórczości Teo Angelopoulosa, kurator głośnej wystawy „Stanley Kubrick” w Muzeum Narodowym w Krakowie.
- Anna Warych-Czajka** – autorka rozprawy „Językowo-kulturowy obraz życia i człowieka w tekstach piosenek Agnieszki Osieckiej”, pracuje na Uniwersytecie Jana Kochanowskiego w Kielcach Filia w Piotrkowie Trybunalskim.



Trwa rok jubileuszowy. Rozstrzygnęliśmy „uwalniający” okładkę majową konkurs na projekt jej zawartości. Otrzymaliśmy blisko 50 zgłoszeń, o konkursie informowały krajowe akademie sztuk pięknych. I pięknie! Najciekawsze prace pokażemy wewnątrz numeru majowego, liczymy też na współpracę z wybranymi twórcami. Obok kolejna „migawka”, strona działowa z numeru 7-8/1975: Ewa Mirowska (jako Okapi) i Andrzej Głóskowski (Trot) w „Okapi” S. Grochowiaka w Teatrze im. Jaracza.



Teatr w Monopolis



Foto: ŁÓDŹ HUDEGO, FAŁSZERZ RZECZYWISTOŚCI

Jesienią w dawnych zakładach Monopolu Wódczanego, gdzie firma Virako tworzy właśnie centrum Monopolis, powstanie scena teatralna. Dyrektorem artystycznym **teatru Monopolis** będzie Kamil Maćkowiak, znany łódzki aktor, który po tym, jak zostawił Teatr im. Jaracza, założył własną fundację i gra autorskie spektakle na deskach Akademickiego Ośrodka Inicjatyw Artystycznych, jest też członkiem zespołu warszawskiego Teatru Polonia. Operatorem teatru będzie eventowa firma Lim8. Teatr wraz z częścią restauracyjną ma tworzyć Art Kombinat. Virako dwa lata temu zainicjował już teatralny projekt – „Letnią Scenę Monopolis”, która spotkała się z dużym zainteresowaniem łódzian. Własny teatr to kolejny krok. *

Zdrada i śmierć

Na premierę opery „**Samson i Dalila**” Camille’a Saint-Saënsa z librettem Ferdinanda Lemaire’a zaprasza **30 III** Teatr Wielki. To typ wielkiej opery historycznej, choć zawiera sporo operowej liryki. Dzieło, nie będąc „operą akcji”, ma więcej walorów czysto melodycznych niż dramatycznych, nad żywą akcją sceniczną przeważa muzyczna nastrojowość. Libretto jest oparte na najistotniejszych epizodach XVI rozdziału Księgi Sędziów: zwycięstwa Samsona, zdrady Dalili, zemsty i śmierci Samsona.

Kierownictwo muzyczne – Vladimir Kiradjiev, reżyseria – Marek Weiss, choreografia – Izadora Weiss, dekoracje – Marcel Sławiński, Katarzyna Sobańska, kostiumy – Izadora Weiss, przygotowanie chóru – Maciej Salski. *

Wiedza plus innowacje

XIX Festiwal Nauki, Techniki i Sztuki odbędzie się w różnych miejscach Łodzi w dniach **8-15 IV** pod hasłem „Człowiek – Wiedza – Innowacje”. Jak

zawsze w programie kilkaset wydarzeń naukowych, kulturalnych i artystycznych przygotowanych m.in. przez łódzkie uczelnie wyższe i inne instytucje. Podczas warsztatów, pokazów, eksperymentów, lekcji i wykładów można się przekonać, że nauka i sztuka są fascynujące (często zabawne) i dostępne dla wszystkich. Wstęp na wszystkie wydarzenia jest bezpłatny. Szczegóły na www.festiwal.lodz.pl. *

Młoda sztuka włókna

3. Triennale Tkaniny Młodych (Young Textile Art Triennial) to międzynarodowa wystawa i konkurs dla studentów uczelni artystycznych z całego świata tworzących szeroko pojętą sztukę włókna. Odbędzie się w kwietniu w galeriach Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi. Międzynarodowe jury wyłoni laureatów w dwóch kategoriach: tkanina użytkowa i tkanina artystyczna. Wernisaż i wręczenie nagród – **9 IV** o godz. 13 w Galerii Kobro ASP (wystawa będzie czynna do 10 V). W 2016 r. w triennialowej wystawie wzięło udział 66 uczestników z 21 uczelni z 14 krajów. Organizatorem jest Katedra Tkaniny i Katedra Druku na Tkaninie łódzkiej ASP. Szczegóły na www.ytat.asp.lodz.pl. *

Wagner pod Witem

Pierścień Nibelunga, cykl czterech rozbudowanych dramatów muzycznych, to ucieleśnienie reformatorskich idei Richarda Wagnera zarówno w zakresie muzyki, jak i światopoglądu etyczno-filozoficznego. Libretto, napisane przez samego kompozytora, opiera się na starogermańskich mitach i legendach. Naczelna idea *Pierścienia Nibelunga* to potępienie żądzy władzy i bogactwa oraz apoteoza czystej miłości. Monumentalne dzieło wykonywane jest w ciągu czterech operowych wieczorów. Istnieje też skrócona, instrumentalna wersja i ona właśnie zostanie wykonana w Filharmonii Łódzkiej **5 IV**. Opracowanie to stworzył w latach 80. XX w. Lorin Maazel. Dzieło zabrzmiało pod batutą Antoniego Wita, jednego z najwybitniejszych polskich dyrygentów. *

Brecht o kapitalizmie

Teatr im. Jaracza zaprasza **12 IV** na premierę spektaklu „**Opera za trzy grosze**”. Dzieło (właściwie musical) Bertolta Brechta z muzyką Kurta Weilla

jest adaptacją „Opery żebraczej” Johna Gaya – satyry na burżuazję i wysokie sfery Londynu. Miasto przygotowuje się do koronacji królowej. Złodzieje i kurtyzany tylko czekają na okazję do zarobku. Podobnie państwo Peachum, nieoficjalni przywódcy londyńskich żebraków. Radosny nastrój małżonków mąci tylko to, że ich córka Polly nie wróciła na noc do domu. Okazuje się, że poślubiła nożownika Mackie Majchra.

Reżyseria – Wojciech Kościelniak, kierownictwo muzyczne – Michał Zarych, choreografia – Krzysztof Tyszko, scenografia i kostiumy – Anna Chadaj, światło – Tadeusz Trylski, projekcje – Anna Kościelniak. *

Jonaszki na offie

II Konkurs Piosenki Aktorskiej im. Jonasa Kofty, organizowany przez Teatr Muzyczny w Łodzi, to propozycja dla wyszkolonych aktorów i wokalistów w wieku 19-30 lat z całej Polski (zgłoszenia do 31 III). Nazwiska nagrodzonych, którzy zdobędą statuetkę Jonaszka, poznamy w czasie **Festiwalu OFF-Północna**, którego trzecia edycja odbędzie się w dniach **23-28 IV** w teatrze i klubokawiarni Niebostan. Troje laureatów konkursu wystąpi **28 IV** przed finałowym spektaklem festiwalu, który jest przeglądem małych form dramatyczno-muzycznych. W festiwalu wezmą udział m.in. Teatr Navpaky z Ukrainy, Teatr Muzyczny z Torunia czy AST z Krakowa. Nowością będzie masterclass z Konradem Imielą i warsztaty aktorskie dla młodzieży z Joanną Wiśniewską. Będą też recitale, koncerty i panele dyskusyjne. www.offpolnocna.com *

Kim jest Nikt

Teatr Pinokio zaprasza **6 IV** na premierę spektaklu „**Kapitan Nemo. 20 000 mil podmorskiej żeglugi**” – adaptacji książki Juliusza Verne’a. Wiek XIX to wiek wiary w potęgę ludzkiego rozumu, w możliwości nauki. Białych plam na mapie jest coraz mniej, lecz istnieją jeszcze obszary niezbadane – pod powierzchnią wód. „Abraham Lincoln” idzie na dno, a rozbitkowie znajdują schronienie na pokładzie podwodnego okrętu „Nautilus”, dowodzonego przez żeglarza i inżyniera, który każe o sobie mówić „Nikt”. Kim jest? Obywatелеm prześladowanego narodu, wyrzutem sumienia zachodniego świata. Spektakl dla widzów od 12. roku życia.

Adaptacja – Maciej Podstawny, reżyseria – Magdalena Miklasz, scenografia i kostiumy – Mirek Kaczmarek, wideo – Amadeusz Nosal, muzyka – Anna Stela. Wystąpią: Żaneta Małkowska, Hanna Matusiak, Natalia Wiecech, Łukasz Batko, Łukasz Bzura, Maciej Cempura, Piotr Osak. *

Mały może dużo

Na spektakl „**Tomcio Paluszek – gdzie ten maluszek?**” przeznaczony dla widzów od jednego roku, a wykorzystujący pomysły Hervego Tulleta, autora książek dla najmłodszych dzieci, mistrza skojarzeń i zabawnych interakcji, zaprasza Teatr Lalek Arlekin (premiera **13 IV**). Przedstawienie w warstwie fabularnej nawiązuje do treści baśni „Tomcio Paluszek” Charlesa Perrault. Tematem spektaklu jest znalezienie pomysłu na rozwiązanie trudnej sytuacji, podobnie, jak w baśni wyjście znajdował Tomcio Paluszek. Pomimo niewielkiego wzrostu >

Zaproszenia do Wytwórnii

Mamy dla czytelników podwójne zaproszenia na koncerty w Klubie Wytwórnia. Wystarczy z poniższej listy wybrać jeden koncert i powiadomić nas o tym e-mailem na: konkurs@ldk.lodz.pl, podając swoje imię i nazwisko. Kto pierwszy, ten wygrywa. Czekamy **do 5 IV**. Do wyboru: **Coma** (25 IV) lub **Mela Koteluk** (28 IV).

W e-mailu należy podać formułę: Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych zgodnie z Rozporządzeniem Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r., w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych).

Regulamin konkursu na: <http://www.e-kalejdoskop.pl/regulamin-t234>.

i bardzo młodego wieku, potrafił zdziałać więcej niż inni. Dzieci i ich opiekunowie wciągnięci zostaną w interaktywne, przestrzenne i sensoryczne działania. Na podstawie przedstawienia powstaną też interaktywne warsztaty dla najmłodszych. Reżyseria – Katarzyny Kawalec, scenografia – Areta Puchalska, muzyka – Tomasz Krzyżanowski, obsada – Patrycja Czyszpak-Pawlak i Wojciech Kondzielnik. *

Młodzież na scenie

37. Ogólnopolskie Konfrontacje Teatrów Młodzieżowych Centrum, organizowane przez Centrum Kultury Młodych, odbędą się w dniach **12-14 IV**. W konkursie oceniane będą osiągnięcia zespołowe i indywidualne osób w wieku 15-19 lat. Poza spektaklami dla uczestników przewidziano też warsztaty, działania plenerowe. W jury znajdują się: Jadwiga Śaćińska, Bronisław Wrocławski, Leszek Mądzik i Dariusz Leśnikowski. Szczegóły na www.ckm.lodz.pl. *

Romowie o sobie

„**NieObcy**” – projekt wystawienniczy Ewy Łukasiewicz – to próba stworzenia przestrzeni, w której Romowie mogą mówić o sobie, o swojej kulturze, tradycji. Działanie jest częścią obchodów **Międzynarodowego Dnia Romów**. Złożą się na nie także warsztaty pieśni romskich (**5 IV** o godz. 17.30 w Centrum Dialogu) i wieczór z kulturą romską (**8 IV** o godz. 18 w Teatrze Szwalnia). Na wystawie w Szwalni można będzie obejrzeć m.in. zdjęcia Andrzeja Polakowskiego z cyklu „Pożegnanie taboru” i archiwalne nagrania dokumentujące życie w taborach cygańskich. *

Wieczór z gwiazdą

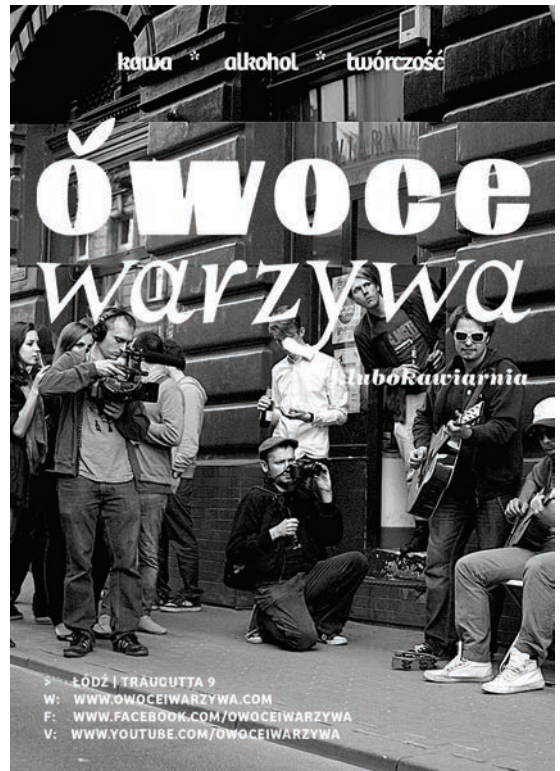
Teatr Muzyczny zaprasza **10 IV** na kolejne spotkanie z cyklu „Wieczór z gwiazdą”. Tym razem jego bohaterką będzie **Agnieszka Przekupień**, wokalistka, aktorka, absolwentka specjalności musical na Wydziale Wokalno-Aktorskim Akademii Muzycznej im. Stanisława Moniuszki w Gdańsku. Na scenie Teatru Muzycznego w Łodzi wystąpiła w roli Fantyny w musicalu „Les Misérables”, Roksany w musicalu „Cyrano” oraz Marii Magdaleny w rock-operze „Jesus Christ Superstar”. Od 2015 r. jako solistka współpracuje z Piotrem Rubikiem. *

Co znaczą litery

Promocja książki **Bogusława Bujały** odbędzie się **4 IV** w Domu Literatury. Autor jest łodzianinem (ur. w 1961 r.), wydał kilka książek poetyckich oraz jedną prozatorską – „Post-a Romana”. Najnowsza – „**Alfazet, czyli aliteracje i afabulacje**” – spleta dwie opowieści: o ukrytym znaczeniu liter oraz o mieszkańcach Łodzi uwikłanych w charakterystyczne sytuacje. Spotkanie poprowadzi Zbigniew Zebalar, redaktor naczelny wydawnictwa Liberum Verbum z Wrocławia. *

Kultura, czyli co?

Druga publiczna debata z cyklu „**Kultura na krańdździ**” odbędzie się **6 IV** w pubie Łódź Kaliska przy ul. Piotrkowskiej 102. Magdalena Sroka, Dorota Buchwald i Przemysław Owczarek będą szukali odpowiedzi na pytanie: „Kultura, czyli co”. Wstęp wolny. Organizatorem debat jest grupa, która wyłoniła się spośród laureatów Nagrody Złotego Pióra im. Jerzego Katarasińskiego dla osób zajmujących się kulturą w łódzkich mediach. *



Mamy coś dla osób, którym bilety na spektakle wydają się zbyt drogie. Kontynuujemy współpracę z łódzkimi teatrami – w „Kalejdoskopie” zamieszczamy kupony, z którymi można udać się na wybrane przedstawienie za cenę znacznie niższą niż ta w cenniku.

„Wielka księżna Gerolstein”

Perła w bogatym dorobku Jacques’a Offenbacha. Komizm wynikający z aluzji do wydarzeń, zjawisk i osób z czasów, kiedy powstała, wywietrzała, ale drwina z głupoty wojskowych i władców, dworskich plotek, rozpuszczanych sensacji ciągle jest aktualna. I ciągle śmieszy. A dźwięczna i lekka muzyka sprowadza na ziemię zarówno wojskowe zadęcie, jak i arystokratyczne nadęcie. Cena biletu: **40 zł**

TEATR MUZYCZNY
„Wielka księżna Gerolstein”
 5 i 6 IV, godz. 18.30
 Cena biletu z kuponem (jeden kupon to jeden bilet w tej cenie): **20 zł**
 Kupon zostanie wycięty w kasie teatru
 Liczba miejsc ograniczona
 (BOW, tel. 42 678 19 68)

„Gala '68. Wolność to luksus”

50. rocznica wydarzeń roku 1968 zasługuje na galę pełną przepychu. Rewolucyjne ideały, eksperymentalne gesty, polityczne rebelie, zbojkotowanie przez filmowców festiwalu w Cannes w 1968 r. nie powinny iść w zapomnienie. Bohaterami są buntownicy sprzed pół wieku. Cena biletu: **50 zł**

TEATR NOWY
„Gala '68. Wolność to luksusy”
 24, 25 i 26 IV, godz. 19.15
 Ceny biletów z kuponem:
 dwa bilety **po 20 zł** każdy
 Należy przynieść do kasy z wyciętym kuponem

„Włókniarki”

Spektakl – koncert, którego scenariusz jest oparty na książce Marty Madejskiej „Aleja Włókniarek”, przedstawiającej heroiczne losy łódzkich pracowników przemysłu włókienniczego. W przestrzeni scenicznej, swoistej instalacji symbolizującej maszynę i jej tryby, spotkamy się z kobietami, które w fabrykach wykonywały katorżniczą pracę. Specjalnie do przedstawienia napisano rockową muzykę, która jest grana na żywo. Cena biletu: **30 zł**

TEATR ARLEKIN
„Włókniarki”
 26, 27 IV, godz. 19
 Cena biletu z kuponem:
 dwa bilety **po 20 zł** każdy
 Należy przynieść z wyciętym kuponem
 Wymagana rezerwacja miejsc:
 BOW 42 632 58 99

Garażowy rock



Ted Nemeth – łódzki zespół rockowy, nagrodzony przez czytelników „Kalejdoskopu” Armatką Kultury w 2016 roku, zagra ponownie w **Łódzkim Domu Kultury 13 IV o godz. 20**. Grupa przypomni zarówno piosenki z pierwszej płyty „Ostatni Krzyk Mody”, jak i nowsze numery z albumu „CTRL C”. Zespół występuje razem od 2010 roku. Jego członkowie przyznają, że powstał w garażu, który nie chce z nich wyjść, choć oni wyszli z niego już dawno. Ich muzyka to spotkanie energii z nostalgią, jako jeden z nielicznych zespołów na rodzimej scenie śpiewa teksty po polsku. *

W środku poezji

Debatą poetycką „Artur Fryz i poci miast mniejszych” **10 IV** w **Łódzkim Domu Kultury** rozpocznie się **XV Festiwal Złoty Środek Poezji**. W dyskusji wezmą udział: Grażyna Baranowska, Joanna Chachuła, Maciej Bieszczad, Krzysztof Siwczyk i Piotr Grobliński. Wstęp wolny. Pozostałe wydarzenia festiwalowe będą się odbywać w **Kutnowskim Domu Kultury**. W programie m.in. wieczory autorskie Dominika Bielickiego, Ilony Witkowskiej, Jakuba Kornhausera oraz koncerty Macieja Świetlickiego i zespołu Zgniłość oraz grupy Babu Król & Smutne Piosenki. Rozstrzygnięty zostanie także Ogólnopolski Konkurs Literacki im. A. Fryza na najlepszy poetycki debiut 2018 roku. Festiwal potrwa do **14 IV**. *



Małomiasteczkowy

Dawid Podsiadło, którego piosenki nie schodzą z pierwszych miejsc list przebojów, wyrusza w trasę

koncertową ze swoją trzecią płytą „Małomiasteczkowy”. Artysta odwiedzi kameralne sale w całej Polsce, w tym tę w **Kutnowskim Domu Kultury**, gdzie zagra **11 IV**. *

Amerykański sen

Daniel Spaleniak 10 IV zagra w **Łaskim Domu Kultury**. Jego eteryczne, bluesowo-folkowe utwory wzbudziły zainteresowanie na amerykańskim rynku. Piosenkę Daniela „Back Home” można usłyszeć w kryminalnym serialu „Elementary”, a „Dear love of mine” w produkcji Netflix’a „Ozark”.

Ale to nie jedyne obrazy, w których pojawiła się muzyka młodego artysty. Warto wspomnieć również o utworach „Why” oraz „Night”, które usłyszeć można w amerykańskim serialu „The Path”. To jedyny Polak, którego twórczość tak mocno zagościła w amerykańskich produkcjach filmowych. Bilety na koncert: 25 zł. *

W kwintecie

Tymon Tymański zagra **24 IV** w **Łaskim Domu Kultury**. Artysta, który w dwunastym roku życia założył swój pierwszy zespół The Howling Dogs, od 2017 roku koncertuje z młodymi muzykami trójmiejskiej sceny okołojazzowej (grupa Tymon Tymański & MU). Muzyka kwintetu oscyluje pomiędzy kultowymi brzmieniami avant rocka lat 60., a współczesnymi dźwiękami z pogranicza synth popu i elektroniki. Bilety w cenie 40 zł. *

W stronę iluzji

Artyści z międzynarodowej grupy iluzjonistów **Champions of Illusion** podczas europejskiego tournée odwiedzą Polskę i zawitają m.in. do **Radomska**, gdzie w **26 IV** w **Miejskim Domu Kultury** wciągną widzów w świat trików i scenicznych sztuczek. *

Dla dzieci w Piotrkowie

Krakowska Filharmonia Futura zaprasza **5 IV** do Miejskiego Ośrodka Kultury w Piotrkowie Trybunalskim na spektakl dla dzieci (5-13 lat) pt. „**Alicja w krainie muzycznej magii**”. Akcja rozgrywa się na scenie i równoległe na kinowym ekranie. Jest to w połowie film, a w połowie tradycyjna sztuka teatralna. *

Sztuka do niepodległości

Wykładu „Sztuka, w której polski duch się tłumaczy. O patriotycznych wątkach w sztuce i postawach artystów” Wisławy Jordan będzie można posłuchać **29 III** się na zakończenie wystawy „Polskie drogi do niepodległości” w **Muzeum Ziemi Wieluńskiej w Wieluniu**. *

Klasyka po bandzie

Waldemar Malicki, znany z dowcipnego przedstawiania świata muzyki poważnej, przyjedzie do **MCK Bełchatów 5 IV** z nowym show. Pianista wraz z towarzyszącymi muzykami zaprezentuje najpopularniejsze utwory Pucciniego, Bramsa, Verdiego czy Bizeta w uwspółcześionym wersjach. Bilety: 80 zł-100 zł. *

Tego jeszcze nie grali

Kabaret Moralnego Niepokoju wystąpi **11 IV** w **Miejskim Domu Kultury w Opocznie** z nowym programem. Zaprezentuje skecze, które nie są znane z Internetu czy telewizji, do tego eksploatujące nowe formy wyrazu. Jak wyjechać z rodziną na zagraniczne wakacje i nie zwariować, jak wybrać restaurację na obiad, jak z pomocą sąsiada ratować syna przed niechybną pałą z matematyki? *

Lata 70. i nie tylko

W **Klubie Muzycznym Bogart w Gomunicach 7 IV** zagra **Yellow Horse** – trio nawiązujące m.in. do muzyki z lat 70. Jego debiutancki album „Lost trawl” łączy chwytliwe refreny i ciepłe brzmienia instrumentów akustycznych. *

Bez żartów – strzelamy!

Jakie było najbardziej wystrzałowe wydarzenie w łódzkiej kulturze w 2018 roku? Plebiscyt „Kalejdoskopu” Armatka Kultury (to już szósta edycja!) kończy serię kulturalnych nagród w naszym mieście. Kapituła nagrody: Joanna Królikowska (portal Tułódź), Piotr Grobliński (pomysłodawca), Łukasz Kaczyński („Kalejdoskop”) i Marcin Tercjak (Radio Łódź), wyłoniła 12 propozycji. Oto one:



- Wystawa „**Jimmy Durham. Boże dzieci**” w Muzeum Sztuki
- Wystawa „**Osoba**” **Wiesława Przyłuskiego** w Galerii Re:Medium
- Płyta „**Lunatyk**” **duetu Bolewski – Tubis**
- Płyta „**Antypody umysłu**” **zespołu Psychocukier**
- **Koncert Joanny Woś i Mariusza Kwietnia** w Filharmonii Łódzkiej
- **Festiwal Kamera Akcja**
- „**Ikonoklazm**” – książka poetycka **Jana Rojewskiego**
- „**Przystanek architektura**” – imprezy Izby Architektów
- „**Gala 68. Wolność to luksus**” w reż. Agnieszki Jakimiak (Teatr Nowy dla Festiwalu Łódź 4 Kultur)
- **Rekonstrukcja biopleografu** i zarejestrowanie remake’u filmu „**Powrót birbanta**”
- Zaproszenie **kijowskiego Teatru Pralnia** na pokazy w Teatrze Szwalnia
- **Łódź Young Fashion** w ASP

Głosować można było do 25 III. Kto zdobędzie statuetkę autorstwa Zofii Władyki-Łuczak, okaże się **1 IV o godz. 18** w Łódzkim Domu Kultury. Podczas gali wystąpi duet Bolewski – Tubis.

Wstęp wolny!



Kalejdoskop

Temat Numeru
Znane Nazwisko

Temat Numeru
Znane Nazwisko

Temat Numeru
Znane Nazwisko

04/19

Mały wielki krok

Stało się. Umowa z nową drukarnią podpisana, poznaliśmy próbki papieru, na których począwszy od numeru majowego drukowany będzie „Kalejdoskop”, Jakub „Hakobo” Stępień zapina layout na ostatni guzik. Wraz z tym numerem rozstajemy się z obecną szatą graficzną, wprowadzoną w 2013 roku, również w maju.

Dojrzeliliśmy do zmiany, która nie dotyczy tylko „wizażu”, ale całościowej, głębszej „filozofii” istnienia pisma kulturalnego – w mieście, wobec środowiska artystycznego i dla niego, wobec nowych trendów na rynku prasowym i nowych technologii. Staje się to możliwe dzięki, szczególnie dla nas cennemu, partnerstwu publicznej instytucji kultury, naszego wydawcy – Łódzkiego Domu Kultury, i prywatnego biznesu – centrum kulturalno-biurowego Monopolis, powstającego dzięki firmie Virako w zabytkowych zakładach Monopolu Wódczanego, w ramach największej od lat prywatnej re-witalizacji w Łodzi. Efektem tej kooperacji jest m.in. nowy layout przygotowany przez uznanego w branży grafika.

Obok prezentujemy fragment winiety nowej okładki, która naszym stałym wieloletnim Czytelnikom i Sympatykom na pewno skojarzy się z pierwszym, legendarnym layoutem projektu Ryszarda Kuby Grzybowskiego. Takich nawiązań i inspiracji będzie więcej. Sięgniemy np. po zaprojektowaną sto lat temu oficjalną czcionkę Brygada, odnanioną przez Janusza i Jadwigę Tryznów z Muzeum Książki Artystycznej w Łodzi.

Ale bez obaw – choć nowy, będzie to wciąż dobrze Państwu znany „Kalejdoskop”. Miejsce, w którym nadal królować będzie wartościowe dziennikarstwo kulturalne, krytyka i publicystyka, gdzie jeszcze więcej miejsca oddamy liderom opinii i ważnym postaciom środowiska, o łódzkiej i wojewódzkiej kulturze pisząc wnikliwie, przez łódzką i wojewódzką kulturę mówić o zjawiskach szerszych, a ich symptomów szukać w tym, co nam najbliższe.

Chcemy też być pismem bardziej związanym z miastem, z nurtami jego życia. Pi-

smem, które oferuje wartościowe, wyselekcjonowane artykuły najlepszych autorów, a dla nich typograficzną formę, z którą kontakt jest przyjemnością, bo pozwala wyłączyć się na chwilę z „szumów” informacyjnego zgiełku. Tu istotna informacja. Biorąc pod uwagę powyższe, a także wsłuchując się w głos części Czytelników, postanowiliśmy podnieść cenę – ale wciąż pozostaje ona najbardziej konkurencyjną i korzystną dla odbiorców kultury w skali Polski (średnio, patrząc na półkę pism kulturalnych, dwukrotnie niższą). Ostatnia zmiana (z 2,5 zł na 3 zł) odbyła się blisko 10 lat temu. Od tego czasu zmieniło się wszystko. Przyjmujemy jednak zobowiązanie zawarte w ankietach od Czytelników: pozostawiamy miesięczne kalendarium, zwiększamy objętość, jakość papieru i druku, będziemy bogatsi o nowe treści.

Co poza tym? Ostatnie tygodnie poświęciliśmy na wzmoczoną pracę nad wydarzeniami związanymi z jubileuszem 45-lecia „Kalejdoskopu”. Odeszliśmy od zwyczajowego w takich sytuacjach emocjonowania się własną przeszłością, co nie znaczy, że jej nie szanujemy. Zbliżające się miesiące poświęcimy na uczynienie pisma jeszcze bardziej otwartym, na dotarcie do nowych Czytelników. Dlatego okładka majowa należeć będzie do laureata / laureatki naszego konkursu, którym zainteresowały się także uczelnie artystyczne w Polsce – nadeszło blisko 50 prac! Cieszymy się i dziękujemy! Wybór był trudny, wspomagał nas w tym Jakub „Hakobo” Stępień. Czego jeszcze możecie się spodziewać? Między innymi jubileuszowego koncertu, wystawy w Centrum Promocji Mody w ASP podejmującej temat grafiki użytkowej na przykładzie naszych rozwiązań, naszej obecności na Łódź Design Festival, serii debat i spotkań w Łodzi i województwie „meet-Kalejdoskop”, premiery antologii „The Best of... Kalejdoskop: Felietony”, którą projektuje wzięta grupa designerów Fajne Chłopaki. (partnerem biznesowym wydarzeń jubileuszowych jest świętujący 100-lecie bank PKO BP). A to nie wszystko!

„**Jutro albo pojutrze**”, dokumentalny, USA, reż. Bing Liu. *Zapis codzienności trzech zaprzyjaźnionych ze sobą deskorolkarzy na przestrzeni kilku lat, szczerza opowieść o ich dorastaniu i konieczności podejmowania trudnych życiowych decyzji.* Planowana premiera **5 IV**

„**Powrót**”, dramat, Polska, reż. Magdalena Łazarkiewicz, obsada: Sandra Drzymalska, Agnieszka Warchulska. *Historia 19-letniej Uli, dziewczyny z małej miejscowości, która została porwana i zmuszona do prostytucji w Niemczech. Po dwóch latach udaje jej się uciec. Gdy wraca, spotyka ją społeczne odrzucenie. Nie uzyskuje wsparcia nawet wśród najbliższej rodziny.* Planowana premiera **5 IV**

„**Yomeddine. Podróż życia**”, przygodowy, Austria, USA, Egipt, reż. A.B. Shawky, obsada: Rady Gamal, Ahmed Abdelhafiz. *Wyleczony z trądu kopt Beshay i przygarnięty przez niego sierota Obama opuszczają kolonię trędowatych i ze skromnym dobytkiem wyruszają w podróż przez Egipt, by odnaleźć to, co zostało z ich korzeni, z ich rodzin.* Planowana premiera **5 IV**

„**Ocalić i zginąć**”, dramat, Francja, reż. Frédéric Tellier, obsada: Pierre Niney, Anaïs Demoustier. *Strażak Franck z poświęceniem ratuje swoich kolegów. Budzi się w centrum leczenia oparzeń. Jego twarz rozplynęła się w płomieniach, a ciało już nigdy nie będzie takie samo. Czy ktoś „uratuje” Francka? Kochająca żona? A może ciężarna kobieta, która da mu pracę?* Planowana premiera **12 IV**

„**Maksymiuk. Koncert na dwoje**”, dokumentalny, Polska, reż. Tomasz Drozdowicz. *Filmowy portret dyrygenta, pianisty i kompozytora, jednej z najbardziej charyzmatycznych postaci polskiej muzyki ostatnich kilkudziesięciu lat. Dopełnia go żona Ewa,*

która organizuje codzienne życie maestra, inspiruje do pracy i zapewnia psychiczne wsparcie. Planowana premiera **12 IV**



„**Avengers: Koniec gry**”, sci-fi, USA, reż. Anthony Russo, obsada: Robert Downey Jr., Chris Evans. *Po wymazaniu połowy życia we wszechświecie przez Thanosa Avengersi starają się zrobić wszystko co konieczne, aby pokonać szalonego tytana.* Planowana premiera **25 IV**

„**Vox Lux**”, musical, USA, reż. Brady Corbet, obsada: Natalie Portman, Jude Law. *Historia życia i kariery gwiazdy pop Celeste w wyrafinowanym wizualnie i konstrukcyjnie filmie, wystylizowana na ironiczną kronikę upadku. Reżyser próbuje połączyć biblijne aluzje, zamachy terrorystyczne i drapieżną krytykę współczesnej popkultury.* Planowana premiera **26 IV**

„**Pewnego dnia**”, dramat, Węgry, reż. Zsófia Szilágyi, obsada: Zsófia Szamosi, Leó Fűredi. *Pracowity dzień z życia Anny, która właśnie dowiedziała się, że jej mąż mógł mieć romans. Bohaterka czuje się teraz jeszcze bardziej niedoceniana, tak jakby była przeczczysta.* Planowana premiera **26 IV**

Mamy 7 zaproszeń do kina Szpulka w Łódzkim Domu Kultury dla Czytelników, którzy do 4 IV jako pierwsi skontaktują się z nami (kalejdoskop@ldk.lodz.pl), podając nazwisko, adres i numer telefonu. Po odbiór zaproszeń należy zgłosić się z aktualnym egzemplarzem „Kalejdoskopu”.

W e-mailu należy podać formułę: Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych zgodnie z Rozporządzeniem Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r., w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych). Regulamin konkursu na: <http://www.e-kalejdoskop.pl/regulamin-t234>.



Parę zapleceń



Andrzej Poniedziałki

Kwiecień. Plecień. Bo przeplata. To – buduje. A to – łąta.

*A, na Kwiecień
A na Kwiecień – miałbym
Parę, ot – zapleceń
Bo i Kwiecień – sam zaplata
miny zimy w liny lata
Ja, najbardziej chciałbym zapleść
„umieć słuchać” w „umieć patrzeć”
Tylko dziecko może robić to oddzielnie
Samo – dzielnie, Zimą, Latem
Stąd się bierze Jego – dziecka zachwyty światem
Ale my – w wieku „dawno po zachwycie”
Oprószeni całym tym tzw. życiem
My, by nam ktoś tego życia nie zożydził
Wciąż musimy jednak splatać
Splatać
– to, co oto „słyszysz się”
– z tym co, oto tu „się widzi”
Bo, są wyjścia tylko dwa
Albo, z pleceń tych powstanie splot jak stop
I da dobrą lin(i)ę życia
Albo, zestaw luźnych sznurków
Czyli – mop.*

*No. Com popłóttł to popłóttłem
Może to i takie sobie „baju – baju”
Ale lubię. To i wrócę ja do tego.
Tyle, że już chyba w maju.*



Premiera „Monumentu” w Lunie



13 marca w warszawskim kinie Luna odbyła się premiera „Monumentu” Jagody Szalc, filmu dyplomowego studentów aktorstwa Szkoły Filmowej. W obsadzie m.in. Magdalena Wieczorek, laureatka nagrody „Kalejdoskopu” dla młodego aktora.

Fot. HaWa



Auto da fé z małego miasteczka

Krzysztof Siwczyk

Prozę eseistyczną zacząłem pisać stosunkowo późno. Dawno temu Andrzej Stasiuk powiedział mi, że prozę pisać należy po trzydziestce, bo wtedy ma się coś do napisania. Czekałem do czterdziestki, bo wcześniej nie miałem w prozie nic do powiedzenia. Piszę więc swoją prozę w przekonaniu, że forma ta daje możliwości operowania pojęciami, badania ich trwałych znaczeń w zmiennym kontekście sytuacyjnym, jakim zawsze jest zindywidualizowany i wysoce intymny język zwierzenia, który odziedziczyłem po swoich próbach poetyckich. W jakimś sensie źródłem moich prozatorskich tekstów pozostało doświadczenie dzieciństwa – jego fantasmagoryczny wymiar ucieleśniony w powrocie szczegółu i fragmentu, w nachalnej perseweracji miejsc i zdarzeń, które odkładają się w świadomości pisarskiej jako wyraźne znaki życiowego kontinuum. Proza ta stara się przeciwdziałać fantazmatycznemu przekonaniu, że życie stanowi jakiś rodzaj ciągłości, chociaż uchwytny w literaturze jest tylko pod postacią radykalnie fragmentaryczną i urywkową. Pragnąc dochować wierności Różewiczowskiemu przykazaniu, tkam „zawsze fragment” fabuł tak, żeby nie oddać tekstu we władanie jakiegokolwiek wszechogarniającej i porządkującej narracji. A przecież od prozy powinienem wymagać całościowych opowieści o świecie.

Przemoc fabuły, jakie narzuca nam współczesna kultura zwiokrotnionego obrazu, zjawia się najczęściej w literaturze jako gatunkowy półprodukt fikcji i kalkulacji – być może stąd na polskim rynku czytelniczym triumfy święcą kryminały i najprze-



Foto: ARTUR SZŁOSAREK

różniejsze, sezonowe opowieści dławiące się swoim podporządkowaniem skandalom i tematycznym ekscesom, które na dobrą sprawę wywłaszczają te książki z prawa do artystycznej, czyli językowej, autonomii. Przeglądając prasę codzienną, raz po raz natykam się na informacje, że cała Polska czyta

Mroza albo że cała Polska czyta Grocholę. Wiem już wtedy, że to cała Polska ma rację, a nie ja. Zastanawia mnie tylko to, czego nie czyta cała Polska. Pierwsze z brzegu parametry to: Miron Białoszewski i Witold Wirpsza. U pierwszego zadłużyłem się w wyborze tych samych, lokalnych i niskich, okoliczności, w jakich „dzieją się” moje narracje. I nie chodzi tu o topografię miejsc i miast, raczej o klimat domowości, zamknięcia we własnych, czterech ścianach i ufność dla pomyłki jako gestu artystycznego. Estetyczne ryzyko i internalizacja teorii w prozie to z kolei domena wszystkich realizacji twórczych Witolda Wirpsy. Bez względu na to, czy Wirpsza pisze wiersz czy prozę, zawsze znajduje się na granicy gry znaczeń, uruchamia potężną maszynę destabilizującą sens pojęć, z jakich staramy się w kulturze tknąć uniwersalny język porozumienia między ludźmi. Wirpsza ten pakt jasności i pakt porozumienia zrywa, w jego miejsce instalując wysoce indywidualny język, będący splotem fantasmagorii i teorii. Wirpsza „zanieczyszcza” język prozy narzeczami naukowymi i filozoficznymi, tworząc przy okazji pole wolności, w jakim możliwa jest artystyczna spekulacja na temat natury rzeczywistości. Pod tym kątem czytam chociażby „Wagary” – mój prozatorski drogowskaz i brewiarz jednocześnie.

Odnoszę głębokie wrażenie, że moje próby prozatorskie są ćwiczeniami z powszedniości i małości, z tonu niskiego i możliwie intymnego. Jednocześnie staram się bronić przed nadmierną konfesją, rozumianą jako niczym nieskrępowany wylew zwierzeń, które zalewają miliony stron literatury traktowanej jako autoterapia, a nie jako wysoce formalny dyskurs posiadający własne zasady działania, których poznanie jest zależne wprost od liczby odbytych lektur. Czytam więc, ile wlezie, ile się da, w przekonaniu, że tylko to, co przeczytam, stanowić będzie moją prozę życia. Czytam Mroza, czytam Grochotę, żeby wiedzieć, jak nie pisać. Pisząc prozę esejistyczną, dajmy na to, o doświadczeniu ojcostwa, muszę mieć cały czas na uwadze pułapki dużych kwantyfikatorów i narzucających się skądinąd tonacji podniosłych. Staram się korygować te tonacje obniżoną kadencją zdania i sprozaizowaniem emocji, które winny wyrażać się bardziej w sferze obrazu niż deklaratywnej artykulacji słusznych i humanistycznych idei otwarcia na Innego. Fenomen pisania prozy obok, czy wobec, nowego życia, które dopiero uczy się mówić, otwiera przepastne pole literackiej eksploracji. Staram się wykorzystywać tę szansę, otwierając szeroko akapity na język chromy i szczątkowy, na przejęzyczenie i lapsus, wreszcie na wzniosłość, jaką niesie z sobą milczenie tego, kogo się bezprzykładnie kocha, choć alfa-

bet tej miłości dopiero się formułuje. Piszę nie na temat, uciekam od opowieści, staram się nie mieć wiele do powiedzenia. Spotkałem niedawno Stasiuka, chciałem mu się przyznać, że piszę prozę, ale on akurat miał w ręku tom poezji i ewidentnie był poruszony tym, co z tej poezji wyczytał. Pomyślałem więc, że może poczekam do pięćdziesiątki z ponownym pisaniem wierszy. Zaczynałem od wierszy, skończę na wierszach, a w międzyczasie zajmę się prozą życia. Problem w tym, żeby zauważyć, kiedy rozpoczyna się ten międzyczas, zanim niechybnie się skończy. I mieć na uwadze, że być może kiedyś moja córka przeczyta moje słowa. W kulturze zwielokrotnionych obrazów, co chwilę ktoś „pokazuje” swoje dziecko. Na ścianie albo na wakacjach. Tylko poezja „nie pokazuje”. Pseudonimuje, ukrywa, nie opowiada. Życzyłbym tego samego swojej prozie życia, zanim potencjalny czytelnik zapyta ją, o czym tak naprawdę traktuje. Wszak o niczym konkretnym napisano już wiele dobrego i temat zdaje się wyczerpany, o czym każde dziecko wie. *

Krzysztof Siwczyk będzie, wraz z Maciejem Bieszczadem, Grażyną Baranowską i Joanną Chachulą, gościem debaty „Artur Fryz i poeci miast mniejszych” (10 IV o godz. 18 w Łódzkim Domu Kultury), łódzkiego prologu do Festiwalu Złoty Środek Poezji w Kutnie. Wstęp wolny.

Gwiazda wyłania się z tła

Hierarchię w zespole baletowym można zobrazować za pomocą piramidy podzielonej na szczeble. Zespół Corps de ballet współgra z solistami i jest dla nich tłem. Jednocześnie stanowi fundament choreografii, tworzy istotne partie zespołowe. Zwłaszcza w klasycznych baletach. Od tego szczebla karierę zaczyna większość tancerzy. Następni w hierarchii są koryfeje. Nazwa wzięła się z teatru greckiego, w którym to koryfeusz prowadził zespół. Zwykle tańczą oni na przedzie sceny, przydziela im się mniejsze partie solistyczne. Koryfeje mają możliwość awansu na solistów – do nich należą główne partie solistyczne lub duety, czyli *pas de deux*.

Wydawać by się mogło, że to już szczyt piramidy, a jednak nie. Wyżej jest pierwszy solista / pierwsza solistka. Na tym wciąż nie koniec. Nadawanym z ramienia dyrektora teatru tytułem Pierwszego Tance-

rza lub Pierwszej Tancerki, czyli Primabaleriny są honorowani wybitni artyści odznaczający się nienaganną techniką, charyzmą oraz niezwykłą osobowością. W historii Teatru Wielkiego w Łodzi były dwie primabaleriny: Ewa Wycichowska i Edyta Wasłowska, a za czasów Opery Łódzkiej jedna – Maria Łapińska-Parnell.

Najwyższym odznaczeniem w balecie jest Primabalerina assoluta. Takich tytułów w historii przyznano zaledwie 13. W tym rosyjskiej tancerce polskiego pochodzenia Matyldzie Krzesińskiej (1872-1971). Teatr Wielki w Łodzi gościł podczas Łódzkich Spotkań Baletowych dwie Primaballeriny assolute: Alicję Alonso (w 1981 i 83 r.) oraz Sylvie Guillem, określaną jest jako *ÉTOILE* (Gwiazda), w 2015 r. Do zespołu Baletu TW w Łodzi należy 21-osobowy Corps de ballet, 19 koryfeji, siedmiu solistów oraz troje pierwszych solistów.

Żyje gościej

AGNIESZKA SKRZYPCZAK, aktorka Teatru im. Jaracza, otrzymała w marcu (za wysoką jakość wnoszoną do sztuki teatralnej przez młodych twórców) Nagrodę im. Leona Schillera przyznawaną przez Związek Artystów Scen Polskich. Wcześniej jej laureatami byli m.in.: Kazimierz Dejmek, Jerzy Radziwiłłowicz, Krzysztof Globisz, Joanna Szczepkowska.

Piotr Grobliński: – Rozmawiamy blisko piątej rocznicy poprzedniego wywiadu. Może będziemy rozmawiać co pięć lat, to akurat na emeryturze opublikuję wywiad rzekę z laureatką Oscara?

Agnieszka Skrzypczak: – Życzę nam tego. Przez te pięć lat sporo się wydarzyło w moim życiu – prywatnie i zawodowo. Czuję, że życie nie czeka, ale grając ciągle różne postaci, mam wrażenie, że żyję gęściej. Wiele rzeczy trzeba przerobić, zrozumieć, obronić. Po premierze „Idiotów” od razu weszłam do obsady „Opery za trzy grosze”. Na szczęście, bo momenty pustki po zakończeniu pracy są dla aktora najgorsze.

Marcin Wierzchowski miał specjalną metodę pracy?

– Przed prawie każdą próbą wysyłał nam mailem instalacje do każdej sceny, czyli opisywał okoliczności, nastroj postaci, oczekiwania. Potem improwizowaliśmy i nasze rozmowy były zapisywane. Tak powstał tekst.

Oglądaliście film von Triera? Postaci są trochę podobne, ale scenariusz różni się, np. nie ma sceny orgii. W zamian dostaliśmy wesele?

– Trochę tak, cieszę się, że ta scena weszła. Kilka innych wypadło, bo nie pasowały do całości. Reżyser z dramaturgami musieli to uporządkować, odpowiednio poprowadzić wątki bohaterów.

Te wykreowane postaci mają dużo wspólnego z aktorami?

– Odkryłam na drugiej premierze, że bez względu na to, jaką drogę przeszła w życiu grana przez mnie Monika, jak bardzo się z nią różnimy, to spotykamy się w miejscu, w którym nasze potrzeby są podobne. I nasze pytania są podobne: Jak żyć? Co to znaczy być? Czy można żyć lepiej? Monika ma swoje spastykowanie, ale dzięki temu ja mam swój teatr. Przedstawienie rozpoczyna monolog Moniki. To dla mnie ważny moment. Przez chwilę wydawało mi się, że my wszyscy (łącznie z publicznością) spotykamy się już po życiu w miejscu, które było teatrem, ale jest w innej czasoprzestrzeni. Jako Monika mówię, że spędziłam najpiękniejsze lata w magazynie ocieplacza i waty szklanej, jako Agnieszka tymi słowami mogę mówić o teatrze. Miałam za zadanie poprowadzić Monikę przez siebie i zadać widzom pytanie: Czy wy też tak macie, że gdy zastanawiacie się nad dobrymi momentami w waszym życiu, to przypominają się wam miejsca i ludzie?

Proszę powiedzieć więcej o sposobie pracy nad przedstawieniem.

– Najpierw z reżyserem przeszliśmy przez życie mojej postaci. Wymyślaliśmy, co się działo, gdy miała 2-3 lata, potem 7-9 i tak aż do momentu dziania się akcji. To była podstawa późniejszych improwizacji. Niesamowite, że to mi aż tak pomogło, później nie zastanawiałam się, jak zareaguje moja postać – znałam powody jej zachowania. W momencie, gdy rodzili się nasi (naszych postaci) wewnętrzni idioci, których nazywaliśmy prawdziwymi ludźmi, to nawet moje improwizacje ruchowe miały tę podbudowę. Wiedziałam, skąd się wzięła moja niepełnosprawność. Znałam cały życiorys postaci. Wybraliśmy dzień i miesiąc urodzenia, sprawdziłam nawet jej horoskop. W kolejnym etapie Monika rozmawiała z innymi postaciami, np. z Karolem granym przez Mikołaja Chroboczka. Czasami nawet nie wiedziałam, z kim się spotkam, dostawałam tylko wiadomość, że mam być w określonym miejscu o określonej godzinie. Szłam tam jako Monika, byliśmy umówieni, że nie rozmawiamy prywatnie. Z każdą improwizacją czułam się swobodniej, bo wiedziałam, że nie chodzi o tworzenie scen, tylko o spotkanie. Zrozumiałam, że to nie musi być ciekawe, nie musi mieć dramaturgii, nieść znaczeń. Czasami mogło się nic nie dziać. Ważne było to, co wynosiłam z takiego spotkania. Potem omawialiśmy taką improwizację z reżyserem. Marcin miał dla każdego z nas czas, on chyba w ogóle nie spał.

Wróćmy do problemu wychodzenia z roli – jest pani Moniką, która udaje niepełnosprawną, czyli jest pani Agnieszką, która udaje Monikę, która udaje niepełnosprawną. Potem wraca pani do domu i...

– Mam dwuletniego syna, więc nie ma możliwości bycia Moniką w domu. Ale nie każdy ma potrzebę szybkiego wracania do życia, zdarza się, że aktorzy są w procesie cały czas, szczególnie przed premierą. Pod tym względem nie był to wyjątkowy spektakl. Marcin tak to prowadził, że chyba nikt nie miał kłopotu z odróżnieniem tych sfer. Udało się stworzyć wspólnotę z ludźmi bardzo różnych, którzy musieli ze sobą spędzać dużo czasu, a to rodzi konflikty. Swoją drogą ja, Agnieszka Skrzypczak, nie chciałabym należeć do takiej grupy, jaką przedstawiamy. Ale należą do innej – do zespołu Teatru Jaracza.

A tych ludzi na ulicy nie oszukiwaliście, udając niepełnosprawnych?

– Mam monolog, w którym się nad tym zastanawiam. Jako Monika, bo jako Agnieszka nie miałam z tym problemu. Wiedziałam, że nie robię nic złego, naszym celem nie była prowokacja. Poza tym gdyby komuś działa się krzywda – fizyczna lub psychiczna – przestałabym. Mam nadzieję, że ci ludzie też coś z tej sytuacji wynieśli, że nie byli tylko narzędziami. Gdy jako Monika dałam pani w sklepie kwiaty, to chyba miała potem dobry dzień. Chociaż reakcje były różne, czasem ktoś poproszony o przytulenie odchodził bez słowa.

Porozmawiamy o innych rolach – grad nagród za „Marzenie Nataszy” jest chyba nie do powtórzenia. Nataszą jest też pani w „Wassie Żelazkowej” i „Trzech siostrach”. To przypadek czy podświadome decyzje reżyserów?

– Być może Rosjanom to imię kojarzy się z pewnym typem charakteru, z silną, wyrazistą kobietą jak np. Natasza w „Trzech Siostrach” Czechowa, której staram się bronić. Jest trochę ofiarą okoliczności, wszyscy myślą o niej jak o pomyłce Andrzeja, ona to czuje i zakładam, że chciałaby, żeby było inaczej, ale wychodzi jak wychodzi.

A jak się gra z własnym dzieckiem? Syn wie, że jest w teatrze?

– Z Leonem gra mi się wspaniale, choć czasami nie ma ochoty wychodzić na scenę. Trzeba go namawiać. Bardzo interesują go reflektory, publiczność, lubi moment ukłonów. Naszą scenę zna już na pamięć, czasami odgrywamy ją sobie w domu. Myślę, że pogra do końca sezonu i będzie już za duży. Ta scena jest tak napisana, że nie muszę mieć na ręku dziecka. Obecność Leona to wykorzystanie mojej sytuacji rodzinnej, miły pomysł reżysera. Dzięki temu byłam więcej z synem.

Macierzyństwo pomaga aktorce? Da się obie role pogodzić?

– Czasowo w niczym nie przeszkadza, trzeba się tylko otworzyć na pomoc innych, dobrze wszystko organizować. Ja mam pomoc rodziny, sieć życiowych ludzi. Gdyby nie teatr, byłabym pewnie inną matką, ale czy lepszą? Natomiast ja sama się zmieniłam, czuję, że jest mi bliżej do drugiego człowieka. Macierzyństwo jest cudem. Osobiste doświadczenia nie muszą być podstawą budowania roli, nie

o to chodzi. Mamy przecież wyobraźnię. Nie muszę pracować w policji, by zagrać panią detektyw...
Detektyw Morris to zupełnie inna rola...

– Musiałam znaleźć w sobie zupełnie inne środki wyrazu. Praca z Mariuszem Grzegorzkiem była ważnym doświadczeniem. Zauważyłam, że po „Idiotach” trochę inaczej gra mi się Morris. Mam na myśli czujność i gotowość na to, co zaproponuje partner. Każda rola, każde doświadczenie w pewien sposób nas buduje.

Zagrała też pani w teatrze telewizji.

– Rok temu wzięłam udział w przedsięwzięciu o nazwie „Teatroteka” – to cykl ekranizacji tzw. młodej polskiej dramaturgii w ujęciu reżyserskim w większości debiutujących reżyserów. Wystąpiłam w dramacie „Widok z mojego balkonu” Moniki Siary w reżyserii Ewy Małecki i „Beauty” Iwony Kusiak w reżyserii Justyny Nowak i dostałam nawet nagrodę za drugoplanową rolę żeńską na festiwalu „Teatroteka-Fest 2019”. Bardzo się z niej cieszę.

Skoro jesteśmy przy nagrodach, ZASP przyznał pani w marcu Nagrodę im. Leona Schillera.

– Duża radość. Każde wyróżnienie daje wiatr w żagle. Człowiek wie, że idzie w dobrym kierunku, staje się mocniejszy i – paradoksalnie – może sobie pozwolić na zwątpienie, na swobodę poszukiwań. Nie kryję, że towarzyszy mi coraz większe poczucie szczęścia z wykonywanego zawodu, ale i odpowiedzialność – zależy mi na tym, aby widz, który decyduje się spędzić chwilę w teatrze, wzięł z tego jak najwięcej, aby dostrzegł w mojej roli siebie. W tym widzę sens, to mnie napędza i wzbudza ogromne pragnienie podjęcia kolejnej próby właśnie dla widza. Przy okazji też dla siebie.

Mieszka już pani w Łodzi?

– Do Łodzi świadomie się przywiązuję, ale nadal mój dom jest na Mazurach. Lubię tam wracać. Jedziemy trzy godziny samochodem i to jest czas dla mnie. Zamykam pracę i otwieram się na dom.

Macierzyństwo, nowe role, teatr telewizji, podróże – na zespół Pink Roses zabrakło już pewnie czasu?

– Zespół cały czas istnieje, koledzy czekają na mnie i myślę, że niedługo zaczniemy prace nad drugą płytą. Chciałabym sama napisać teksty i je potem zaśpiewać. Chciałabym podzielić się swoimi przemyśleniami, ale to bardzo wstydliwe, trudne. Łatwiej mówić o rzeczywistości poprzez role. *

Poznaj moich rodziców



Anna Ciarkowska

Rodzice otwierają drzwi najszerszej, znacznie szerzej niż potrzeba, bo chłopak jest chudy, zupełnie chudziutki, co zostanie mu wytknięte przez matkę przy dokładce. Otwierają szeroko oczy, ramiona i uśmiechy. Może ten już zostanie, rozgości się, usiądzie wygodnie na kanapie i będzie na niej siedział w każde święta. I nie trzeba już będzie zapamiętywać ich imion.

Matka zaprasza do stołu. Rozwija szynki, tasuje rolady, układa sałatki, błyszczące grzbiety śledzi zjadających swój ogon, słońca jajek na twardo. Ręce wyciera o fartuch, przeprasza, że tak mało.

Dołożę, nałożę, jeszcze, nakładać, proszę więcej, jeszcze łyżkę, taki kawaler chudy, taki wymizerywany. Ja przepraszam, że tak nic nie naszykowałam, ale – matka połyka zdania, wchodzi i wychodzi, nakłada, przekłada, ciągle coś przynosi i stawia, to znów podnosi i zabiera z powrotem, przeprasza i prosi. To sól, to masło, serwetki, proszę, proszę dwa od razu nałożyć, a może jeszcze grzybki utworzę.

Ojciec proponuje po kieliszku na rozluźnienie. Brać – niedobrze, bo wyjdzie, że pijak. Nie brać – to pewnie niepijący pijak albo co gorsze. *Kto nie pije, ten wiadomo co* – śmieje się ojciec wąsami i wysyła porozumiewawcze mrugnięcie. Chłopiec półgębkiem pije pół. Panu ojcu świeczkę i matce ogarek.

Szybki teleturniej. Na rozgrzewkę coś łatwiejszego – pytania o Boga. Potem ojciec bierze pytanie na siebie i daje krótki wykład o świecie. Kiedy mówi, jednym okiem słucha mowy ciała chłopca, który kiwa głową na tak lub na nie. Herbaty spokojnie dzwonią w szklankach.

Można poluzować krawat, marynarkę rozpiąć, a nawet i telewizor włączyć, bo mecz, *ale ciszej – prosi matka – ciszej daj. A na piłce zna się trochę? A komu kibicuje? Trenuje coś? Ćwiczy? Mężczyzna musi być w formie*, mówi ojciec, który niewiele wie o sporcie, dużo zaś o tym, co się powinno.

Matka wkracza z deserem na rozejm, bo ojca słodkie na pewno rozkojarzy i da kawalerowi na czas sernika spokój. Ciasta jeszcze. Kawy jeszcze. Jeszcze, jeszcze coś by chciała dać chłopcu na dowód, że może już zostać i żenić się i zapisać się w tę kanapę na zawsze, jeśli tylko by zechciał.

Gdy tylko nad stołem zapada jasna cisza światła, matka w popłochu szuka czegoś, czym by mogła jeszcze ugościć. Wtem przypomina sobie, że ma córkę z całym bagażem wruszających, zdaniem matki, historii. Więc łapie się córki jak brzytwy i zaczyna patroszyć ją z opowieści.

Wszyscy mamy w istocie podobne historie dziecięce, podobne śmieszności, błahostki, głupoty lat szczenińczych, o których matki opowiadają w każdą Wigilię, dodając nieznaną dotąd szczegóły, jakby nasze dzieciństwo miało jakieś nieznaną dotąd zakamarki. Nie daj Boże podważyć pamięć matki, która od tego jest matką, żeby lepiej wiedzieć.

Chłopiec żegna się miło. Uśmiecha się szeroko, aż do momentu, kiedy rodzice są już tylko sylwetkami gasnącymi na progu domu. Miejsce na kanapie jeszcze przez chwilę zachowuje kształt obcego człowieka. Matka poprawia poduszki, wygładza ślad, przykrywa kocem śpiącego w fotelu ojca.

*

Edelman bohater komiksu



Maciej Cholewiński

Jak się pisze komiks? – Łatwo, jeśli historia jest wciągająca. Tu akurat „towar był prima sort”. Dlaczego Marek Edelman? – Padła taka propozycja. Przyznam, że pojawiły się pewne obawy. Jakie? – Obserwuję pewne napięcia... A dokładniej? – Widzę dwa narody, które są nerwowe i przeczulone na swoim punkcie. I trudno im się dziwić. Kim dla ciebie jest Edelman? – Lekarzem. Tylko tyle? – Aż tyle. Zwykle przedstawia się go inaczej. – Wiem: ostatni dowódca powstania w warszawskim getcie, działacz opozycji antykomunistycznej... Więc te „role” nie były dla ciebie ważne? – Były. Opisałem je. Więc dlaczego na pierwszym miejscu postawiłeś lekarza? – Bo leczył ludzi. W tym przypadku: serca. Nie za górnołotnie? – Nie. Edelman leczył też serce rozumiane jako człowieczeństwo. Swoim życiem zaświadczył, że zawsze należy być człowiekiem. Ale w wielu wypowiedziach wyrażał się o ludziach niezbyt pochlebnie. – Mówił nawet, że człowiek jest zły z natury. Coś się we mnie buntuje, kiedy to słyszę. Ale nie mam (na szczęście) takich doświadczeń. Wobec tego, co oznacza „być człowiekiem”? – Na przykład, że jak się należy do silniejszych, nie można zapominać o słabszych. Nie każdy potrafi szybko biegać. Nie każdy jest mądry albo piękny. Jaka była twoja idea „opowiedzenia” Edelmana? – Pierwsze skojarzenia: przechadzka, kino drogi, świadek. Idzie przez życie i uczestniczy w najbardziej spektakularnych wydarzeniach, o których później uczą na lekcjach historii. Żadnej fikcji? – Najmniejszej! Niczego nie trzeba było wymyślać. Oczywiście moją rzeczą było wybrać najciekawsze sytuacje. Najciekawsze? – To złe słowo, ale oddaje dziwną sytuację, w jakiej się znalazłem: rzeczy, o których pisałem, to samo zło, a ja na nie patrzyłem... dramaturgicznie, żeby było „filmowo”, sugestywnie... To złe? – Ani złe, ani do-

brze. Dwuznacznie. Zwłaszcza że ja naprawdę przeżywałem tę całą wojnę. Chcę, czy nie. Pamiętam opowieści dziadków. Mieszkam na Bałutach, pracuję w centrum. Dwa razy dziennie przejeżdżam przez getto. Myślisz o tym, jakbyś się zachował jako jego więzień? – Często. To przerażające. Czasem myślę, że rzuciłbym się na Niemców z gołymi rękami. Choć bardziej prawdopodobna wydaje mi się sytuacja, w której z rozpacy chciałbym zniknąć albo być ptakiem. Przywołujesz w komiksie sprawy niewygodne, budzące spory, jak np. szmalcownicy? – Byli. O czym tu mówić? Rzecz tylko żeby zachować proporcje. Nie boisz się, że rozpętasz kolejną burzę? – Nie. Tu akurat się wiele od Marka Edelmana nauczyłem. Opowiadał szczerze. Że spotykał ludzi bardzo złych, ale i bardzo dobrych. I tych, którzy się bali. I takich, którzy wcale nie musieli być tacy... jacy byli. Co było pierwsze, obraz czy tekst? – Tekst. Powstał w niecałe dwie godziny po tygodniach czytania i rozmyślenia. Potem był „szlifowany”. Później dodana została tylko jedna sekwencja – z żoną Edelmana Aliną. Czy komiks jest właściwą formą do opowiedzenia tak skomplikowanej i „poważnej” historii? – Oczywiście. Forma nie jest ważna. Musi być „tylko” dobra. A Michał Arkusiński jest fachowcem. Mam nadzieję, że ja też. Czytasz komiksy? – Właściwie nie. W dorosłości zachwylił mnie tylko „Berlin” Jasona Lutesa. Może jeszcze „Kroniki Jerozolimskie” Delisle’a, które mnie rozśmieszyły. Czy spotkałeś kiedykolwiek Marka Edelmana? – ...wypaliłem z nim nawet dwa galuazy. Byłem onieśmielony, bo co mogłem mu powiedzieć? Postaci historycznej? Przecież to jak spotkać Juliusza Cezara! Tak że siedzieliśmy sobie i paliliśmy. Najciekawsze, że działa się to w domu, w którym teraz mieszkam!

Rozmawiał (ze sobą) Maciej Cholewiński

*

Recykling licencji



Rafał Syska

Pracując nad wystawą Andrzeja Wajdy w Muzeum Narodowym w Krakowie (do obejrzenia od 6 kwietnia), nie po raz pierwszy zderzyłem się z anachronicznością polskiego prawa autorskiego. Sprawa na pozór jest prosta – jeśli ktoś chce pokazać film, musi pozyskać nośnik (materialny zapis treści) i licencję (ograniczoną do określonych pól eksploatacji).

Stawki są zwykle umowne, kryteria niejasne, a w dodatku adhezyjne (pod tym groźnym słowem ukrywa się monopol podmiotu posiadającego wyłączne prawa do danego filmu).

To tylko bagatela, wierzchołek góry lodowej. Cyfryzacja prowadzi nas bowiem do bezkresnej, odolnej manipulacji dziełem pierwotnym – i dzieje się tak mimo ogromnego oporu korporacyjnego systemu. Kolaże, mappingi, wideoeseje, memy, cinematic VR czy giffy – wszystkie one żerują na istniejących już filmach, dekonstruując je od wewnątrz, amplifikując wstępne sensory i nastroje.

„Wajda” i przyszłe wystawy w Narodowym Centrum Kultury Filmowej będą tym właśnie wejściem w kosmos cyfrowych gatunków. Dowiodą, że film może być rozproszony w dziesiątkach nietradycyjnych form prezentacji, dostępny wszędzie, a nie tylko w sali kinowej, anektując wszelkie możliwe do wyobrażenia nieklasyczne przestrzenie i sposoby jego doświadczenia.

I tak, na wielkiej, łamanej ścianie pojawi się fototapeta z „Kanału”, dzielona projekcjami i multiplikującymi obraz lustrami; dźwięk chlupoczącej wody, daleki odgłos, echo, rzucane na nieruchomy kadr wycięte z filmu postaci pełzających w błocie powstańców; w tle spanikowany tłum ludności cywilnej uciekającej przed ponoć wrzuconym przez Niemców gazem...

A wszystko to w jednej klaustrofobicznej przestrzeni, wyjęte z konkretnego filmu, niebędące już filmem, lecz audiowizualnym przekazem, oddziałującym na widza na wysokim poziomie immersyjności przekazu. To zatopienie się w świecie przedstawionym filmu, uruchomienie pasywnej w kinie motoryki, doświadczenie miejsca i własnej – widza – w nim obecności.

Brzmi pięknie i atrakcyjnie, lecz jak to przekuwać w umowę licencyjną, która zakłada potrzebę zachowania integralności filmowego dzieła, boczy się na skróty i obraża na manipulacje. Ba, na każdą zmianę wyraża zgodę, jeśli podobną wyrażą wszyscy autorzy dzieła i ich spadkobiercy. Aż dziwne, bo po stuleciu multiplikacji, transmisji i masowego powielania treści weszliśmy w fazę recyklingu, zarządzania treściami, łatwej modyfikacji i re-kreacji. I trudno tego nie widzieć.

W kilku krajach podjęto już udane próby zdefiniowania na nowo prawa autorskiego, umożliwiając dla celów naukowych, edukacyjnych i artystycznych wszelką manipulację dziełem – nie tylko bez zgody autora, ale nawet właściciela licencji. Bez opłat.

W Polsce nadal jednak żyjemy w XX wieku, licencjodawcy chronią swe skarby przerażeni przyszłością, a domorośli montażyści treści publikują memy i wideoeseje, ukazując nieokiełznaną siłę kreacji. Choć dysponujemy narzędziem o niemierzalnej sile oddziaływania artystycznego, wciąż trzymamy je w zatęchłej celi starych zapisów prawnych. Czas to wreszcie zmienić.

Stwórzmy nowe prawo autorskie – zwłaszcza w zakresie cyfrowych możliwości re-kreacji – bo znów, w otoczeniu odważniej myślących państw, będziemy enklawą reliktyw przeszłości. *



Foto: GREG-NOO-WAK

Zobaczyć dobro

W „Idiotach” w Teatrze im. Jaracza symulowana niepełnosprawność staje się dla postaci narzędziem budowania alternatywnego świata czystych i prostych relacji. Publiczność konfrontowana jest z aktorami, którzy grają postaci, które „grają” (na scenie i podczas ulicznych performansów) niepełnosprawnych, a także z niepełnosprawnym aktorem amatorem. Aby porozmawiać o tym, spotykam się z reżyserem spektaklu MARCINEM WIERZCHOWSKIM, gdy kończy swoje czwartkowe zajęcia w Szkole Filmowej. Czyli po godzinie 22.

Łukasz Kaczyński: – Herbaty? Czarna. Mam w termosie.

Marcin Wierzychowski: – I ja mam termos, z wrzątkiem. Możemy zaczynać.

Jak pojawiły się „niepełnosprawne” warianty każdej z postaci? Aktorzy sami je wypracowywali, ty je zdobywałeś?

– To był trzymiesięczny proces. Od von Triera zacerpnęliśmy metodę, opowieść tworzyliśmy sami, bo mieliśmy poczucie, że teza jego filmu idzie w poprzek łódzkiej – a może i polskiej – rzeczywistości i potrzeb, które się z niej wyłaniają. Więc zaczęliśmy bez scenariusza. Najpierw przez półtora miesiąca tworzyliśmy postaci pełnosprawne. Aktorzy bazowali na kimś, kogo znają ze swego życia. Budowaliśmy ich życie, improwizując je od narodzin do momentu, aż stają się grupą, a gdy się nią stali, zaczęliśmy wyłaniać ich „wewnętrzne dziecko”, wewnętrznego „idiotę”. W większości rodziło się to samoistnie, tzn. aktor prowadził ten proces, ale mie-

liśmy też wspinałą specjalistkę od ruchu i pracy ze śniącym ciałem, Anetę Jankowską, która pogłębiała proces zainicjowany wyłanianiem „idioty”.

Powstaje pewne pytanie etyczne. Aktor udaje (tworzy postać), która udaje (osobę niepełnosprawną) wobec widzów i łodzian podczas zarejestrowanych ulicznych happeningów. Z ich strony taka niepełnosprawność podlega silniejszej weryfikacji, może być odrzucona: „Nie kupuję tego!”, „Co wy robicie!”, wy zaś spotkać się z zarzutem, że instrumentalizujecie niepełnosprawność. Jak ten problem istniał dla ciebie, jak dla aktorów?

– Nigdy nie leżał w poprzek naszej drogi. Zabezpieczała nas i ośmielała intencja, która przyświecała grupie: „Przytulić Łódź”. Ale też świadomość, że nie wystarczy zostać „idiotą”, by i najpiękniejsza idea mogła się utrzymać. I chcieliśmy zrobić to najuczciwiej jak potrafimy, tzn. najbardziej zbliżyć się do podmiotowości osób niepełnosprawnych. Przy całym udawactwie wpisany w tę opowieść. By wyjść

w miasto w swoim wewnętrznym idiocie, aktor potrzebuje poczucia wiarygodności; jednocześnie tę konfrontację z nieteatralną rzeczywistością traktowaliśmy jako uwiarygodnienie idei, o której opowiadamy. Z wyjściem w miasto wiązało się podniecające ryzyko: jak sobie z tym poradzimy? czy nie zostaniemy zdekonspirowani? – powierzchowna obawa dziecka, które robi numer: on ma szansę być dobry, tylko czy nas nie skrzyczą. Ale gdy wyszliśmy, pojawiły się poważniejsze pytania. Skonfrontowani z obfitością dobra, które nas spotkało ze strony Łódzian – pod prąd tezie von Triera, że społeczeństwo jest niechętnie takim osobom i na nie nieprzygotowane – musieliśmy zapytać siebie, czy mamy prawo to robić i jak rozkładają się proporcje pomiędzy tym, co dajemy, a co dostajemy. Bo dostawaliśmy naprawdę dużo. Dla przykładu: kobiety w luksusowym salonie ślubnym (co wypadło w montażu z wideo) były tak poruszone marzeniem Moniczki, że prezentowały jej drogie suknie, może widząc w niej odbicie swojego marzenia o miłości i ślubie. Spotykały się z nią jak kobiety z kobietą. Może rozumiały, że marzenie chorej dziewczyny nigdy się nie ziści – więc realizują je dla niej. Coraz bardziej odkrywaliśmy, że jeśli tylko poinformować ludzi, że mają do czynienia z osobami niepełnosprawnymi, które, idąc w miasto, poszukują podmiotowości i współistnienia na równych i normalnych prawach, to uruchamiają oni niesamowitą empatię. Jakby w Łódzianach, a może w ogóle w ludziach, było coś, co jest gotowe na danie lub przyjęcie bliskości, jeśli tylko pojawi się impuls, sygnał „powiedz, że wolno mi takim być”. Wewnętrzny idiota von Triera jest genialnym narzędziem, by taki sygnał wysłać. Może wejść w dorosły świat na takich zasadach jak dziecko. Może bezkarnie rozdawać dobro i każdy będzie je przyjmował na „czysto”.

Ale jest jeszcze Szczepan, mężczyzna z zespołem Downa, którego gra Radek Dąbek. Gdy wprowadzasz prawdziwą niepełnosprawność w przestrzeń sceny, zaczynasz jej „używać” jak środka artystycznego, a to wielka odpowiedzialność.

– Pisząc z Danielem Sotłysińskim scenariusz, wiedzieliśmy, że w historii Karola, wewnętrznie skonfliktowanego założyciela grupy, ważne jest, że źródło jego idei i myśli osadzone jest w dobru, które w swoim niezbyt ciekawym życiu spotkał. Tym

dobrem był Szczepan, niepełnosprawny brat jego przyjaciela. I podobnie, jak wiedziałem, że grupa rodzi się, gdy Szczepan umiera, wiedziałem też, że zobaczyć to dobro na własne oczy – przy oczywistej delikatności tej sfery – może okazać się dla widowni gestem bardzo uwiarygadniającym, ale i elektryzującym. W poszukiwaniu odtwórcy roli Szczepana skontaktowaliśmy się z Ośrodkiem Terapii Zajęciowej przy Lodowej. Wyobrażałem sobie Szczepana jako kogoś wymownego, werbalizującego swój (p)ogląd na świat. Ale spotkaliśmy Radka i skonfrontowani z jego energią, miłością, światłem, którym emanuje, pozwoliliśmy Szczepanowi stać się kimś, kto za życia nie mówił wielu słów; pośród tych, które mówił, najczęstszym było „tak”. Zanim zaproponowaliśmy mu rolę, widzieliśmy się dwukrotnie. Szczególne wrażenie zrobił na nas układ choreograficzny do piosenki Michaela Jacksona, który zatańczył z Agnieszką Wnuk. To było dla nas przejmujące doświadczenie, ludzkie, czyste, a jednocześnie na wskroś nowoczesne choreograficznie. Kiedy rejestrowaliśmy ten układ kamerą, z każdym kolejnym powtórzeniem – a było ich chyba sześć – coraz mocniej uświadamiałem sobie, że to nie wykuty na blachę zestaw figur, tylko baza do improwizacji ruchowej, którą Radek i Agnieszka wyrażają siebie. Byliśmy poruszeni tym, jak wiele mają do powiedzenia przez taniec. I jasne się stało, że mamy do czynienia z artystami.

Kolejne spotkania z Radkiem to budowanie trójkowej relacji z Bogusiem (jego scenicznym bratem) i Karolem (przyjacielem). Pomimo pozornej bariery werbalnej, nie było między nami najmniejszej bariery komunikacyjnej. Radek niczym profesjonalny aktor z pełnym zrozumieniem przyjmował informacje i przekładał je na swój świat. Doskonale rozumiał, co jest potrzebne jego postaci. Gest, by sięgnąć za fotel i dotknąć włosów Bogusia, wyszedł od niego. Scena, gdy jest usypiany „bajką” o Ronaldo, została nagrana w dzień, a Radkowi nie chciało się spać – po prostu świetnie to zagrał. Był wspaniałym partnerem, ale mamy też przekonanie, że dając nam Szczepana, dał nam również siebie.

A opiekunowie z ośrodka?

– Pomagali nam, uczestniczyli, było też jedno poważne spotkanie, bo tytuł spektaklu budził wątpliwości – słowo „idiota” z oczywistych względów jest >

dla osób niepełnosprawnych drażliwe. Wytłumaczyliśmy intencję. Pani Beata Kozłowska, dyrektor ośrodka, obejrzała film von Triera, co zrodziło obawy o nadużycia. Zaprosiliśmy ją, Radka, Agnieszkę i ich rodziców na próbę czytaną tzw. pierwszego odcinka i to chyba trochę uspokoiło niepokoje. Po spektaklu pani Beata podziękowała nam, że jej zaufanie nie zostało w żaden sposób nadwyrężone. **Aktorzy nie są ostentacyjnie „aktorscy”, ale kontekst czasem uruchamia sferę prywatną. Gdy Monika mówi, że z grupą w magazynie, który wybrano na budowanie enklawy i w którym ich oglądamy, spędziła czas i wiele zyskała, trochę straciła, to brzmi, jakby Agnieszka Skrzypczak mówiła o latach w Jaraczu.**

– Świadomie skorzystaliśmy z podwójności kontekstu teatralnego i fikcyjnego w otwierającym spektakl monologu Moniki. To wciąż moment, gdy przejście między aktorem a postacią jest cały czas jeszcze szeroko otwarte. Jeżeli widz pomyśli sobie, „ale ta aktorka uczciwie mówi, ale się zwierza”, to za chwilę stanie się dla niego jasne, że było to także zwierzenie postaci. I że ta opowieść nie jest o aktorach (choć mogłaby być), ale o ludziach, którzy jako nie-artycy odnajdują w sobie taką potrzebę niecodziennego wyrażenia siebie. I to dla mnie ważne: by nie robić spektakli o aktorach, artystach.

Żałuję, że byłem na premierowym pokazie dla bywalców. Ciekawe, jak „zwykła” publiczność zachowa się w zrekonstruowanym przez was mieszkaniu Ady, przy jej łóżku. Tam metoda przyjęta przez grupę – oddzielenie od świata, od innych niż my – ostatecznie okazuje się drogą donikąd. Myśląc o tej scenie, chcę zapytać... po co tobie jest potrzebny teatr?

– *(śmiech)* A zaczęło się niewinnie... *(długa pauza)* Jeżdżąc rowerem po Francji, trafiłem kiedyś do Cîteaux, wioseczki niedaleko Mâcon, w której narodził się zakon cystersów. Nieopodal jest opactwo w Cluny, olbrzymi klasztor, dziedzictwo UNESCO, w którym nie ma ani jednego zakonnika. W Cîteaux z pierwotnej świątyni zostały trzy kikuty kolumn i kamień, który najpewniej był ołtarzem. Jest tam okropny budynek klasztorny z lat 70., w nim zaś bardzo żywa wspólnota. Zostałem przygarnię-



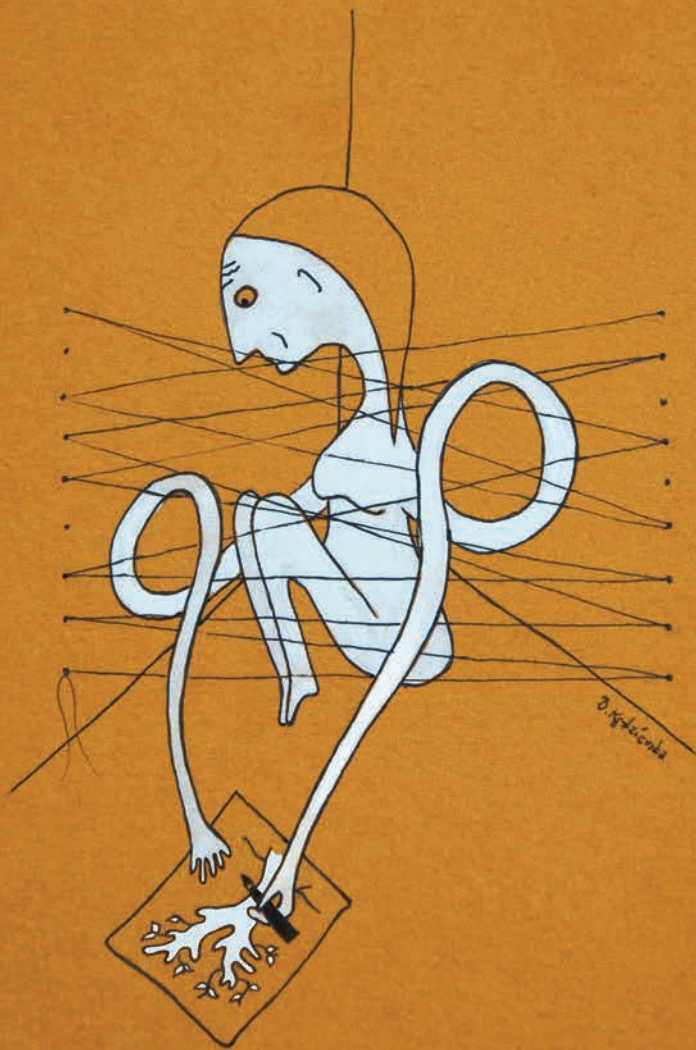
Foto: POLA BŁASIK

ty na noc. I pomimo rozbratu z katolicyzmem poszedłem na komplecie. W takiej rowerowej podróży człowiek jest trochę czystszy, ma w sobie więcej przestrzeni, bardziej duchowości niż religijności. Na komplecie było całe zgromadzenie zamieszkujące klasztor, światło skupiało się na pulpicie, z którego odczytywano fragmenty brewiarza. W pewnym momencie, na jakiś niewidzialny gest, wszyscy ci mężczyźni w białych habitach wstali z miejsc, zwrócili się twarzą w naszą stronę i ruszyli łąwą. Stanęli naprze-

ciw i po chwili pauzy... po prostu skłonili głowę. Jakby oddawali nam pokłon. Dech mi zapało. Dopiero po chwili zorientowałem się, że z boku stała figura Madonny i że to jej się pokłonili; ale i tak ten moment był dla mnie czystym teatrem. Zrozumiałem wtedy, że gdy aktorzy kłaniają się publiczności, to nie jest to gest kogoś, kto odbiera hołdy, lecz sługi, który chciał swoją pracę wykonać jak najlepiej. Myślę sobie, że moje zaangażowanie w teatr jest czymś takim. Różne rzeczy we mnie rezonują ze światem i usiłując zrozumieć siebie, chcę też oddać światu coś, co od niego dostaję. Coś, co może pozwoli skonfrontować się z procesami, w których wspólnie jesteśmy. Chyba po to jest mi potrzebny teatr. Czuję, że to narzędzie, którym lepiej lub gorzej, ale próbuję, hmm, tworzyć może jakąś wspólnotę. A może nawet nie wspólnotę, tylko warunki, w których możemy doświadczyć tego, że nią jesteśmy. Czy tego chcemy, czy nie.

W scenę w mieszkaniu Ady też wpisane jest marzenie o wspólnocie? Bo, myślę, tam jest ciasno nie bez powodu.

– Tak. To niemal fizjologiczne doświadczenie. Postaci, które nie są częścią realistycznej sytuacji, wychodzą spośród nas i, przekazując swoje myśli medium, wypowiadają coś nigdy niewypowiedzianego. W ten sposób w pewnym sensie otwierają szansę na podobny gest widzowi. Kontekst jest tak bliski dla większości z nas, że możemy pomyśleć: „Też miałbym takie zdanie komuś do powiedzenia”. I o ile w pierwszych dwóch częściach spektaklu jest pewna bliskość, ale z wskazaniem, gdzie jest pole gry, to tutaj już go nie ma – tu jesteśmy równi. *



Nie istnieje ciemność całkowita

Najważniejsze, to dać im wolność, a nie dostosowywać do naszego sposobu funkcjonowania i percepcji – o pracy teatralnej z osobami niewidomymi i słabo widzącymi opowiadają **TOMASZ RODOWICZ** i **ADAM BIEDRZYCKI**.

TOMASZ RODOWICZ – aktor, reżyser, muzyk, pedagog, dyrektor artystyczny Teatru Chorea

To był pomysł Adama Biedrzyckiego, by rozpocząć współpracę z osobami niepełnosprawnymi, głównie z niewidomymi. Wcześniej, jeszcze przy projekcie Chór Teatru Chorea, pracowała z nami dziewczyna z zespołem Aspergera (współpracuje do dziś). To był pierwszy kontakt, który uzmysłowił nam, jak ważne jest wyjście poza stereotypowe myślenie o osobach niepełnosprawnych jako o tych, które potrzebują pomocy, litości, na rzecz zaproponowania im współdziałania. Chodziło o ustalenie sytuacji w taki sposób, że my chcemy się od nich dowiedzieć, jak odbierają świat, jak reagują, jak mogą współtworzyć działania teatralne. Ważne, byśmy nie uzurpowali sobie prawa do robienia terapii przez teatr. Nie jesteśmy od tego specjalistami i nigdy nie mieliśmy takich ambicji. Nie dzielimy ludzi na bardziej i mniej chorych, sprawnych i zdrowych. Otwieramy się na ich światy i próbujemy się poznać, ale nie poprzez rozmowy „co słycać”, tylko w realnej pracy, w przestrzeni, głosie, w pracy z ciałem. Dla nas fascynujące było odkrywanie ich sposobów percepcji. My zawsze odbieramy świat przez wzrok, ruch. U osób niewidomych odbieranie i przetwa-



Zdjęcie: POLA AMBER

Tomasz Rodowicz

rzanie informacji przebiega inaczej, ciekawe było eksplorowanie, jak dzięki temu uruchomić wspólną kreatywność. Chcieliśmy dać im wolność, a nie dostosowywać do naszego sposobu funkcjonowania.

W naszych działaniach od lat uczestniczy osoba, która nie jest wybitnie sprawna fizycznie, ale jej ciekawość i upór powodują, że bardzo mocno wpisuje się w naszą pracę. Podkreśla, że nie widzi od urodzenia i nie chce widzieć. Ma ułożony świat bez tego. To było dla nas zdumiewające. Oczywiście, nie wiemy, czy to prawda, czy tylko strach, ale sam fakt, że to mówi, daje do myślenia. Podczas pracy teatralnej wydobyty został też inny ważny aspekt samookreślenia się osób niewidomych. Część z nich za wszelką cenę stara się doprowadzić do samodzielności w funkcjonowaniu społecznym, pracuje zawodowo, ma programy komputerowe dla osób niewidomych, porusza się po ulicach. Część akceptuje stałego opiekuna. Są różne postawy, każdy jest inny pod wieloma względami. Dlatego nie sposób stworzyć jednej metody pracy w teatrze. Jedna osoba pracuje z nami wiele lat, ale trudno jej opanować poruszanie się w przestrzeni, druga potrafi poruszać się na słuch i robi to bardzo sprawnie. A obie nie widzą.

Najważniejsza metoda pracy to traktowanie niepełnosprawnego jak każdego innego uczestnika warsztatów. Sprawdzamy, gdzie trzeba mu pomóc, czy w ogóle trzeba pomagać, czy można wymagać od niego tyle samo, co od każdego aktora. Część jest wtedy zszokowana, zagubiona, ale w którymś mo-



Adam Biedrzycki

mencie zaczynają brać za siebie odpowiedzialność, za to, jak się poruszają, w jakim kierunku idą, jak mówią, czy ich słyszą. Czują się dowartościowani przez to, że stawia im się takie same wymagania, jak innym aktorom.

ADAM BIEDRZYCKI – aktor, tancerz, reżyser, instruktor teatralny

Pracę z niewidomymi i słabo widzącymi proponowała mi Hanna Jastrzębska-Gzella, pedagog ze Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego nr 6 w Łodzi. Jak uczyć niewidomych tańca? – pomyślałem. To wydawało się niemożliwe.

Zrobiliśmy pierwsze warsztaty teatralne, jednocześnie poznawałem tango milonga, gdzie nie jest ważne odtwarzanie ładnych układów, tylko kontakt cielesny, międzyludzki, oparty na partnerstwie. Po warsztatach pojawiła się chęć kontynuacji pracy, dużo rozmawialiśmy. Zdałem sobie sprawę, jak osoby niewidome są postrzegane w przestrzeni społecznej, a jak chciałyby być traktowane i że warto o tym opowiedzieć. Ugruntował się też skład grupy. Powstał spektakl „Vidomi”, później kolejne: „Vidomi – Kontynuacje” i „Ciemność. To, co ukryte”. Jeździliśmy też do ośrodków dla niewidomych w całej Polsce, prowadziliśmy warsztaty i pokazywaliśmy przedstawienie.

Uczestnicy warsztatów dostawali takie same zadania, jak osoby widzące. Uświadomiliśmy sobie własne ograniczenia. Język, jakim operujemy, jest naprawdę ubogi. Opieramy się na wzroku. Tym-

czasem polecenie „podnieś rękę do góry” można wykonać na kilkanaście różnych sposobów. Trzeba było się nauczyć dookreślać, o jakie zadania chodzi. Jest też echolokacja, która pomaga niewidomym poruszać się w przestrzeni, to umiejętność oceny odległości za pomocą reagowania na odbity dźwięk. Trzeba też nauczyć się konkretnej przestrzeni, nabrać wyczucia, które można wyćwiczyć. Staraliśmy się także osoby widzące umiejscowić na podobnej pozycji, co niewidome. Wiele scen ćwiczyliśmy tak, że osoby widzące miały zasłonięte oczy. Staraliśmy się eksplorować te przestrzenie, wymieniać się nimi. Ważne były też kontakt – improwizacja i tango milonga, czyli metody oparte na kontakcie cielesnym, wzrok nie jest aż tak bardzo potrzebny.

Spektakle oparliśmy na potencjale grupy. Nie było gotowego scenariusza. Używaliśmy tekstów, które napisali uczestnicy. Były też improwizacje, niektóre weszły do spektakli. Inspiracją stały się metody osób niewidomych na funkcjonowanie w społeczeństwie. W spektaklu „Ciemność” szukaliśmy odpowiedzi, jak osoby niewidome tę ciemność pojmują, na tej bazie powstawały układy ruchowe i muzyczne. Większość osób niewidomych nie postrzega jej tak pejoratywnie, jak osoby widzące. W naszym postrzeganiu jasności i ciemności istotny jest kontekst religijny. Ale nie ma ciemności całkowitej, każde ciało fizyczne odbija światło. Istnieje pojęcie ciała doskonale czarnego, ale ono może występować tylko w ściśle określonych warunkach, gdy światło nie ma się od czego odbijać. Dla niewidomych ciemność jest codziennością, przestrzenią oswojoną. Nawet dzielą ciemność na tą, którą już znają, i nową, którą muszą dopiero poznać. Niektórzy mówią wprost, że nie chcieliby widzieć.

W tej pracy ważne jest też przełamywanie własnych barier, pokazywanie, że nie każdy musi kończyć szkołę aktorską, są alternatywne metody uczenia się tej sztuki. Każdy jest inny i różne mogą być metody dojścia do oczekiwanych rezultatów. Dużo zależy od podejścia uczestnika i od otoczenia. Niektórzy nauczyciele i rodzice nie dają niewidomym przestrzeni na ryzyko, działanie, naukę. Nakładają na nich klosz. Inni dają podopiecznym dużo wolności, wręcz zmuszają do ciężkiej pracy. Uważam, że to jest korzystne. *

Wysłuchała Paulina Ilska

Naiwni?

Aleksandra Talaga-Nowacka

Można dać im kolorowanki i polecić nie wychodzić kredką poza linie. Albo zachęcić do wypowiedzi z głębi duszy – a wtedy okazuje się, że ci, którym duże trudności sprawia mówienie i pisanie, mogą być niezłymi artystami, których prace kupują poważne muzea.

Dariusz Zdrojewski po studiach na Wydziale Sztuk Pięknych na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu pracował jako nauczyciel plastyki w zwykłej szkole. Gdy w 1999 r. przeniósł się do szkoły specjalnej, od razu zauważył wyjątkowy potencjał plastyczny osób z zespołem Downa czy autystyków. Od 2004 r. we wszystkich edycjach Międzynarodowego Biennale Sztuk Plastycznych Osób Niepełnosprawnych w Krakowie I, II i III nagrody zdobywają jego podopieczni ze Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego im. Janusza Korczaka w Skierniewicach. Na Ogólnopolskim Konkursie Malarskim im. Teofila Ociepki w Bydgoszczy, już nie tylko dla niepełnosprawnych, w dwóch ostatnich edycjach główne nagrody zdobyli (dwa razy) Rafał Antos i Mateusz Połec ze skierniewickiej pracowni.

Ponieważ Zdrojewski prowadzi zajęcia w ramach przysposobienia do pracy i arteterapii, jest to głównie „późna” młodzież, a właściwie osoby dorosłe – w wieku 20-24 lata (jako 24-latkowie muszą opuścić ośrodek). – *Osoby niepełnosprawne umysłowo w stopniu umiarkowanym kończą rozwój umysłowy na etapie 9-latka. W ich pracach jest więc pewna pierwotność, schematyzacja, geometryzacja, ale forma jest niezwykle żywa, wartościowa estetycznie, a wynika z własnego widzenia, które pewnie jest związane z niepełnosprawnością – mówi opiekun. – Elementy oddziałują ze sobą i tworzą spójną, ciekawą formę plastyczną. Często jest tu masa szczegółów, nie ma powtórzeń. Jest jedność obrazu, dobra kompozycja – to nie kwestia przemyślenia, ale intuicji.*

Prace są tak charakterystyczne dla każdego z podopiecznych, że nie trzeba ich podpisywać. Na ile na sposób widzenia świata każdego z nich wpływa schorzenie, a na ile jest to wynik wrażliwości

– trudno powiedzieć. Do wyjątkowości trzeba jednak dojść, a to długotrwałe i pracochłonne. I nie ma tu metody. Dariusz Zdrojewski jest nie tyle nauczycielem, ile opiekunem artystycznym. Nie uczy technik, bo podopieczni nie są w stanie zapamiętywać, wyciągać wniosków. Obserwuje, co robią i każdemu proponuje zadania, które są dla niego zajmujące. Na przykład dla jednego z najzdolniejszych podopiecznych – 24-letniego autystyka Mateusza



Artur Perzanowski *Rodzina*

Połcia, który lubi pracować nad światłem i głębią, pan Dariusz wyszukuje zdjęcia bram i podwórek, a on maluje na ich podstawie, zmieniając rozkład walorów względem fotografii. – *Tworzy własną gradację, komponuje światło, czerń podmalowuje innymi kolorami – podświadomie szuka malarskiego efektu. Uzyskuje nie znak światła, tylko jego realną obecność w obrazie, co jest najwyższą sztuką. Ja go tego nie nauczyłem, to spontaniczna ekspresja.*

Jak mówi pan Dariusz, każdy niepełnosprawny umysłowo człowiek ma kłopoty ze zrozumieniem siebie, świata, który poznaje w sposób niepełny, a jego komunikacja słowna jest słaba. – *Nie muszę z nimi rozmawiać, reaguję swoją wrażliwością na ich wrażliwość, przez nią się komunikujemy. Nigdy nie ingeruję w prace – to najgorsze, co można zrobić. Zrobią wszystko, co im powiem, a ja bym ich źle ukierunkował.*

Rola prowadzącego zajęcia to nie tylko wskazanie zadań (choć już nie mówienie co i jak robić), ale przede wszystkim dawanie impulsu do działania,

czyli włożenie kredki w rękę i położenie kartonu na stole. Podopieczni nie rozumieją, że to samo mogą robić w domu, nie są w stanie wykazać inicjatywy i samodzielnie kontynuować pracy. Zwykle tworzą więc wyłącznie w ośrodku. Ale ma to swój walor. – *Powstaje wspólnota pracy i wysiłku. Gdy tworzą razem, intensywność pracy jest większa. Choć nie inspirują się wzajemnie, nie przerysowują od siebie jak zwykle dzieci. Są zatopieni we własnych światach.*

Pan Dariusz urozmaica zajęcia, raz proponując tworzenie w kolorze, innym razem w czerni i bieli. Większość podopiecznych woli kolory. – *Nie identyfikują przedmiotu z określoną barwą. Kolor pełni rolę ekspresyjną, przez niego wyrażają emocje. Przeważnie rysują tłustymi pastelami, bo są w miarę tanie, łatwe w użyciu i dają szybki efekt. Prosta technika to podstawa. Według obserwacji pana Dariusza, podopieczni dobrze czują się w momencie tworzenia, bo ono zaspokaja wiele ich potrzeb. – *Trudno to zbadać, ale widać radość, zainteresowanie tym, co robią, skupienie, dogłębne szukanie ostatecznej wer-**

>



Mateusz Poleć Pod arkadami



Rafał Antos Mikołaj

sji. Powstaje silna relacja z wyobraźnią, z uczuciami, które są tu zaangażowane. To na pewno sprawia im przyjemność. Działa też samopoznawczo. Tym sposobem próbują uporządkować, ogarnąć świat zewnętrzny i swój wewnętrzny. Twórczość zaspokaja potrzebę działania, wyrażania emocji, sprawczości, wolności – niepełnosprawni nie zawsze są świadomi konsekwencji swoich działań i opiekunowie boją się dać im swobodę w innych sferach aktywności, a w przypadku sztuki mają pełną wolność. Myślę, że tworzenie ich dowartościowuje.

Ci, którzy wygrywają ważne konkursy, mogą poczuć się jeszcze lepiej. Ważne, żeby laureaci osobiście odbierali nagrody. – To ich motywuje. Nie pamiętają, jakie prace pokazali, ale emocjonalnie to na nich wpływa. Konkursy, gdzie wszystkie osoby niepełnosprawne dostają nagrody, tylko podkreślają niepełnosprawność. W Bydgoszczy, gdzie odbywa się najważniejszy w Polsce przegląd malarstwa intuicyjnego, naiwnego, art brut, przekraczamy granice niepełnosprawności, liczy się tylko wartość artystyczna.

Zdaniem opiekuna, niepełnosprawni nie uważają, że tworzą wartościowe prace, że są artystami. – Tworzą dla siebie, nie po to, żeby się podobało i to jest świetne. Bliskie idei art brut Jeana Dubuffeta – surowej sztuki, spoza kultury, której twórca nie korzysta z konwencji, tworzy szczerze, z jądra sztu-

ki, jakie jest wewnątrz niego. Prace są przez to oryginalne. Geometryzacja jest naturalną, szczerą formą. Oni nie potrafią inaczej. Określenie „naiwność” w Polsce źle się kojarzy – nie ze znaczeniem „pierwotne”, „szczerze”. A siła tej sztuki polega właśnie na tak rozumianej naiwności. Ona jest kontrapunktem dla artystycznej dojrzałości prac.

Każdy podopieczny ma własne środki wyrazu, jedni są rysownikami, innych nurtują problemy malarskie. Tematy są proste. Niektórzy pracują z głowy. Marek Olszak (absolwent) potrafi z wyobraźni odtworzyć całe miasto z poszczególnymi budynkami. Rafał Antos w dekoracyjny sposób rysuje pterozaurow, wypełniając nimi całą powierzchnię pracy. Inni patrzą na zdjęcia. Ale nigdy nie jest to przerysowywanie, każdy element jest tłumaczony na własny język plastyczny.

Choroba często izoluje od świata, co rodzi większą niż u zdrowych osób potrzebę wyrażania siebie poprzez aktywność plastyczną. Oczywiście nie wszystkie prace mają wysoką wartość artystyczną. Można mówić o talencie lub jego braku. Niektórzy nawet nie chcą wziąć kredki do ręki.

Jaka jest społeczna rola twórczości osób niepełnosprawnych intelektualnie? Zdaniem Dariusza Zdrojewskiego, pokazuje nam ona, jak często postrzegamy ludzi poprzez stereotypy. – Uważa się, że osoba niepełnosprawna jest taka we wszystkich aspektach,

a okazuje się, że taki ktoś może stworzyć kulturowe dobro o większej wartości niż stworzyłby przeciętny człowiek.

Zwykle praca z osobami chorymi umysłowo naznaczona jest demotywującą powtarzalnością i nieefektywnością. Tutaj jest inaczej. – Ja widzę efekty i mam satysfakcję – mówi Dariusz Zdrojewski. Dodajmy, że 11 obrazów jego podopiecznych zostało zakupionych do kolekcji outsider art Muzeum Śląskiego w Katowicach i Muzeum Okręgowego im. Leona Wyczółkowskiego w Bydgoszczy. *



Mateusz Poleć Żuk

Wiele prawd o Jonaszu

W kwietniu w ramach Festiwalu OFF-Północna w Teatrze Muzycznym odbędzie się II Konkurs Piosenki Aktorskiej im. Jonasza Kofty – laureaci zdobędą statuetkę Jonaszka. Z tej okazji rozmawiamy z synem patrona konkursu – z wykształcenia socjologiem, redaktorem dodatku kulturalnego do gazety „Dziennik. Gazeta Prawna”, krytykiem literackim i pisarzem.

Piotr Grobliński: – Czego spodziewa się pan po konkursie?

Piotr Kofta: – Bardzo się cieszę z tej inicjatywy – Jonasz zawsze wspierał początkujących artystów, miał też w sobie odrobinę zdrowego, twórczego egoizmu i na pewno by mu się spodobało, że te dwie sprawy – młodzi ludzie i Jonasz Kofta – mogą zaistnieć razem na jednej scenie. Spodziewam się pokazu talentu i inwencji: piosenka składa się z tekstu, muzyki i interpretacji, za pomocą interpretacji można wzbogacić dwie pozostałe składowe, a nawet nadać im całkiem nowe oblicze, nie zmieniając ich.

Jakie są związki pańskiej rodziny z naszym miastem?

– Mój dziadek Mieczysław Kofta, ojciec Jonasza, był jednym z założycieli powojennej łódzkiej rozgłośni Polskiego Radia. Matka Jonasza, Maria Kofta, współorganizowała z kolei w latach 60. germanistykę na Uniwersytecie Łódzkim i przez lata była pracownikiem naukowym UŁ. Sam Jonasz miał w dokumentach łódzki meldunek i choć nigdy dłużej w Łodzi nie mieszkał, to bardzo ją lubił.

A jak zapamiętał pan ojca?

– Zapamiętałem go oczyma dziecka: jako silnego mężczyznę, pięknie pachnącego wodą kolońską i tytoniem, o nieco osobliwych obyczajach (spał w dzień, pracował nocami) i dużym poczuciu humoru, czytającego książki całymi stosami, słuchającego amerykańskiego jazzu, mającego dziwnych koleżków niekoniecznie z kręgów artystycznych. Dzięki ojcu już od wczesnych lat życia wiem, że poci nie muszą być – i zwykle nie są – rozedrganymi mimozami, że mogą z nich być konkretni faceci. Ale prawdziwą znajomość z Jonaszem zawierałem już po jego śmierci, kiedy sam wchodziłem w dorosłość z jego wierszami, piosenkami, słuchając opowieści o nim z ust członków rodziny i przyjaciół, którzy nieustająco za nim tęsknili – i przypuszczalnie tę-

sknią do dziś. Z tych opowieści, a także z tej twórczości, wyłania się człowiek skomplikowany, wewnętrznie sprzeczny: zarazem pogodny i smutny, nie zawsze szczęśliwy, niekiedy słaby i bezradny, sceptycznie patrzący na rzeczywistość. Z tego wniosek: nie ma jednej prawdy o Jonaszu, tak jak nie ma jej o żadnym innym człowieku. Ale spotkałem zaskakująco wielu ludzi – obojga płci – którzy gotowi byli, całkiem platonicznie, wyznawać mu miłość.

Co jest największą zaletą tekstów Jonasza Kofty? Co może w nich inspirować?

– Bardzo niewiele w jego twórczości jest tekstów, które miały walor aktualnościowy. Jonasz miał dar poruszania spraw uniwersalnych: pisał o miłości, samotności, smutku, tęsknocie, marzeniach, pożegnaniach, strachu, o ludzkiej głupocie, o drobnych święństwach, o absurdalności życia i świata. Pisał o tym wszystkim, z małą zręcznością unikając kiczu, posługując się prostym, zrozumiałym językiem. Innymi słowy, nigdy nie był twórcą elitarnym. Chciał trafić do zwykłych ludzi. I udało mu się. Nie mam wrażenia, by jego pisarstwo się zestarzało choćby o sekundę.

Czy pan jako krytyk literacki widzi dziś następców Kofty, Osieckiej, Młynarskiego?

– Świat piosenki zmieniał się już w czasie, gdy Osiecka, Młynarski i Kofta byli w pełni sił twórczych – w pewnym sensie okazali się „ostatnimi z wielkich”. Nie sposób mówić o prostej kontynuacji, bo nie ma już tamtego mainstreamu, w którym cała trójka mogła z powodzeniem funkcjonować, zamiast tego są liczne nisze, gdzie muzyka z tekstem ma jeszcze jakieś znaczenie. Niektóre z tych nisz bywają zaskakujące: prócz indie rocka choćby pewne odłamy hip-hopu. Natomiast rodzimy pop w warstwie tekstowej straszliwie się zdegradował. *

Cały wywiad na e-Kalejdoskop.pl.

Kto śpiewa, ten szczęśliwy

Magdalena Sasin

– Śpiewajmy, bo od tego jest się długo młodym, to daje wspaniałe, pozytywne emocje – mówi Henryka Rajch, sopranistka w Chórze Filharmonii Łódzkiej. W tym roku przypada jubileusz 50-lecia działalności tego zespołu. Uroczystości rocznicowe potrwają... rok!

Dzieje Filharmonii Łódzkiej liczą 104 lata, ale historia chóru jest krótsza. O wzbogaceniu repertuaru o dzieła wokalne i wokально-instrumentalne zaczęto myśleć pod koniec lat 40. Nawiązano współpracę z młodzieżowymi chórmi łódzkich szkół muzycznych: średniej i wyższej, ale zespoły uczniów i studentów mogły występować nie częściej niż kilka razy w roku. Dlatego w 1953 r. na bazie byłego zespołu „Artos” powstał w filharmonii chór amatorski, nastawiony wyłącznie na potrzeby tej instytucji. Po kilku latach został jednak rozwiązany z powodu trudności finansowych. Wreszcie, z inicjatywy ówczesnego kierownika artystycznego Stefana Marczyka, powołano półetatowy, 40-osobowy chór zawodowy.

Oficjalna data jego powstania to 1 marca 1969 roku. Pierwszym kierownikiem zespołu został Tomasz Szymański. Po dwóch miesiącach chórzyci dali pierwszy koncert: wykonali kantatę „Widma” Stanisława Moniuszki. Od tego czasu zespół rozrasta się liczebnie i rozwija artystycznie. Praca w nim to dla śpiewaków nie tylko działalność zarobkowa; większość z nich to zapaleńcy, miłośnicy muzyki, a śpiewu chóralnego w szczególności.

Henryka Rajch w chórze pracuje od 45 lat: – *Śpiewanie daje mnóstwo satysfakcji i poczucie spełnienia artystycznego. Śpiewam od dziecka. Cieszę się, że jestem w stanie tak długo utrzymać dobry stan głosu i formę, cieszę się, że mogę śpiewać.*

– *To najlepsza praca pod słońcem, w każdym razie dla mnie* – deklaruje Michał Kotynia. – *Jestem związany z chórem od 30 lat. Wcześniej śpiewałem amatorsko i bardzo to lubiłem. Akurat w chórze było wolne miejsce i koledzy, którzy już tu śpiewali, zaproponowali, żebyśmy spróbowali. Połączyłem przyjemne z pożytecznym.*

W pamięci chórzystów pozostają szczególne wy-

darzenia: koncerty z wybitnymi dyrygentami i solistami, prawykonania, nagrania płytowe, filmowe i telewizyjne czy wyjazdy zagraniczne. W 2005 r. muzycy prawykonali *Missa Latina* Zdzisława Szostaka, pod dyrekcją kompozytora. W 2011 r. w Archikolegiacie w Tumie w ich wykonaniu po raz pierwszy zabrzmiał utwór *Locus inaeestimabilis* Krzysztofa Grzeszczaka. W czasach PRL istotnym elementem działalności chóru były zagraniczne tournées – jeden z niewielu dostępnych wówczas sposobów promowania kultury polskiej na świecie. Pierwszą taką podróżą było dwutygodniowe tournée po ZSRR w 1978 roku. – *Reprezentowaliśmy Polskę jak sportowcy* – wspominał 15 lat temu Marian Nedomagała, wieloletni śpiewak i inspektor chóru. – *Wystąpiliśmy w ramach Dni Kultury Polskiej.* Koncerty odbyły się w Moskwie, Iwanowie, Leningradzie. Chórzyci FŁ koncertowali też w RFN, Austrii (na festiwalu Europäische Wochen Passau), Francji (Festival de Pâques), na Litwie. Wśród nagrań dokonanych przez zespół jest płyta z utworami Witolda Lutosławskiego na głos i orkiestrę (DUX), nominowana w 2015 r. do nagrody „Fryderyk”. Z kolei album *Dona nobis pacem* to zapis koncertu współczesnej muzyki sakralnej, który odbył się w 2014 r. w Bazylice Katedralnej w Łowiczu.

Historia chóru jest ściśle związana z osobami chórmistrzów, którzy mają znaczący wpływ na jego oblicze artystyczne. Po Tomaszu Szymańskim kierownictwo chóru na niemal 30 lat objął Marek Jaszczak. Od sezonu 2011/2012 tę funkcję sprawuje Dawid Ber, ceniony dyrygent, wykładowca i pedagog, kierujący różnymi zespołami wokalnymi.

– *Działalność chórmistrza Filharmonii Łódzkiej to znacznie więcej niż praca* – mówi Ber. – *Traktuję ją jako umożliwianie chórzystom – tym młodym i tym*

z doświadczeniem – kontaktu z wielkimi dziełami literatury muzycznej, odkrywania pewnych rzeczy, uczenia się. Najważniejszy jest tu element ludzki. Ja też cały czas się uczę – nie tylko nowego repertuaru, ale także pokonywania trudności, pracy z ludźmi, kwestii organizacyjnych i logistycznych.

Chórzyści nadal zatrudnieni są na pół etatu. Spotykają się na próbach trzy razy w tygodniu, popołudniami. Łączą śpiew w chórze z innymi zajęciami. Wielu chórzystów jest nauczycielami w szkołach ogólnokształcących lub muzycznych, niektórzy występują jako instrumentalisci, śpiewają w kameralnych zespołach wokalnych, działają jako dyrygenci albo kompozytorzy. – *Pracuję w szkole muzycznej jako dyrygent chóru. Dzięki doświadczeniom w filharmonii cały czas ulepszam swój warsztat – przyznaje Joanna Kruszyńska, związana z chórem FŁ od ośmiu lat. – Praca w chórze ma duże znaczenie dla rozwoju muzyka. Mamy kontakt z wieloma dyrygentami i solistami, możemy obserwować ich pracę, poznać ich wrażliwość muzyczną.*

Początkowo w chórze FŁ było wielu amatorów, obecnie niemal wszyscy mają wyższe wykształcenie muzyczne. Tęgo wymaga repertuar. – *Kiedyś wykonywaliśmy głównie dzieła oratoryjne, obecnie więcej muzyki a cappella i utworów współczesnych – wyjaśnia Dawid Ber. – Częściej zdarzają się prawykona-*

nia, których wcześniej niemal nie było. Szybsze jest tempo pracy: nad przygotowaniem repertuaru do pojedynczego koncertu pracujemy zwykle trzy tygodnie, wcześniej trwało to dwa, trzy miesiące. Aktywność artystyczna zespołu jest większa i bardziej różnorodna. To znak czasów i wyraz nowych możliwości. Z drugiej strony, zanikają inne działania, na przykład obecnie nie wyjeżdżamy już na długie zagraniczne tournées.

W roku jubileuszowym, który rozpoczął się koncertem oratoryjnym 17 lutego, planów jest wiele. W kwietniu zespół przedstawi utwory chóralne kompozytorów niemieckich i polskich, w tym Mendelssohna i Twardowskiego. 10 maja wystąpi na koncercie poświęconym Moniuszce. Podczas festiwalu Kolory Polski odbędzie się prawykonanie utworu Krzysztofa Grzeszczaka. W przyszłym sezonie zaplanowano m.in. koncert z muzyką Krzysztofa Pendereckiego i prawykonanie utworu Artura Zagajewskiego.

Henryka Rajch podkreśla, że śpiewanie daje pozytywne przeżycia słuchaczom, ale też muzykom: – *Zawsze mówiłam moim uczniom: śpiewajcie, ile możecie, bo kto śpiewa, ten jest szczęśliwy. Istnienie chórów jest bardzo cenne. To, że mamy w Łodzi tak wiele różnych zespołów wokalnych, wspiera rozwój kultury i społeczeństwa.* *



Co boli

Nie do końca wiadomo, dlaczego w jednym roku przeważa grafika, w innym wiele jest ciekawych animacji, a w kolejnym – malarstwa. Pewne jest, że za każdym razem przebieg Konkursu im. Władysława Strzemińskiego – Sztuki Piękne dla studentów ASP w Łodzi będzie niespodzianką.

Co zaskoczyło w 36. już edycji? Mniejsza niż zwykle liczba propozycji (co bardzo ułatwiało odbiór) i znaczna przewaga... prac mało ciekawych, a czasami wręcz słabych (nawet, co niedopuszczalne, w wykonaniu studenta V roku). Ale zawsze można liczyć na choćby kilka perełek. Wielkoformatowe serigrafie Ireny Zieniewicz z cyklu „Schematy” to jedna z propozycji, które wyróżniały się najbardziej. Artystka połączyła dwa porządki: medialnych przekazów dotyczących przemocy – konkretnie opresji państwa wobec bezbronnej jednostki – i sztuki, od wieków eksplorującej figurę ofiary. W rozmytych, nieostrych kadrach oglądamy mundurowych otaczających rozpaczającą, bezradną Ewę z „Wygnań z raju” Masaccia albo niosących nagiego Chrystusa zdjętego z krzyża. Mocna wymowa kontrastuje z „nieadekwatną” kolorystyką – przyjazną, przyjemną dla oka, z dominantami różu, fioleto czy żółci. I właśnie Irenę Zieniewicz nagrodziliśmy nagrodą „Kalejdoskopu”! Bardzo dobre prace pokazał też Bartłomiej Flis. Już w poprzedniej edycji zwrócił na siebie uwagę niewielkimi obrazkami z czarnymi krzyżami samolotów na białym tle – teraz ośmielił się rozwinąć tę wypowiedź w duchu sztuki naiwnej, jednym okiem zerkającej na Jean-Michela Basquiata, ale jednak swojej własnej. Na pięciu wielkich płótnach czarno na białym opisuje świat mocno uproszczonymi formami, bez hierarchii ważności elementów.

Spośród trzech serii grafik Macieja Walczaka dwie są udane – w jednej z nich zgrabnie narysowane



Obraz Bartłomieja Flisa na korytarzu ASP

czarne obrysy postaci jak z horroru szczelnie wypełniają całą białą powierzchnię. Judyta Antoniuk zestawiała na dwóch monitorach zmieniające się abstrakcyjne ilustracje nawiązujące do konstrukttywizmu (złagodzonego delikatną kolorystyką) i ich odzwierciedlenia w 3D. Kamila Borys skonstruowała pudełka z warstw białego kartonu, w których kolejno wypalała nieregularne otwory – powstał niezwykle efekt sugerujący jakiegoś zjawisko geologiczne. „Ciała historia” Anny Kaznodziej to obiekt inspirowany wycinanką-przebieranką, gdzie sylwetkę człowieka ubiera się w różne stroje. Tutaj mowa o tym, co zasłaniamy przed ludźmi: to blizny, włosy, „braki i nadmiary”. Ukrywamy też prawdę o sobie, chowając twarze za maskami i przyjmując autokreacyjne gesty – o tym traktuje z kolei seria fotograficznych portretów Weroniki Wrzosek udających dawne malarstwo. Witold Gretzyngier zaprezentował wideo „Czasem boli inaczej” – tak mocne, że trudno je znieść: młody mężczyzna wrywa sobie z głowy łatwo wychodzące włosy... Wszystkie nagrodzone w konkursie prace można oglądać w Ośrodku Propagandy Sztuki do 20 kwietnia. *

ATN

To wzięli ze sobą



Łukasz Maciejewski

Mocne czarno-białe zdjęcia. „The Most Important Thing” – „Najważniejsza rzecz” to wielka seria fotograficzna Amerykanina Briana Sokola, w której od lat portretuje uchodźców. Z propozycją realizacji projektu zwróciła się do niego w 2013 r. UNHCR (Wysoka Komisja Narodów Zjednoczonych do spraw Uchodźców). Efektem jest jeden z najbardziej dotkliwych zbiorowych obrazów fotograficznych o tej tematyce. Wyjątkowy. Nie oglądamy zastraszonej, anonimowej masy, tylko jednostki. Sokol wielokrotnie odwiedzał Syrię, Mali, Sudan, Republikę Środkowoafrykańską, gromadził relacje, fotografował kobiety, mężczyzn i dzieci w sytuacji, w której musieli opuścić dom.

Co wzięlibyście ze sobą, gdybyście zostali zmuszeni do opuszczenia swojej ziemi? Radiomagnetofon czy Biblię, pół czekolady czy ukochanego pluszaka? Oto nastolatka z książką, na książce globus; mężczyzna z maszyną do szycia; stara kobieta z Koranem, ktoś ze zdjęciem narzeczonego, inny z różańcem albo portretem matki. Dla części z nich liczy się to, co pomogłoby im przetrwać wyczerpującą podróż – dzban na wodę, kubek; inni wierzą w tradycję, rodzinne amulety; pozostali w przedmioty, bez których nie mogliby funkcjonować – kule, dzięki którym chodzą, wózek inwalidzki, insulinę...

Zdjęcia Briana Sokola zainspirowały Jenifer Toksvig, poetkę i artystkę wizualną, do napisania wstrząsającego wiersza „What They Took With Them” („Co wzięli ze sobą”). I to był początek wielkiej kampanii społecznej UNHCR. Do zdjęć dokrecono film z udziałem m.in. Cate Blanchett – Ambasadorki Dobrej Woli UNHCR, a także Keiry Knightley, Juliet Stevenson, Jesse Eisenberga czy Neila Gaimana. Aktorzy, pisarze, społecznicy – wszyscy recytowali wiersz Toksvig złożony z relacji ucieki-

niów, o zagrożeniach wiążących się z kryzysem uchodźczym, ale nie w skali polityki globalnej, lecz w wydaniu prywatnym, intymnym: co przemoc, wygnanie z domu, odbiera człowiekowi. Chodzi nie tylko o mienie, tradycję, ale także, być może przede wszystkim, o godność.

Kampania z udziałem Blanchett miała zachęcać do podpisania petycji postulującej zapewnienie uchodźcom podstawowych środków do życia, dostępu do edukacji i bezpieczeństwa. Piszę o tym projekcie, ponieważ właśnie, dzięki inicjatywie Rafała Kostrzyńskiego, rzecznika UNHCR, powstał jej wyśmienity rodzimy odpowiednik. Polska jest jedynym krajem, w którym udało się zrealizować lokalną adaptację tego projektu. Reżyserii podjęła się Joanna Kos-Krauze, szczególnie predestynowana do realizacji tego rodzaju idei. Jej filmy, zarówno te realizowane samodzielnie („Ptaki śpiewają w Kigali”), jak i w duecie z nieodżałowanym Krzysztofem Krauze („Plac Zbawiciela”, „Papusza”), były przecież wielką lekcją empatii, pochylenia się nad innymi, słabszymi, cierpiącymi, poszkodowanymi. Efekt jest, ośmielam się twierdzić, nawet mocniejszy niż anglojęzyczny oryginał. Co zabierzesz, gdy masz 10 minut na opuszczenie domu? Poemat Toksvig w tłumaczeniu Jacka Dehnela recytują: Ewa Dałkowska, Katarzyna Dąbrowska, Robert Gonera, Karolina Gruszka, Małgorzata Hajewska-Krzysztofik, Marek Kalita, Marcin Kowalczyk, Orina Krajewska, Michalina Olszańska, Julian Świeżewski i Katarzyna Żak. Świetnie dobrane osobowości aktorskie. Każda z własną prawdą. W pięknym wizualnie, wspaniale zrytmizowanym filmie Kos-Krauze nie ma polityki, ideologii, oskarżycieli i świadków, są tylko zmaltretowani ludzie, którzy próbują zaczynać od nowa. Ten wiersz to krzyk. *

Powrót **birbanta** po latach

Bogdan Sobieszek

Fragment filmu w telefonie. Nakręcony trzy miesiące temu, wygląda jakby powstał przed blisko 120 laty. Piotr Kulesza pokazuje wywołany negatyw – efekt niezwykłego eksperymentu. W Łodzi za pomocą biopleografu – wynalazku Kazimierza Prószyńskiego – zrekonstruowano pierwszy polski film fabularny „Powrót birbanta” z 1902 roku.

Oryginalny żartobliwy film Prószyńskiego prawdopodobnie spłonął podczas II wojny światowej (nie zachował się też biopleograf – aparat do kręcenia i wyświetlania filmów). Jego treść znamy z relacji łódzkiego filmoznawcy Bolesława W. Lewickiego, który widział go w 1938 roku. Akcja przedstawia się następująco: w dorożce „rozwalony” na siedzeniu młody człowiek w cylindrze i fraku widocznym spod czarnej peleryny. Jest wstawiony. Dorożkarz i stróż pomagają mu w wydostaniu się z dorożki. Potem birbant z pomocą stróża zdąża do bramy. Główną rolę zagrał Kazimierz Junosza-Stępowski.

W ogrodzie pałacu Biedermanna w Łodzi w grudniu 2018 roku rozpoczął się finał eksperymentu – na zrekonstruowanym biopleografie, którego wcześniejszą wersję Prószyński opatentował w 1894 roku, a więc przed pierwszym pokazem braci Lumière – kręcono remake „Powrotu birbanta” w reżyserii Piotra Szczepańskiego, z udziałem Jakuba Gierszała. Wszystko jednak zaczęło się od pomysłu Piotra Kuleszy, kierownika Działu Wystaw i Zbiorów Narodowego Centrum Kultury Filmowej, żeby odtworzyć biopleograf Prószyńskiego, pioniera kinematografii. Tego karkołomnego zadania – jedynym źródłem informacji o urządzeniu były teksty prasowe z końca XIX wieku i dwa zdjęcia – podjął się Janusz Król, znakomity fachowiec od efektów specjalnych w filmie, charakteryzator, scenograf.

– Janusz chciał zrozumieć Prószyńskiego i pójść dokładnie jego śladem – mówi Kulesza. – Staraliśmy się zachować wierność technikom końca XIX wieku. Na każdym kroku baliśmy się, czy nie dopuszczamy się jakiegos przekłamania. Janusz stał na straży czystości eksperymentu, nie chciał słyszeć o jakiegokolwiek możliwości pójścia na skróty i użycia współczesnych

technik. To było najbardziej fascynujące, ale do końca nie wiedzieliśmy, jaki będzie rezultat.

Biopleograf był gotowy na otwarcie wystawy „Leonardo” w EC1 Wschód w listopadzie 2017 roku. Potem trzeba było przygotować taśmę. Nie wiadomo, jak wyglądała. Król wykorzystał dostępne prefabrykaty negatywowe o czułości 200 ISO i stworzył urządzenie do wykonania perforacji potrzebnej do przesuwania taśmy. Trzeba to było zrobić w kompletnej ciemności. Na planie zdjęciowym na dziedzińcu pałacu Biedermanna biopleograf został umieszczony w nieprzepuszczającym światła namiocie, z którego na zewnątrz wystawał tylko obiektyw. Król siedział z synem w środku, zakładał taśmę i na komendę reżysera „akcja!” napędzał korbą urządzenie. W tym samym momencie ktoś na zewnątrz odsłaniał obiektyw. Ujęcie mogło trwać dwie sekundy, bo takiej długości były odcinki negatywu (montowanie taśmy w aparacie trwało ok. pięciu minut). Na tyle pozwalała konstrukcja biopleografu. Jak Król sobie z tym wszystkim radził, nie wie nawet Kulesza. Do ostatniej chwili przed wywołaniem materiałów było mnóstwo wątpliwości, czy aparat zadziałał, czy zarejestrował obraz. Kulesza: – Kiedy wieczorem po zdjęciach zapytałem Janusza: No i jak? Odpowiedział: Zobaczymy.

Dlatego potrzebny był plan „B”. Opowieść o powrocie birbanta filmowana była jednocześnie kamerą skrzynkową Zeissa 35 mm z 1910 roku na taśmie światłoczułej. Ze względu na długość ujęć zapisywanych przez biopleograf, inscenizację pod kamerę 35 mm trzeba było zaplanować inaczej i filmować oddzielnie. Negatyw (współczesna taśma fotograficzna o czułości 200 i 400 ISO) został wywołany w wytwórni filmowej na Chełmskiej

w Warszawie. Tam też powstała kopia pozytywowa bardzo dobrej jakości. Jest gotowa do wyświetlania (surówka przed montażem), a użyty do tego zostanie odnowiony projektor Pathé z 1912 roku.

Zanim kamera Zeissa znalazła się na planie (na co dzień stoi w gablocie na wystawie w Centrum Nauki i Techniki), trzeba było zrobić próby. Najpierw na wywołanym negatywie pojawił się tylko zarys klatek bez obrazu i wąskie poprzeczne smugi. Konieczne było uszczelnienie kamery, a potem okazało się, że pierścień, w którym osadzony jest oryginalny obiektyw, zamontowano odwrotnie, dlatego nie było obrazu.

Biopleograf jest cały czas udoskonalany. Kolejne poprawki pozwalają kręcić coraz dłuższe filmy. Rekonstruktorzy wciąż odkrywają kolejne tajemnice urządzenia, podążają śladami wynalazcy. Teraz czeka ich faza eksperymentów z biopleografem jako projektorem, na którym będzie wyświetlany zarejestrowany materiał. Pytanie, jak sprawdzą się ówczesne lampy łukowe jako źródło światła. – *Trochę się z tym jeszcze borykamy* – przyznaje Kulesza, – *ale najważniejsze, że mamy sprawny obiekt, że z dbałością o autentyczność wypełniamy luki w historii kinematografii.*

Już widać, że rejestrowane na początku XX wieku ruchome obrazy były krótkie, rozedrgane, niewyraźne, trudno tu mówić o płynności ruchu. W pewnym sensie przypominały dzisiejsze gify. Takie było kino u swego zarania. – *Rekonstrukcja biopleografu ukazuje nam nie tyle ewolucyjność tej technologii, a zatem samej sztuki filmowej, ile z jakich doświadczeń sensualnych narodziło się kino* – przekonuje Rafał Syska, dyrektor NCKF. – *Dzięki temu eksperymentowi mamy szansę poczuć się jak widz w 1902 roku. Miał do czynienia z filmem, który jest tak podłej jakości, że dziwimy się, że ktoś chciał na to dawać pieniądze, rozwijać przemysł, sztukę filmową. W tamtych czasach to był prestidigitatorski popis, sztuczka. Jednak mimo tej prymitywnej formy kino było już wtedy czymś tajemniczym i zaskakującym.*

Ten eksperyment jest ewenementem na skalę światową. Dlatego rekonstruktorzy myślą o trasie, którą mogliby odbyć z biopleografem po Europie. Jest pomysł, żeby wynalazek Kazimierza Prószyńskiego zderzyć z innymi obiektami z epoki jak: kinematograf braci Lumière, szybkowidz Anschütza,



Foto: ZARCHIWUM NCKF

Kadr z biopleografu

bioskop braci Skladanowskich. – *Te urządzenia znalazły się na Targach Wschodnich we Lwowie w 1938 roku. To wtedy kinematograf braci Lumière po raz pierwszy opuścił Francję. Może warto powtórzyć tamtą sytuację, a odpowiednim do tego miejscem jest Łódź i NCKF* – zastanawia się Kulesza. – *Taka trasa pokazywałaby polski wkład w historię światowej kinematografii.*

Choć Prószyński kręcił w Warszawie, zdaniem Rafała Syski Łódź jako Miasto Filmu UNESCO ma prawo, siłę i kompetencje, żeby takie eksperymenty realizować, ale też badać różnorodne formy doświadczania filmu. – *Fakt, że sięgamy do przeszłości, nie oznacza, że tkwimy cały czas w jakichś sentymentach. Używając najnowocześniejszych narzędzi, sposobów myślenia o kinie, o edukacji filmowej, podejmujemy działania, które wcześniej, ale też nigdzie indziej, podejmowane nie były.*

NCKF dysponuje materiałami z biopleografu, z kamery 35 mm oraz z cyfry. Jest też dokument z planu zdjęciowego. Piotrowi Kuleszy marzy się stworzenie z tego wszystkiego dużego projektu dokumentalnego, który opowiadałby o Prószyńskim, o procesie powstawania biopleografu i rekonstrukcji filmu. Dyrektor Syska planuje premierę zrekonstruowanego „Powrotu birbanta” jako prezentację całego procesu, który doprowadził do powstania filmu, przy okazji jakiegoś dużego wydarzenia filmowego albo związanego z muzealnictwem. Chce wykorzystać również kontakty NCKF z zagranicznymi partnerami. Konkretniej daty jeszcze nie ma. *

Joyce metafizyczny 2



Maciej Świerkocki

Kilka dni po wizycie na grobie Joyce'a znowu pojechałem do Zurichu, tym razem, żeby zobaczyć słynną James Joyce Foundation, będącą połączeniem muzeum, biblioteki (znajdują się tu między innymi wszystkie wydania obcojęzycznych przekładów autora „Ulissesa”) i instytutu badawczego. W siedzibie założonej w 1985 roku fundacji odbywają się seminaria naukowe, spotkania autorskie, konferencje i odczyty, ale mogą ją też odwiedzać turyści. Trzon miejscowych zbiorów stanowi imponująca kolekcja światowej sławy badacza twórczości Joyce'a, doktora Fritza Senna, dyrektora i *spiritus movens* tej jedynej w swoim rodzaju placówki, poświęconej „podtrzymywaniu pamięci o życiu i twórczości irlandzkiego pisarza z pożytkiem dla całego literackiego świata”.

Senn wyglądał na siedemdziesięcioletnia, co nie zdziwiło mnie, bo wiedziałem, że nie jest już młodzieniaszkiem. Obdarzony doskonałym słuchem i fenomenalną pamięcią, posługujący się niaganną angielszczyzną dżentelmen starej daty, jak również w każdym calu, w pełni sprawny fizycznie (żeby wyciągać książki z górnych półek, wchodził na drabinę, a szukając dla mnie w szafie T-shirtu z podobizną Joyce'a, bez wysiłku kucał), podskoczył z radości na wieść, że w 2021 roku ma się ukazać nowe polskie tłumaczenie „Ulissesa”. Gdy powiedziałem, że właśnie nad nim pracuję, pokazał mi wszystkie wcześniejsze polskie wydania powieści, bezbłędnie wymówił nazwisko Słomczyńskiego, a nawet zauważył, że wspomina go jako postać, eufemistycznie mówiąc, mocno ekstrawagancką. Na koniec obchodu fundacji, długiej rozmowy i krótkiej wspólnej sesji fotograficznej solennie poprosił, by po wydaniu książki przesłać mu jeden egzemplarz. Oczywiście obiecałem, że to zrobię. Ponieważ jednak wspominał, że znał, a właściwie „widział

i pamięta” także Joyce'a, co wydało mi się niewiarygodne (pisarz zmarł w roku 1941), po powrocie do domu sprawdziłem, w jakim wieku naprawdę jest doktor Senn. Okazało się, że skończył dziewięćdziesiąt jeden lat...

Wyszedłem na ulicę ze wzruszającą pocztówką, przedstawiającą sędziwego Ezrę Pounda nad grobem Jamesa J., no i z nowym T-shirtem, ale bez żadnej książki, bo w skromnym dziale sprzedaży nie znalazłem nic, co mogłoby mi się przydać w spolszczaniu „Ulissesa”. W księgarniach zuryjskich, choć właściwie każda ma przyzwoity regał anglojęzyczny, też nie. Duch pisarza kazał mi jednak jeszcze pojechać do Winterthur i na tamtejszej starówce wejść do uroczej księgarni, gdzie głównie dlatego, że w indeksie znalazłem wymienione kilkakrotnie nazwisko „Joyce”, kupiłem „The Word Detective”, wspomnienia Johna Simpsona, byłego wieloletniego redaktora Oxford English Dictionary, zapewne najslawniejszego słownika świata. Dowiedziałem się z nich kilku ważnych rzeczy o leksyce Joyce'a, ale głos z zaświatów ciągle mi podpowiadał, że oprócz tej książki z irlandzkim autorem łączy Simpsona coś więcej.

Olśnienie przyszło dopiero pod koniec lektury: Simpson i Harald Beck, niemiecki tłumacz i filolog, są autorami „James Joyce Online Notes”, arcyinteresującego internetowego pisma naukowego, z którego korzystam od początku pracy nad przekładem. A dramatyczną, niemal joyce'owską puentę całej tej historii napisało życie: niepełnosprawna, dorosła dziś córka Simpsona, „tropiciela słów”, człowieka, który przygotował dziesiątki tysięcy haseł w OED, zatrzymała się intelektualnie na etapie rozwoju dwuletniego dziecka. Nie umie ani mówić, ani pisać.

*

Na ludowo pod Diablą Górą

Paweł Reising

Kilka tygodni temu w e-Kalejdoskopie ukazał się tekst o izbie ludowej w Klewie. Wspomniałem w nim, że właściciele marzą o drewnianej kołysce do swoich zbiorów. Cztery dni po naszej publikacji upragniony przedmiot już był u nich.

Przed dwudziestu laty Barbara i Przemysław Ciszewscy mieszkali w Warszawie. Postanowili jednak osiąść z dala od cywilizacji, w powiecie opoczyńskim we wsi Klew pod Diablą Górą w gminie Żarnów – wybudować tam dom. Przemysław od razu wiedział, że chce w nim stworzyć izbę ludową, w której mógłby eksponować przedmioty i wyroby artystyczne używane kiedyś na polskiej wsi.

Siedem lat temu, gdy dom już był wykończony, państwo Ciszewscy znaleźli zduna, który wybudował dla nich tradycyjny piec do wypieku chleba. To był początek wymarzonej izby. Początkowo Przemysław i Barbara otrzymywali od sąsiadów przedmioty odnajdywane w komórkach, na strychach, w stodołach. Wymagały oczyszczenia, odnowienia i zabezpieczenia. Wszystkie te prace cierpliwie wykonywał Przemysław Ciszewski.

Obecnie Regionalna Izba Tradycji Pod Diablą Górą zajmuje dwa pomieszczenia piwniczne. W jednym urządzona jest kuchnia wiejska, w drugim – izba paradna. Obejrząc w nich można meble, narzędzia rolnicze i rzemieślnicze, ceramikę, ręcznie tkane narzuty, stroje, obrusy, hafty i koronki. Są także przedmioty kultu religijnego, a nawet zabawki, jakimi bawiły się wiejskie dzieci przed stu laty.

Obok domu na wysokość 285 m n.p.m. wznosi się Diabla Góra – najwyższe wzniesienie w powiecie opoczyńskim, rezerwat. Oddział PTTK w Żarnowie wpisał Izbę Ciszewskich do kanonu wycieczkowego, więc dość często zaglądają tutaj turyści. Gospodarze stali się animatorami współpracującymi z placówkami kultury, bibliotekami i szkołami, gdzie tworzą lub współtworzą wystawy, wygłaszają prelekcje. Owocnie układa się współpraca z Muzeum Regionalnym w Opocznie, Zespołem Szkół Zawodowych w Żarnowie, Biblioteką Publiczną



FOTO: PAWEŁ REISING

w Żarnowie – Filią Biblioteczną w Skórkowicach, a także z Domem Pomocy Społecznej w Niemojowicach. Wielokrotnie Izbę odwiedzały dzieci z pobliskiej szkoły w Klewie. Przygotowano dla nich nawet specjalną lekcję historii.

W końcu ubiegłego roku do Izby trafiły prawie stuletnie portrety ślubne od państwa Aleksandrowiczów z Żarnowa. Zaskoczeniem był dar od znajomych z Krakowa – XIX-wieczny obraz religijny przedstawiający Matkę Boską z Dzieciątkiem. Ale najbardziej wymarzonym przedmiotem jest otrzymana na początku marca br. drewniana kołyska ze wsi Maleniec. Zanim jednak stanie się eksponatem, wymaga renowacji, czyli usunięcia z powierzchni kilku warstw farby olejnej. Kultura ludowa to nie jedyna pasja państwa Ciszewskich. Przemysław wydał trzy tomiki swoich wierszy, fraszek i utworów satyrycznych. Teraz, w oparciu o bogate rodzinne archiwa, spisuje sagę swojej rodziny. Natomiast Barbara wykonuje karty świąteczne. Za każdym razem stara się czymś zaskoczyć adresatów. Tegoroczne karty wielkanocne ozdobiła kolorowymi piórkami.

Pani Barbara prosi o zaznaczenie, że Izba nie działa komercyjnie i wstęp do niej jest bezpłatny. Wszyscy są mile widziani, jednak osoby przyjeżdżające z daleka prosi o wcześniejszy kontakt telefoniczny pod numerem 605 404 764. *

Pięć bijących serc

Anna Szumacher

Na kulturalnej mapie Wielunia pojawił się kolejny ważny punkt. Mieszkańcy żartują, że po prostu nadeszła jego kolej, czują do niego pociąg i jest to nowy cel ich podróży. Mowa o Dworcu Kulturalnym Wieluń Dąbrowa.

Traktowany jest jako dom pracy twórczej. Artysty mogą tu być, tworzyć, dzielić się swoją sztuką z innymi. Jednocześnie pełnią rolę opiekunów pracowni, do których inni ludzie mogą przychodzić w gości. Co ważne, wszystkie atrakcje są bezpłatne i każdy będzie przyjęty bez wcześniejszego zapisywania się na zajęcia. To główna idea, jaka przyświecała stworzeniu pracowni artystycznych – m.in. ceramiki ze specjalistycznym piecem, rzeźby, malarstwa, Pomysłowni czy prężnie działającej pracowni szycia na maszynie. W tej ostatniej nie szyje się zwykłych ubrań tylko intrygujące gadzety. W Pomysłowni podczas warsztatów powstaje oryginalna biżuteria. Dzięki przeprowadzce z Wieluńskiego Domu Kultury, położonego w parku przy Krakowskim Przedmieściu, pracownie zyskały więcej przestrzeni oraz lepsze warunki sanitarne.

Dworzec Kulturalny Wieluń Dąbrowa powstał w zrewitalizowanym budynku dawnej stacji kolejowej na linii Kalety-Podzamcze, niedaleko nieistniejącej już wąskotorówki łączącej Wieluń z Prądką. W 2012 roku zaniechaną architektoniczną perełkę przejęło miasto, a po rewitalizacji w latach 2016-2018 nastąpiło wielkie otwarcie. Remont finansowany m.in. z Regionalnego Programu Operacyjnego objął całą konstrukcję łącznie z więźbą dachową. Przearanżowano wnętrza, dobudowano antresolę, uporządkowano i zagospodarowano teren na zewnątrz budynku. Utrzymano stylistykę dworca, nadając mu nowe funkcje. Wnętrza, niestety, „oczyszczono” z dworcowego wyposażenia. Są one dość neutralne w charakterze, ale przyjemne. Tylko w jednym z pomieszczeń pozostał dworcowy zegar.

Na antresoli zamontowany został olbrzymi telewizor i urządzono przestrzeń do wspólnego oglądania filmów w komfortowych warunkach. Ba, można nawet przynieść własną płytę i przyprowadzić znajomych na seans. W głównej hali dworca odbywają się kameralne koncerty na około sto osób. Do





W dawnej hali dworcowej

tej pory zegrali tam chociażby Janusz Radek (na otwarcie), Agnieszka Hekiert czy Marta Zalewska. Przestrzeń przed dworcem tylko czeka na cieplejsze dni. To ma być miejsce, gdzie będzie można usiąść przy stoliku, napić się kawy czy herbaty i po prostu posiedzieć, porozmawiać, posłuchać muzyki. – Dworzec to magiczne miejsce, dlatego rzeczy, które chcemy robić, też mają być magiczne – zapewnia dyrektor Wieluńskiego Domu Kultury Elżbieta Kalińska. – Mają odbiegać od schematu, wyjść poza typową popkulturę, być atrakcyjne, inne. To jest plan numer jeden. Na razie frekwencja jest bardzo dobra, ale chcemy podtrzymać ten entuzjazm.

Dworzec Kulturalny jest częścią Wieluńskiego Domu Kultury, wszyscy pracownicy mają tam dyżury, prowadzą warsztaty. To nowe miejsce i trzeba przekonać do niego ludzi, pokazać im, że warto tam zaglądać. Dlatego oferta jest nie tylko darmowa, ale przede wszystkim bardzo różnorodna: od prac ręcznych, po koncerty, spotkania taneczne, warsztaty makijażu (z okazji Dnia Kobiet), warsztaty robienia cukierków i naukę gry na rzadkich instrumentach. Dworzec nie zamyka się na żadne inicjatywy i pomysły. Na pytanie, dla kogo jest ta placówka, dyrektor Kalińska odpowiada: „Każdy może przyjść, zapraszamy mieszkańców Dąbrowy, Wielunia i całego powiatu”. Dworzec Kulturalny, Klub Nauczyciela przy Reformackiej, Młodzieżo-

wy Dom Kultury, Olimp przy Królewskiej i główna siedziba tworzą jeden organizm, tylko – jak mówi dyrektor Kalińska – z pięcioma sercami, które biją w różnych miejscach miasta. – *To w dużym stopniu zasługa burmistrza i zarządu miasta, że nas stać na organizowanie tylu wydarzeń. Ale przede wszystkim gdyby ludzie nie przychodzili, nie potrzeba byłoby tylu ośrodków.*

Obecnie na zajęcia regularne w Wieluńskim Domu Kultury, nie licząc wydarzeń i warsztatów dodatkowych, chodzi tysiąc osób. Kilka lat temu było ich trzysta.

– *Wieluń jest miastem kultury – mówi Elżbieta Kalińska. – Jestem szczęśliwa, że, będąc wierną kulturze i sztuce wysokiej, propagując czasami bardzo ambitne rzeczy, ciągle mamy komplet widzów. W kinoteatrze po remoncie oprócz Katarzyny Groniec występowała Magda Umer, Urszula Dudziak, Anna Maria Jopek, za każdym razem mieliśmy komplet. W marcu był monodram Soni Bohosiewicz, a 8 kwietnia występ Michała Szpaka. To najwyższa półka, świetni artyści i ktokolwiek przyjeżdża do nas na koncert, zawsze mówi, że z przyjemnością tu bywa, bo tu jest dobry klimat i taka obsługa. Myślę, że to jest opinia, która się rozchodzi po całej Polsce, że nie tylko budynek mamy piękny, ale też ludzie są tu fantastyczni. To olbrzymi komplement dla nas jako pracowników.* *

Królowe wychodzą z cienia

– Po każdej królowej jestem zmęczona i mówię sobie: „Dosyć, teraz odpocznę”. Ale wychyla się zza węgła następna, puka do drzwi i prosi: „Teraz ja” – mówi JANINA LESIAK, łodzianka, autorka serii powieści o polskich władczyniach, którą debiutowała niecałe trzy lata temu w wieku 60+ (a niedawno wydała już siódmą książkę!).

Maria Sondej: – Pisze pani o królowych, niekoniecznie tych bardzo znanych. Dlaczego się pani nimi zainteresowała?

Janina Lesiak: – Cecylia, żona Władysława IV, była ze mną od dzieciństwa, najpierw jako imię, które usłyszałam w radiowej audycji. Zafascynowało mnie. Ja byłam zwykłą Janką, wokół Kasie, Zosie. A ona – Cecylia Renata, na dodatek KRÓLOWA! Ponownie trafiłam na nią



Foto: Z ARCHIWUM JANINY LESIAK

po latach, czytając w czasie studiów „Pamiętnik” Albrychta Radziwiłła. „Ach, to ty?” – pomyślałam i zaczęłam szukać o niej informacji. Najpierw tylko z ciekawości. Ale gdy w Złocięncu, gdzie mieszkam od 15 lat, nacieszyłam się jeziorem i lasem, zapragnęłam spróbować czegoś innego. I znowu stanęła przede mną smutna Cecylia. Uwierzyłam, że mam coś do powiedzenia o tej kobiecie, zaczęłam pisać. O niej, potem o następnych. W tych królowych szukam siebie, ale także przenikam do ich świata. Troszkę ze mnie jest w Bonie, i w Annie jestem, i w Dobrawie. W każdej z nich. W ich smutku, lękach, rozpacz, samotności. Są dla mnie ważne, bo czegoś mnie o mnie samej nauczyły. Jak? Filtruję przez siebie ich doświadczenia i obserwuję swoją reakcję na to, co im się przydarzyło. Zastanawiam się: jak ja zachowałabym się na ich miejscu? Dała-

bym sobie radę? To nas zbliża. I nie ma znaczenia, że nie nosiły kretonowych sukienek, jak ja, lecz piękne toalety.

Właśnie, toalety. Czytelniczki są zachwycone sugestywnymi opisami strojów, chwala także piękną, plastyczną polszczyznę pani książek oraz wiarygodnie przedstawione postacie.

– Rzeczywiście te książki mają spory odzew, podobają się zwłaszcza kobietom. To cieszy, bo chciałam,

żeby moje królowe wyszły z cienia, nie były postaciami papierowymi. I żeby ludzie wiedzieli, że Cecylia Renata istniała naprawdę i że miała prawo być smutna, bo jej życie było pasmem udręki.

Dając bohaterkom i ciało, i duszę, „tka” je pani ze szczątków informacji, z mgieł i z domysłów. Czy nie jest to nadużycie?

– Cały czas się boję, czy ich przypadkiem nie krzywdzę, czy nie dorabiam im „psychologicznej gęby”, za bardzo mojej. Pocieszam się, że niewiele wymyślam, bo opieram się głównie na zachowanych przekazach.

Nie jest pani historykiem, skąd więc to zainteresowanie historią i ogromna wiedza o epoce?

– Tak naprawdę interesuję się nie tyle historią, ile obyczajowością sprzed wieków, szukam informacji o tamtym codziennym życiu, o modzie itp.

Na szczęście moja wybiórcza pamięć pozwala mi zachować potrzebne szczegóły. Dzięki temu moje królowe noszą w powieści takie same suknie, jakie nosiły za życia, a jeśli piszę o farbowaniu tkanin, to wiem, jak to się wtedy robiło. Tylko przy Dobrawie musiałam trochę się domyślać i wymyślać, poprzestając na informacjach typu „prawdopodobnie”, „być może”, „niektórzy historycy twierdzą”.

Przypadkiem odkryłam, że na dwóch uniwersytetach, w Poznaniu i Rzeszowie, podczas jakiegoś panelu naukowego wygłoszono referat poświęcony akcentom feministycznym we współczesnej powieści historycznej i znalazła się w nim także moja twórczość! Nie znam treści tego wystąpienia, ale – choć bronię się przed lokowaniem mnie wśród autorów powieści historycznych – czuję się tym faktem wyróżniona. A co do akcentów feministycznych... Nie sądzę, żeby feministki lubiły moje bohaterki. Są chyba dla nich za mało przebojowe, za bardzo podległe mężczyznom.

To prawda, wszystkie pani bohaterki są ciche, trochę wycofane.

– Z wyjątkiem Bony, ale ona i tak przegrywa na wszystkich frontach. Taka inteligentna, utalentowana, pewna siebie – i wszędzie ponosi klęskę. Nie lubią jej Polacy, nienawidzą jej zwłaszcza mężczyźni, a zły PR robią historycy. W książce próbowałam pokazać ją inaczej.

Późno pani debiutowała, ale bardziej zdumiewa tempo pani pisania. Co pół roku nowa pozycja. Jak to możliwe?

– Pierwsza książka, „Wspomnienie o Cecylii, smutnej królowej”, leżała gotowa w szufladzie przez trzy, może cztery lata, a kolejna, o Annie Jagiellonce, była mocno zaawansowana. Nie miałam odwagi pokazać ich komukolwiek, ale bez mojej wiedzy znajoma przesłała „Cecylię” do wydawnictwa MG, za co jestem jej nieskończenie wdzięczna. Zaryzykowali, wydali w marcu 2016 roku – i tak to się zaczęło. A tempo? Mam mało czasu i to mnie mobilizuje. Piszę więc jak szalona. Zaczynam o 7 rano, pracuję do południa. Później zajmuję się życiem rodzinnym. Wieczorem i przez pół nocy znowu praca. Po każdej królowej jestem zmęczona i mówię sobie: „Dosyć, teraz odpocznę”. Ale wychyla się zza węgła następna, puka do drzwi i prosi: „Teraz ja”. Cóż więc mam robić?

Rozmawiamy tylko o „moich” królowych. Ale ja napisałam jeszcze jedną książkę, zupełnie inną. Nosi tytuł „O grzybach, rybach, kobietach i sensie życia – czyli rozmówki z Alusiem Curunią”. W tych rozmówkach, nie rozmowach, z narratorką, starszą panią, Aluś komentuje rzeczywistość. Wypowiada się na każdy temat, jak to Polacy mają w zwyczaju, niekoniecznie się na tym znając. Tego bohatera pokochały moje czytelniczki i namawiają mnie na ciąg dalszy. Chyba ich posłucham. Aluś jest przeciwwagą dla serii o królowych, a dla mnie wypoczynkiem. Wymyśliłam go, bo chciałam pokazać, że potrafię pisać nie tylko psychologiczne portrety królowych. Miał być lekarstwem, a wdarł się do mojego życia i teraz za nim tęsknię.

Choć urodziła się pani i wychowała w Łodzi, od lat mieszka na Pojezierzu Drawskim. Czy pamięta pani jeszcze Łódź?

– Ależ ciągle jest obecna w mojej pamięci i Łódź, i moja ukochana ulica Inżynierska na Polesiu. To było magiczne miejsce. Rosły tam stare, ogromne lipy, a gazowe latarnie zapalały co wieczór mężczyzna w mundurku-garniturku. Były piękne i, o dziwo, nikt ich nie tłukł. Pan i latarnie zniknęły, lipy wycięto, nawet pobliski park Poniatowskiego jest już innym miejscem, lecz ja pielęgnuję dawne wspomnienia. Historia mojej rodziny sięga czasów ziemi obiecanej. Babcia Józia miała 16 lat, gdy przywędrowała do Łodzi z podłódzkiej wioski. Poznała dziadka Mikołaja, ślub wzięli w katedrze i zamieszkali w paskudnej kamienicy przy Pabianickiej, ze studnią na podwórku. Tam urodziła się moja mama, a ja – na Inżynierskiej, gdzie moi rodzice osiedli po ślubie, wiosną 1939 roku. Tam się wychowałam, skończyłam szkołę podstawową, a potem przez park chodziłam do XXVI LO, gdzie zresztą później uczyłam polskiego, po studiach na Uniwersytecie Łódzkim. To wszystko we mnie jest, kawał łódzkiej historii.

Często bywa pani w Łodzi?

– Tak, i jej nie poznaję. Jest inna, dla mnie taka... nowa. To dziwne, wszyscy ludzie wydają mi się znajomi, a nie poznaję ulic. Miasto jest coraz piękniejsze, z czego się bardzo cieszę. Jestem dumna z „mojej” Łodzi. Kiedy znowu przyjadę wiosną, jak zwykle przejdę Piotrkowską od placu Wolności do Centralu. To będzie piękny spacer. *

Wokół Osieckiej cz. 1

Anna Warych-Czajka

Uwielbiana i samotna, niezwykle utalentowana i niewiarygodnie skromna, efektowna i charyzmatyczna, a jednocześnie wyjątkowo naturalna. Rodowita warszawianka, której drugim domem na pewien czas stała się Łódź.

Agnieszka Osiecka to autorka setek wierszy, wielu tomów poetyckich, licznych książek pisanych prozą dla dzieci i dorosłych, sztuk teatralnych i widowisk telewizyjnych, a nade wszystko około dwóch tysięcy tekstów piosenek. Współtworzyła polską kulturę literacką i muzyczną przez całą drugą połowę XX wieku. Była córką lwowsko-warszawskiego pianisty Wiktora Osieckiego i polonistki Marii Sztechmanówny, już w dzieciństwie osobą błyskotliwą i zdolną, mającą własne zdanie, co pokazują jej pamiętniki, pisane od dziewiątego roku życia. Urodziła się 9 października 1936 r. w Warszawie. Tam wracała z każdej podróży i tam jej życie dobiegło końca 3 marca 1997 r. Był jednak czas wyłomu w biografii, kiedy jej drugim domem stała się Łódź.

Rok 1957. 21-letnia Agnieszka Osiecka kończy wybrane świadomie studia dziennikarskie na UW, choć później nie żywi do nich sentymentu. Dowiaduje się, że jej kolega po piórze ze Studenckiego Teatru Satyryków, Wojciech Solarz, wybiera się na egzaminy do Szkoły Filmowej w Łodzi. Świat kina bardzo ich pociąga. Na decyzję Osieckiej z pewnością mają wpływ skończone specjalności teatralna i filmowa, pisanie tekstów dla stołecznego STS-u oraz recenzji filmowych i teatralnych, które publikuje w „Sztandarze Młodych” i „Walce Młodych”. Jak pisała Zofia Turowska w biografii poetki: „jako wspomniały widzi chciała sprawdzić, czy może być również autorem filmów, stanąć jakby po drugiej stronie ekranu”. Kolejne – łódzkie – studia będzie wspominała zupełnie inaczej. Egzaminy trwają w 1957 r. dwa tygodnie. Podczas kursu selekcyjnego otrzymuje oceny: rosyjski – dobrze, język (ustnie) – bardzo do-

brze, analiza pisemna filmu – bardzo dobrze, wrażliwość plastyczna – dobrze, rozmowa indywidualna – wybitnie pozytywna. W czasie studiów zamieszka w akademiku przy ul. Bystrzyckiej 11.

Studiowanie to przede wszystkim wykłady znakomitych nauczycieli, m.in. rektora Jerzego Toeplitza, Jerzego Mierzejewskiego, Andrzeja Munka i innych. Godziny spędza w salce projekcyjnej, oglądając filmy. Zupełnie jak podczas studiów dziennikarskich na przedpremierowych, zamkniętych pokazach dla dziennikarzy w kinie Śląsk. Studiuje na wydziale reżyserii, gdzie na rok oprócz niej przyjęło sześć osób: Mariana Chwedczuka, Władysława Ikonowowa (Bułgara, którego nazywała w „Szpetnych czterdziestoletnich” swoim najbliższym kolegą z tamtych lat, on zaś ją – „Magnezją Ośmięką”), Włodzimierza Kamińskiego, Stanisława Olejniczaka, Wojciecha Solarza i Zbigniewa Tołłoczkę. Na starszych rocznikach studiują wtedy Henryk Kluba, Janusz Majewski, na ostatnim jest Roman Polański. Na „operatorskim” Andrzej Kondratiuk, Andrzej Kostenko i Zofia Nasierowska, która została autorką zdjęć do niemal wszystkich etiud Agnieszki Osieckiej. W przyszłości, kiedy okaże się, że przeznaczeniem Zofii jest fotografia, a Agnieszki – pisanie, pozostaną na lata w przyjaźni prywatnie i zawodowo. Trwałym tego znakiem jest ich wspólna albumowa książka „Fotonostalgia. Znani i lubiani w obrazie i anegdocie” z 1993 roku.

W wypowiedziach prasowych Wojciech Solarz twierdzi, że jako studenci nie przepadali za Agnieszką za Łodzią. Oprócz kilku bliskich im miejsc, jak Wytwórnia Filmów Fabularnych czy ulica Piotrkowska, nie czuli się tu komfortowo i ciągnęło ich do Warszawy. Tam oboje byli związani z STS-em. Doceniali jednak fachowe zajęcia na uczelni, a życie towarzyskie wiedzli w słynnej kawiarni Honoratka przy Moniuszki, spacerując Piotrkowską czy dyskutując na słynnych uczelnianych schodach. Nie tylko na temat tego, że film jest sztuką i dlaczego... *

I wciąż się na coś czeka...



Mieczysław Kuźmicki

Pamiętacie zaczynającą się tymi słowami piosenkę śpiewaną przez Kalinę Jędrusik? Ta piosenka przypomina mi się w momentach nieoczekiwanych, bez żadnego wyraźnego, jak mniemam, powodu. Powstała do filmu Janusza Morgensterna „Jutro premiera” z 1962 r., a więc w epoce, kiedy filmom towarzyszyły piosenki do zapamiętania. Wiele z nich miało potem swoje nowe życie, jak ta choćby albo piosenka z „Pożegnań” Wojciecha Hasa.

Miałem kiedyś okazję rozmawiać o tym z pierwszą i najdoskonalszą interpretatorką piosenki „Pamiętasz, była jesień...” z „Pożegnań” – Sławą Przybylską. Przypomniała, że stała się w tamtym czasie „etatową” wykonawczynią piosenek w filmach szkoły polskiej. Śpiewała też u Hasa w „Rozstaniu” („O wieczornym gościu”), u Andrzeja Wajdy w „Popiele i diamentach” (choć nie ma jej na ekranie) wykonywała „Czerwone maki”, w „Niewinnych czarodziejach” śpiewała i pojawiła się na ekranie, w filmie „Zezowate szczęście” Andrzeja Munka wykonywała nostalgiczny utwór „Kriegsgefangenenpost”. Jej zasługi dla tamtego kina przypomniał Sławomir Kryński, cytując w swoim filmie „Listy miłosne” (2001) piosenkę z „Rozstania”.

Wracając do filmu Morgensterna, warto przypomnieć, że w zespole realizatorów pojawiło się kilka nazwisk stosunkowo rzadko obecnych w kinematografii. Współpraca reżyserska – Agnieszka Osiecka, scenografia – Leszek Wajda (brat Andrzeja), który ma w dorobku ledwie cztery obrazy filmowe. Twórcą muzyki jest wprawdzie sam Krzysztof Komeda, ale piosenkę „I wciąż się na coś czeka” do słów Jerzego Jurandota skomponowała Franciszka Leszczyńska.

Jak widać, można czekać z piosenką w tle, z tyłu głowy albo w uchu, jeśli wcześniej nie nastąpił na

nie słoń – czyniąc sobie małe repetytorium. Czekają na kogoś albo na coś, niecierpliwie albo ze stoickim spokojem. Na coś, co nastąpi niechybnie, albo też zdarzyć się może, ale nie musi. Intensywne czekanie mogą też uprzyjemnić różne pomysły. Powstał nawet film, w którym mężczyzna, czekający przy kawiarnianym stoliku, skracając sobie czas oczekiwania składaniem z papierowych serwetek figurek: dam w balowych sukniach i mężczyzn w frakach, łabędzi. Lśniący blat stolika staje się miejscem akcji: balu, pojedynku o względy damy. Film nazywa się „Oczekiwanie”, jego twórcami są Ludwik Perski i Witold Giersz, dziś uznany klasyk animacji filmowej. Wtedy, w 1962 r., obraz pokazany został na festiwalu w Cannes, gdzie wyróżniono go specjalną nagrodą w konkursie filmów krótkometrażowych. Stąd wniosek, że warto czekać i nie tracić nadziei, a jeszcze lepiej nie tracić czasu, raczej przeżywać go pożytecznie i przyjemnie.

Tak samo ważny jest pomysł na czekanie jak czekanie na pomysł. Można to niekiedy zaobserwować w czasie dłuższej jazdy zatłoczonym tramwajem lub innym środkiem publicznego transportu. Zdarzają się osoby, także młode, które czytają książki lub czasopisma, ale większość oczu i twarzy tkwi w ekranach osobistej elektroniki, bo każda epoka ma swoje ulubione sposoby skracania czasu pomiędzy przystankami, zdarzeniami, spotkaniami.

Teraz przyszła wiosna, a czekamy na lato, jesień i zimą; na słońce albo deszcz; na przyście albo odejście, spotkanie – pożegnanie, w kinie czasami na napis „koniec”. Dokument filmowy „Autobus z napisem koniec” w 1971 r. cieszył się uznaniem widzów i festiwalowej krytyki. Dziś mało kto go pamięta. A już na pewno nikt nie czeka na osobisty autobus z napisem „The end”. *

Pani Cogito

Tomasz Cieślak

Barbara Gajewska, twórczyni z Piotrkowa Trybunalskiego, w swoim najnowszym tomie wierszy „Taka jedna” okazała się zdecydowaną poetką feministką. Kreuje postać kobiety dojrzałej, doświadczonej – „takiej jednej” właśnie – która przeżywa to, co wiele kobiet może współcześnie przeżyć, co specyficzne dla kobiecego losu i widziane z kobiecej perspektywy.

Bohaterka Gajewskiej rozpamiętuje więc to, co warte (i niewarte, jak się szybko okaże) rozpamiętywania, próbuje odnaleźć się w życiu, wśród innych, zazwyczaj odwróconych i obojętnych, z całą tą swoją nieprzekraczalną, oczywistą tu wrażliwością, ale też wyrastającą z niej wyrozumiałością, koncyliacyjnością, choć i irytacją, wzburzeniem, a czasem buntem czy, przeciwnie, rezygnacją.

Banalne? Bynajmniej. Gajewskiej udało się w pojemnej figurze „takiej jednej” (wyraźnie, choć w dość jednak odległy sposób wzorowanej na bohaterze Herbertowskim, co wprost ujawnia przedostatni wiersz tomu, „Taka jedna spotyka Pana Cogito”) pomieścić doświadczenie wspólne wielu kobiet. „Taka jedna”, nazwijmy ją panią „w pewnym wieku”, jest mądra życiowo (co oznacza, że stara się zachować dystans do szaleństw świata, ale nie oznacza, że nie ponosi klęsk i nie doświadcza potknięć). Ciągłe poszukuje, kocha i niepewna jest swej – i jego – miłości, wierzy, gorliwie i głęboko – i niepewna jest sensu swojej wiary.

Poetka wykreowała, bardzo ciekawie, migotliwie, niejednoznacznie, portret inteligentki, trochę starszej daty, nieprzekraczalnie zanurzonej w tradycji, przywołującej – niekiedy trochę chyba sztucznie



i inkrustacyjnie, pretensjonalnie, bo w zbyt dużym nagromadzeniu – ugruntowane kulturowo obrazy i symbole. Powtarzającej – przywołajmy Herberta – „stare zaklęcia ludzkości”, jakby to one miały być orężem przeciw światu, jakby to one miały moc wyrażenia czy doprecyzowania kondycji współczesnej kobiety, stojącej trochę na uboczu, bardziej kontemplującej niż uczestniczącej.

Marta Szyda w posłowie do tomu napisała, że kolejne wiersze to osobne kobiece portrety, że Gajewska portretuje różne osoby sobie bliskie. Owszem, o tym świadczy choćby cała seria dedykacji. Ale tam, gdzie w tomie pojawia się wyraziściej jakiś rys biograficzny czy autobiograficzny, opada zbudowane wcześniej napięcie, niknie ciekawie rozwijający się wymiar uniwersalny.

„Taką jedną” chciałbym więc widzieć raczej jako portret zbiorowy pewnej intelektualnej formacji, która wierzy w kulturę, w stałe wartości, w ludzką przyzwoitość, w sens aktywności. Bardzo to w tej mierze udane wiersze. Mamy do czynienia z poezją etycznie czułą i poruszającą, bo opowiadającą o sile zmagania się i o bezsilności: wobec przemijania, wobec przemocy świata, wobec jego nieprzekraczalnej tajemnicy.

Jest jednak druga strona medalu: Barbara Gajewska w budowaniu kobiecego portretu sięga, jakby wbrew świetnej, na poły żartobliwie-ironicznie i niedbale wykreowanej figurze „takiej jednej”, po poetyckie imaginarium z wysokiej półki, bardzo już przykurzone i wyeksploatowane. Sytuacje liryczne rozgrywają się niezwykle często (nazbyt często)

w porze przedwieczornej, o zmierzchu lub nocą – stereotypowo, ale pozornie tylko przecież predestynowanych, zwłaszcza w liryce romantycznej i młodopolskiej, do snucia głębszych refleksji.

Sprawy i obrazki banalne, codzienne, prosto opowiedziane zderzane są z wymyślną, rozbudowaną metaforą czy oczywistą jakoś, nie odświeżoną poetycko symboliką. I w efekcie czytamy, obok świetnych, wiersze uładzone, salonowe, myślowo przezroczyście.

Czasem artystka prowadzi nas aż na granice kiczu (wiersz „Ona umiera sama”), a niekiedy wyprowadza nawet poza nie (serwując okropnie pretensjonalny passus o „łzach przyszpilonych do rzęs”, co to „wołają o ratunek” i o „mgielnoskrzydłych aniołach” z „ptakami wpiętymi we włosy”, które „wodzą na pokuszenie spojrzenia diablików” – „Czarodziejka”).

Niemożność znalezienia adekwatnego języka dla wyrażenia skomplikowanej sytuacji bohaterki można, rzecz jasna, tłumaczyć dwojako. Albo ujawnia ona braki warsztatowe poetki, albo jest owa nieporadność i nieadekwatność celowym zabiegiem dodatkowo charakteryzującym doświadczenie „takiej jednej”, nadwrażliwej, „w pewnym wieku”, zanurzonej bardziej w przeszłości i jej języku niż w teraźniejszości. Jeśli to drugie – byłby to zabieg tyleż ryzykowny, co mistrzowski! Trzeba by jednak dać się całkowicie, bez dystansu, uwieść sile poetyckiej wizji wierszy Barbary Gajewskiej, trochę ponad ich miarę, żeby zupełnie nie brać pod uwagę pierwszej ewentualności. *

Barbara Gajewska „Taka jedna”. Wydawnictwo Kwadratura, Łódź 2018.

Miejska Galeria Sztuki w Łodzi
zaprasza na aktualne wystawy



21.03 – 05.05.2019
Galeria Willa, ul. Wólczańska 31
kuratorzy
Joanna Zemanek
Grzegorz Sztwiertnia



95 Miejskiej
Galerii Sztuki
w Łodzi
(1924–2019)

PiekłoNiebo
пеклонебо

Rollercoaster
Rafael Akahira

28.03 – 12.05.2019

Galeria Bałucka, Stary Rynek 2
kuratorka: Dominika Pawełczyk

Miejska Galeria Sztuki w Łodzi • www.mgslodz.pl

Z knajpy do wielkiej sztuki (i z powrotem)

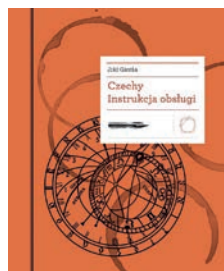
Maciej Robert

Jeśli w tym samym mniej więcej czasie ukazują się dwie książki znanych czeskich pisarzy, można iść o zakład, że co najmniej jeden z nich będzie pisał o piwie. A najpewniej obaj. W „Czechach. Instrukcji obsługi” Jiří Gruša, znakomity powieściopisarz i eseista, autor pamiętnego „Kwestionariusza”, po raz kolejny mierzy się z istotą czeskości. Jego jedyny w swoim rodzaju przewodnik po historii i kulturze Czech imponuje tematycznym rozmachem. Jest tu wszystko – od A (Agnieszka z Pragi, królowna, święta) do jakże czeskiego Ž (Žižka Jan, bohater narodowy). Czytelnika-piwosza zaintryguje z pewnością rozdział o Bedřichu Smetanie, „który napisał najpiękniejszy hymn o piwie”. Chodzi o pieśń śpiewaną w „Sprzedanej narzeczonej” przez knajpiany chór: „*Pivečko to věru je nebeský dar, vše psoty a trampoty vede nazmar*”. Rzecz jasna Smetana nie był autorem libretta tej najbardziej czeskiej spośród czeskich oper, ale jakie to ma znaczenie wobec mało znanego faktu przypomnianego przez Grušę – otóż Smetana, autor uważany za twórcę czeskiej szkoły narodowej, był synem piwowara z browaru w Litomyšli! Nie powinno nas to wcale dziwić – wszak czeska kultura wywodzi się w prostej linii z gospody, można nawet powiedzieć, że tam się narodziła. Gospoda jest bowiem centrum czeskiego świata, ale też... czeskim niebem. „Samo słowo *hospoda* (gospoda, knajpa) po czesku ma w sobie coś sakralnego. W naszym języku oznacza co prawda zwykłą knajpę, ale trochę przywołuje *Hospodina* (Gospodina), czyli Pana życia i śmierci wszelkiego stworzenia, Władcę Wszechświata. Ta językowa bliskość w jakimś sensie sugeruje, że Czech oczekuje od swej gospody czegoś boskiego” – twierdzi Gruša.

Rozpoznanie to potwierdza Bohumil Hrabal, będący z kolei synem pani dyrektorowej z browaru, która „tak bardzo lubiła piwo, że zanim wybiło

południe, zdążyła wysuszyć kilka butelek nymburskiego”. Zbiór tekstów Hrabala zatytułowany „Piękna rupiecniarnia”, którego drugie wydanie właśnie się uka-

zało, jest zresztą apologią złocistego napoju – od otwierającego „Spotkania autorskiego w restauracji Leśna” aż po końcowy manifest „Czym jest knajpa”, który każdy wielbiciel Hrabala, każdy piwosz i każdy knajpiany sztangast powinien znać na wrywki. Nowe wydanie „Pięknej rupiecniarni” jest o tyle godne polecenia, że połowę zamieszczonych tam tekstów stanowią rzeczy dotychczas niepublikowane – dodatek stanowią notatki podrózne, o których sam Hrabal twierdził, że były na tyle odmienne od tego, co pisał, że nie trafiały do jego książek. A szkoda, bo uwidacznia się w nich to, co autor miał na myśli, wypowiadając słynne zdanie: „Bez przerwy pić też się nie da, więc się dokształcam”. Teksty podrózne ukazują nam zatem mniej znaną twarz Hrabala-erudyty, głodnego wiedzy i spotkań ze sztuką. Plan podróży po światowych metropoliach (Nowy Jork, Paryż, Berlin, Zurych, Londyn, Budapeszt, Wiedeń) autor „Postrzyżyn” miał zawsze ściśle ustalony – najpierw galerie, wystawy, „wszystkie te cuda architektury sakralnej i świeckiej”, a dopiero potem knajpy. Pollock, Chagall, popiersie Nefretete, El Greco, Bosch, Dali, Vermeer... W końcu jednak cały ten ogrom piękna tak przygniatał Hrabala, że zaczynał odczuwać tęsknotę za Pragą i za przyjaciółmi. W liście do Karla Maryski pisał: „Przejdziemy się po Pradze i będziemy pić piwko w nieprawdopodobnych ilościach, bo dopiero teraz zrozumiałem, że jak się pije mało piwa, to się po nim głupieje, natomiast picie w wielkich ilościach czyni człowieka genialnym”. Czego i Państwu życzę! *



KALENDARIUM

4/2019

kalendarium@ldk.lodz.pl, tel. 797 326 217

TEATRY

ARLEKIN

ul. Wólczańska 5, tel. 42 632 58 99
Kasa czynna: wt.-n. godzinę przed spektaklem. BOW tel. 42 632 58 99
www.teatrarlekin.pl

• PRACOWNIA TWÓRCZEGO WIDZA POD/NAD/Wodne światY

warsztaty dla dzieci w wieku 1-3
27 IV g. 14.15

SCENA KAMERALNA

• Aleksander Puszkina

ZŁOTA RYBKA

reż. M. Garmulewicz
6 IV g. 16 – Skrzaty Książkobody

• TOMCIO PALUSZEK

– GDZIE TEN MALUSZEK

reż. K. Kawalec
13 IV g. 16 – premiera
14 IV g. 10 i 12
16, 17, 24, 25, 26 IV g. 9 i 11
23 IV g. 10
27 IV g. 16 – Skrzaty Książkobody
28 IV g. 12

DUŻA SCENA

• Jan Wilkowski

TYMOTEUSZ WŚRÓD PTAKÓW

reż. S. Ochmański
2, 3, 4 IV g. 9 i 11
5 IV g. 10 – Piątkowe granie na śniadanie

• Timo Parvela

HUŚTAWKA

reż. P. Jaszczak
7 IV g. 12 // 8, 9, 10, 16, 17 IV g. 9 i 11
12 IV g. 9 – Piątkowe granie na śniadanie

• WŁÓKNIARIKI

na podst. książki Marty Madejskiej
„Aleja Włóknarek”

reż. T. Man
26 IV g. 19

FUNDACJA KAMILA MAĆKOWIAKA

AOIA, ul. Zachodnia 54/56,
tel. 794 460 500, 508 072 296
www.fundacjamackowiaka.org

• Daniel Glattauer

CUDOWNA TERAPIA

reż. W. Zawodziński
10, 18 IV g. 19

• Michael Weller

50 SŁÓW

reż. W. Zawodziński
27 IV g. 19

JARACZA

ul. Kilińskiego 45, tel. 42 662 33 00
Duża, Mała i Kameralna Scena
ul. Jaracza 27
Kasa czynna: pn.-n. 12-19, tel. 42 632 66 18
www.teatr-jaracza.lodz.pl

DUŻA SCENA

• Bertolt Brecht

OPERA ZA TRZY GROSZE

reż. W. Kościelniak
12 IV g. 18 – premiera
13, 14 IV

• Gabriela Zapolska

ICH CZWORO

reż. M. Bogajewska
16, 17 IV g. 19

• Lars von Trier

IDIOCI

reż. M. Wierchowski
24, 25, 26 IV g. 19

• Witold Gombrowicz

OPERETKA

reż. W. Zawodziński
28, 30 IV g. 18

MAŁA SCENA

• CIEN

monodram Kamili Sammler na podst. tekstu
Elfriede Jelinek „Cienie. Eurydyka mówi.”
4, 5 IV g. 19

• ASZKENAZY, MENEL Z ŁODZI

monodram Roberta Latuska na podst.
powieści „Lampiony” Katarzyny Bondy
10, 11 IV g. 19

• Lukas Bärfus

SEKSUALNE NEUROZY NASZYCH RODZICÓW

reż. W. Zawodziński
16, 17 IV g. 19

• Judith Thompson

LEW NA ULICY

reż. M. Grzegorzek
27, 28 IV g. 18

SCENA KAMERALNA

• Ingmar Villquist

NOC HELVERA

reż. M. Bogajewska
2, 3, 4 IV g. 19

• Anat Gov

BOŻE MÓJ!

reż. J. Orłowski
12, 13, 14 IV g. 19

• Fiodor Dostojewski

KARAMAZOW

reż. J. Orłowski
16, 17 IV g. 19

LOGOS

przy kościele pw. Niep. Pocz. NMP
ul. M. Skłodowskiej-Curie 22
Karty wstępu w kancelarii, tel. 42 637 66 45
w g. 8.30-9.30, 16.30-18.30
tel. 42 637 65 45
www.logos.art.pl

• Jan Brzechwa

SZELMOSTWA LISA WITALISA

reż. M. Kasprzyk
13, 14 IV g. 19

MAŁY W MANUFABRYCZNI

ul. Drewnowska 58, tel. 42 633 24 24
www.teatr-maly.pl

• Paul Eliot

UMRZEĆ ZE ŚMIECHU

reż. M. Piławski
5, 6 IV g. 19.15

• Adam Mickiewicz

PAN TADEUSZ

reż. M. Piławski
7 IV g. 16.15

• Aldo Nicolaj

TO NIE BYŁA PIĄTA, TO BYŁA DZIEWIĄTA

reż. M. Piławski
12 IV g. 19.15

• Przemysław Tejkowski

MOTEL POD MOCNYM AMOREM

reż. M. Piławski
13 IV g. 19.15
14 IV g. 17.15

• Zbigniew Pacura

SKLEP TO ŻADEN INTERES

reż. M. Piławski
22 IV g. 17.15

• René Heinersdorff

TYLKO MIŁOŚĆ (SCENY Z ŻYCIA MAŁŻEŃSKIEGO)

reż. M. Piławski
26, 27 IV g. 19.15

MUZYCZNY

ul. Północna 47/51

Kasa czynna: wt.-pt. 11-18.30, sob. 12-18.30,
n. 15-18.30, w dniu spektaklu do 16.30
tel.: 42 678 35 11 w. 319; 502 396 544
www.teatr-muzyczny.lodz.pl

• **Elżbieta Jodłowska**
KLIMAKTERIUM... I JUŻ

reż. C. Domagała
przedstawienie gościnne
1 IV g. 18.30

• **Jacques Offenbach**
WIELKA KSIĘŻNA GEROLSTEIN

reż. P. Bikont
5, 6 IV g. 18.30

• **Éric Assous**
NASZE ŻONY

reż. W. Pszoniak
przedstawienie gościnne
7 IV g. 17

• **MADAGASKAR**
– MUSICALOWA PRZYGODA

na podst. filmu anim. wytwórni DreamWorks
reż. J. Szydłowski
9 IV g. 9 i 12

• **WIECZÓR Z GWIAZDĄ**
AGNIESZKA PRZEKUPIEŃ

10 IV g. 18

• **Andrew Lloyd Weber**
JESUS CHRIST SUPERSTAR

reż. Z. Macias
11 IV g. 11 i 18.30
12 IV g. 18.30

• **Piotr Czajkowski**
JEZIORO ŁĄBĘDZIE

wyk. Narodowy Balet Klasyczny z Kijowa
13 IV g. 18

• **TURNAU BEDFORD TOUR**

koncert
15 IV g. 19

• **FESTIWAL OFF-PÓLNOĆNA**

HEMAR. MARCHEWKA
– PRÓBA GENERALIZACJI

reż. B. Wyszomirski
23 IV g. 18.30

TAM, GDZIE WZROK NIE SIĘGA
– CBIT 3A O4I

reż. O. Terefenko
24 IV g. 18.30

COOLBABA

koncert rockowy

24 IV g. 21 – Niebostan, ul. Piotrkowska 17
OSIECKA PO MĘSKU

recital Marcina Januszkiewicza

25 IV g. 18.30

WRAŻLIWOŚĆ NA OLSNIENIE W NORMIE

recital Konrada Imieli

26 IV g. 18.30

MASTERCLASS Z KONRADEM IMIELĄ

27 IV g. 10

NA OFFIE

warsztaty aktorskie dla młodzieży (14-18 lat)

z Joanną Wiśniewską

27 IV g. 14

SONDHEIM, KTÓREGO NIE ZNAMY

recital Marcina Wortmanna

gościnnie Anna Gigiel

27 IV g. 18

KOCHANIE, ZABIŁAM NASZE KOTY

spektakl dyplomowy studentów Akademii

Sztuk Teatralnych w Krakowie według

powieści Doroty Masłowskiej

27 IV g. 20.30

KOFFTA. RECITAL ANETY TODORCZUK

gala finałowa festiwalu

28 IV g. 17

NOWY im. K. Dejmka

ul. Więckowskiego 15, ul. Zachodnia 93

Kasa: wt.-sob. 12-19, niedziela godzinę
przed spektaklem, tel. 42 633 44 94 w. 317,
42 636 05 92, www.nowy.pl

DUŻA SALA

• **UTRACONA CZEŚĆ BARBARY**
RADZIWIŁŁÓWNY

na podst. sztuki Alojzego Felińskiego

reż. A. Puszcz

4, 5, 6 IV g. 19 // 7 IV g. 16

• **DAJ RODZINĘ ZA KURTYNĘ**

warsztaty rodzinne

7 IV g. 12

• **Henio Ples**

MY, PSY

reż. P. Dąbrowski

10, 11, 12, 13 IV g. 10

• **Ray Cooney**

MAYDAY

reż. R.M. Nyczka

13 IV g. 19 // 14 IV g. 16 i 20

• **Stanisław Ignacy Witkiewicz**

SZEWCY

reż. J. Stuhr

25, 26 IV g. 10 // 27 IV g. 19

MAŁA SALA

• **Radosław Paczocha**

KOŚCIUSZKO. OSTATNIA BITWA

reż. I. Siekierzyńska

3, 4, 5 IV g. 10

• **Vern Thiessen**

TESTAMENT SZEKSPIRA

reż. M. Pasieczny

5, 6, 7 IV g. 19.15 // 10 IV g. 16 i 19.15

• **IMPRO ATAK!**

Improwizowana komedia romantyczna

w 3-ch aktach

5 IV g. 21.15

• **IMPRO ATAK! Musical improwizowany**

11 IV g. 21.15

• **Jarosław Murawski**

KOMEDA

reż. L. Frankiewicz

12, 13, 14 IV g. 19.15

• **IMPRO ATAK!**

12 IV g. 21.15

• **IMPRO ATAK! Podglądacze**

13 IV g. 21.15

• **Mateusz Atman, Agnieszka Jakimiak**

GALA '68. WOLNOŚĆ TO LUKSUS

reż. A. Jakimiak

24, 25, 26 IV g. 19.15

• **IMPRO ATAK!**

Tarantino – krwawa pulpa

25 IV g. 21.15

• **Michele Riml**

SEKS DLA OPORNYCH

reż. P. Pitera

27 IV g. 18 i 21

28 IV g. 19.15

PINOKIO

ul. Kopernika 16, tel. 42 636 59 88

Kasa czynna: pn.-pt. godzinę przed
spektaklem, n. 10-13, tel. 42 636 13 41
www.teatrpinkio.pl

DUŻA SCENA

• **Juliusz Verne**

KAPITAN NEMO. 20000 MIL

PODMORSKIEJ ŻEGLUGI

reż. M. Miklasz

6 IV g. 17 – premiera

7 IV g. 12 // 8, 9, 12 IV g. 9 i 11.30

• **Miguel de Cervantes**

DON KICHOT

reż. K. Dworakowski

14 IV g. 18 // 15, 16 IV g. 12 i 18

• **Stanisław Lem**

BAJKI ROBOTÓW

25, 29 IV g. 9 i 11

26 IV g. 9 i 11.15 // 28 IV g. 17

MAŁA SCENA

• **POKOLOROWANKI**

reż. H. Mierzejewska-Mikosza

14 IV g. 12 // 15, 16 IV g. 10

17, 23, 24 IV g. 10 i 16

18 IV g. 10 i 12

• **TULILULI**

na podst. tekstu Joanny Kulmowej

reż. J. Schabowska

30 IV g. 10 i 16

POWSZECHNY

ul. Legionów 21, tel. 42 633 25 39

Kasa czynna: wt.-pt. 9-19, sob. i n. 13-19
BOW: tel. 42 633 50 36 www.powszechny.pl

• **XXV MIĘDZYNARODOWY FESTIWAL**

SZTUK PRZYJEMNYCH

I NIEPRZYJEMNYCH

2 IV

DUŻA SCENA

• **Mark Crawford**

MANEWRY WESELNE

reż. J. Przebindowski

4 IV g. 11 // 5 IV g. 19 // 6, 7 IV g. 16

• Paul Pörtner
SZALONE NOŻYCYKI

reż. M. Sławiński
11 IV g. 11 i 19
12, 13, 14 IV g. 19

• Marc Camoletti
POMOC DOMOWA

reż. J. Przebindowski
16, 17 IV g. 11

• Ray Cooney
MAYDAY 2

reż. M. Sławiński
24, 25 IV g. 11

• Marc Camoletti
BOEING, BOEING

reż. G. Castellanos
26 IV g. 11 // 27, 28 IV g. 19
30 IV g. 15 – spektakl dla emerytów

MAŁA SCENA

• Przemysław Pilarski
WRACAJ

reż. A. Augustynowicz
3 IV g. 19.15 – spektakl dla bezrobotnych
4 IV g. 19.15 – spektakl dla studentów
5 IV g. 16 – spektakl dla emerytów
6, 7 IV g. 19.15

• Molière

SZKOŁA ŻON

reż. J. Wiśniewski
8 IV g. 19.15 – spektakl dla studentów
9 IV g. 19.15

• Wojciech Bruszewski

DRYL

reż. M. Streker
11, 12 IV g. 19.15

• Siódmy Anioł

na podst. utworów Zbigniewa Herberta
reż. M. Wojtyzsko
14 IV g. 16 – spektakl dla emerytów
i g. 19.15 – spektakl dla studentów

• Evan Placey

DZIEWCZYNA JAK TA

reż. E. Piławska, A. Jakubas
16, 17 IV g. 9

• Stephen Sachs

ARCYDZIEŁO NA ŚMIETNIKU

reż. J. Celeda
25 IV g. 10

• Radosław Paczocha

FERRAGOSTO

reż. A. Orzechowski
26 IV g. 19.15
27 IV g. 15 – spektakl dla emerytów
30 IV g. 11 i 19.15

STUDYJNY

ul. Mikołaja Kopernika 8
tel.: 42 63 64 166
www.teatrstudyjny.lodz.pl

• Tony Kushner
ANIOLY W AMERYCE

reż. M. Bogajewska
12, 13, 14, 29, 30 IV g. 19.07

• POMYSŁOWE MEBELKI Z GĄBKĄ

reż. M. Grzegorzek
16, 17 IV g. 19.07

SZWALNIA

ul. Andrzeja Struga 90
tel. 516 389 967
filia Poleskiego Ośrodka Sztuki
www.teatrszwalnia.pl

• DOTKNIJ TEATRU

„Jesteśmy/MIŁ-Ć”
reż. Marcin Brzozowski
1 IV g. 20

• Warsztaty pieśni tradycyjnej Romów,
prowadzenie Krystyna Markowska
5 IV g. 17.30 – Centrum Dialogu
im. Marka Edelmana, ul. Wojska Polskiego 83
• Wieczór z kulturą romską
wernisaż wystawy „NieObcy”, muzyka
romska na żywo, wspólne śpiewanie,
przestrzeń do rozmów
8 IV g. 18

WIELKI

pl. Dąbrowskiego, tel. 42 633 77 77
Kasy czynne pn-sob: 12–19,
niedziele i święta (gdy grane jest przedsta-
wienie): 15–19, www.operalodz.pl

• Moscow City Ballet

GISELLE
spektakl gościnny
2 IV g. 19

• ENIGMA

3 IV g. 19

• Camille Saint-Saëns

SAMSON I DALILA

reż. M. Weiss
4 IV g. 18.30

• Frederick Loewe

MY FAIR LADY

reż. M. Korwin
6 IV g. 18.30 // 7 IV g. 18

• NIE TYLKO OPERA

„Requiem dla pozostałych” – koncert
8 IV g. 18.30

• Bogdan Pawłowski

**KRÓLEWNA ŚNIEŻKA I SIEDMIU
KRASNOLUDKÓW**

choreogr. W. Borkowski
10 IV g. 11 i 18

• Giacomo Puccini

TURANDOT

reż. A. Weltschek
13 IV g. 18.30
14 IV g. 18

• Georges Bizet

CARMEN

reż. L. Adamik
24, 25 IV g. 18.30

• Franz von Suppé, Michael Nyman
ZIEMIA OBIECANA

choreogr. G. Veredon
27 IV g. 18.30

SALE KONCERTOWE

AKADEMIA MUZYCZNA

im. G. i K. Bacewiczów, ul. Gdańska 32
tel. 42 662 17 10, 42 662 17 50
www.amuz.lodz.pl
(bilety i wejściówki dostępne w kasie
Sali koncertowej AM, ul. Żubardzka 2a)

• XX ŁÓDZKI MIĘDZYNARODOWY
KONKURS MUZYKI KAMERALNEJ
IM. KIEJSTUTA BACEWICZA
Przesłuchania konkursowe
– zespoły kameralne
1-6 IV

• III MUZYCZNE FORUM MŁODYCH
ARTYSTÓW I NAUKOWCÓW
Spotkanie z Olivierem Janiakim
5 IV g. 11

• WIECZÓR MUZYCZNY

Recital fortepianowy
wyk. Wojciech Kubica
w programie: F. Chopin, F. Liszt
8 IV g. 18.15
Koncert gitarowy
wyk. studenci klas gitary AM w Łodzi
w programie m.in. H. Villa-Lobos, F. Horecki,
C. Domeniconi
29 IV g. 18.15
• V ŁÓDZKI MARATON BACHOWSKI
Utwory na klawesyn solo i na instrumenty
dawne Jana Sebastiana Bacha
wyk. studenci i pedagodzy Katedry
Klawesynu i Muzyki Dawnej AM w Łodzi
13 IV g. 18
• 15. SZTAFETA FLETOWA
wyk. studenci klas fletu AM w Łodzi
24 IV g. 18

Sala Kameralna AM, al. 1 Maja 4

• XX ŁÓDZKI MIĘDZYNARODOWY
KONKURS MUZYKI KAMERALNEJ
IM. KIEJSTUTA BACEWICZA
Przesłuchania konkursowe
– zespoły kameralne
1-6 IV

• III MUZYCZNE FORUM MŁODYCH
ARTYSTÓW I NAUKOWCÓW
„Homage à Liszt”
wyk. Koło Naukowe Pianistów
10 IV g. 11
„Pięciobó”

wyk. Koło Naukowe Oboistów
w programie m.in. H. Wars (ar. R. Bryła),
A. Running
10 IV g. 13
„Rytmizowanie”
wyk. Koło Naukowe Rytmiki i Improwizacji
w programie: prezentacja, wykład i warsztat
10 IV g. 14
„Muzyczne wypowiedzi”
wyk. Koło Miłośników-Wykonawców Muzyki
Kameralnej
w programie: J. Massenet, H. Wolf,
E. Chausson, R. Schumann,
F. Mendelssohn-Bartholdy, A. Cortada,
F. Curschmann, E. Grieg, L. Różycki
10 IV g. 15.30
„80 dni dookoła pedagogiki,
czyli muzyczna podróż po świecie”
wyk. Koło Naukowe
Młodych Pedagogów Muzyki
w programie: E. Ysaÿe, M. D. Pujol,
A. Piazzolla, E. Gismonti, H. Wieniawski,
H. Klose, C. Gardel, C. Évora
10 IV g. 17
„Z opery na Broadway”
wyk. Koło Naukowe Miłośników Opery
w programie m.in. M. Shaiman,
C. M. Schönberg, A. Lloyd Webber, F. Loewe,
J. Jacobs, W. Casey, R. Czuby, J. Stein,
S. Flaherty, R. Cocciant, S. Sondheim,
L. Bernstein, J. Kander
10 IV g. 18.30
Wykład i koncert
wyk. Koło Naukowe Klarncistów
w programie: J. Rietz, B. Kovács,
E. Chausson, J. Horowitz, C. M. Weber,
P. Czajkowski, G. Holst, P. Harvey
11 IV g. 12
Koncert organowy
wyk. Organowe Koło Naukowe
w programie: J.S. Bach, R. Schumann,
F. Mendelssohn-Bartholdy,
L.J.A. Lefébure-Wély, H. Distler
11 IV g. 14
„Studenti, którzy rzucili się
na głęboką wodę...”
wyk. Musicalowe Koło Naukowe
„Śliska Blyskawica”
w programie spotkanie z twórcami musicalu
„Dlaczego Maciek nie poszedł do nieba”
11 IV g. 15.30
Koncert i wykłady
wyk. Koło Naukowe Kompozycji
i Teorii Muzyki
w programie: J. Owczarek, J. Jung,
M. Michaluk, T. Karaś-Łęcza, T. Gil,
W. Kuna, K. Szust
11 IV g. 17
Wykłady i koncert
wyk. Koło Naukowe Akordeonistów
w programie: T. Hosokawa, A. Krzanowski,
K. Olczak, A. Zagajewski, A. Tuchowski,
J. Tiensuu, A. Brych
11 IV g. 18.30

• WIECZÓR MUZYCZNY
Światowy Dzień Głosu
wyk. Kameralny Żeński Chór Rebelove,
Maria Hubluk-Kaszuba – dyrygent,
Natalia Kordecka-Kolo – sopran,
Bartosz Szulc – bas, Dobrochna Jachowicz-
Zakrzewska, Tomasz Kaszuba,
Małgorzata Zajączkowska-Warsza – fortepian
w programie liryka wokalna i utwory chórkalne
15 IV g. 18.15
• WIECZÓR ORGANOWY
wyk. Łukasz Mosur
w programie m.in. D.M. Gronau
16 IV g. 18
• ESTRADA MŁODYCH
wyk. studenckie zespoły kameralne Akademii
Muzycznej w Gdańsku i Uniwersytetu
Muzycznego w Warszawie
25 IV g. 18
• CZTERY PORY ROKU
Koncert monograficzny Stanisława Moniuszki
wyk. członkowie Koła Naukowego Miłośników
Opery, Alicja Młynek – fortepian
26 IV g. 18
Sala Koncertowa AM, ul. Żubardzka 2a
• XX ŁÓDZKI MIĘDZYNARODOWY
KONKURS MUZYKI KAMERALNEJ
IM. KIEJSTUTA BACEWICZA
Koncert laureatów
7 IV g. 12
• KONCERT SYMFONICZNY
wyk. Cezary Karwowski – fortepian,
Orkiestra Symfoniczna AM w Łodzi,
Tomasz Bugaj – dyrygent
w programie G. Bacewicz, J. Brahms,
F. Chopin
9 IV g. 18
• RECITAL FORTEPIANOWY
wyk. Jura Margulis
10 IV g. 18
• V ŁÓDZKI MARATON BACHOWSKI
Kantaty Jana Sebastiana Bacha
wyk. Agnieszka Grabowska, Aleksandra
Hanus –sopran, Matylda Sielska – alt,
Paweł Żak – tenor, Adam Kamieniecki
– bas, Międzyuczelniana Orkiestra
Barokowa MUob, Chór Collegium Musicum
Uniwersytetu Warszawskiego, Zbigniew Pilch
– prowadzenie i kierownictwo artystyczne,
Andrzej Borzym jr – przygotowanie
i prowadzenie chóru
12 IV g. 18
• I MIĘDZYNARODOWY KONKURS
CHÓRALNY „FAŁA DŹWIĘKU”
Przesłuchania konkursowe
14 IV g. 11-14 i 15-16.30
Koncert laureatów
14 IV g. 18
• AKADEMIA PEŁNA DŹWIĘKU
„Bajkowe piosenki”
16 IV g. 10 i 12
• KIERUNEK -> CHOREOGRAFIA
Wieczór tańca

wyk. studenci choreografii AM w Łodzi
w programie: pokaz etud i zadań sesyjnych
26 IV g. 19

FILHARMONIA ŁÓDZKA im. A. Rubinsteina

ul. Narutowicza 20/22, tel. 42 664 79 10
Kasa czynna: pn., śr. i czw. 10-18, wt. i pt.
10-20, godzinę przed każdym koncertem
i w czasie pierwszej przerwy,
tel. 42 664 79 79, www.filharmonia.lodz.pl

• FILHARMONIA Z KLASĄ
zajęcia dla grup zorganizowanych, do wyboru
tematy: „Orkiestra bez tajemnic”,
„Sekrety skrzypiec”, „Body Percussion”,
„Dęte wynalazki – od rogu do sufafonu”,
„Musicon – muzyczny wynalazek”,
„Beatbox & Freestyle”
1, 3, 4, 5 IV g. 9, 10.30 i 12
• Koncert wyróżnionych uczniów SM II st.
ZSM im. Stanisława Moniuszki w Łodzi
2 IV g. 18
• KONCERT SYMFONICZNY
wyk. Antoni Wit – dyrygent,
Orkiestra Symfoniczna FL
w programie: Richard Wagner / Lorin Maazel
„Der Ring ohne Worte” (instrumentalna
wersja opery „Pierścień Nibelunga”)
5 IV g. 19
wyk. Ewa Wolak – alt,
Paweł Przytocky – dyrygent,
Orkiestra Symfoniczna FL
w programie: R. Wagner, G. Mahler
13 IV g. 19
wyk. Ingolf Wunder – fortepian/dyrygent,
Orkiestra Symfoniczna FL
w programie: W.A. Mozart, F. Janiewicz
/ J.L. Dussek
26 IV g. 19
• ODKRYWCY MUZYKI
warsztaty dla dzieci w wieku 4-8 lat
6 IV g. 11 (warsztaty) i 12.30 (koncert)
• THE METROPOLITAN OPERA: LIVE IN HD
Nico Muhly
MARNIE
reż. M. Mayer
6 IV g. 18.55
• SALON PRZYJACIÓŁ
FILHARMONII ŁÓDZKIEJ
Spotkanie „Rodzina Bacewiczów w Łodzi”,
gość: dr hab. Jacek Szerszenowicz
– muzykolog
9 IV g. 19
• KONCERT KAMERALNY
wyk. sekstet smyczkowy w składzie: Maria
Sławek, Anna Maria Staśkiewicz – skrzypce,
Katarzyna Budnik-Gałągka – altówka,
Artur Rozmysłowicz – altówka,
Rafał Kwiatkowski – wiolonczela,
Marcin Zdunik – wiolonczela
w programie: J. Brahms, A. Schönberg
16 IV g. 19

„Kompozytorzy wirtuozii”
w programie: K. Lipiński, H. Wieniawski,
I.J. Paderewski
23 IV g. 19

- **KONCERT CHÓRALNY**
wyk. Dorota Wójcik – sopran,
Karol Szutka – organy, Tomasz Kaszuba,
Zbigniew Rymarczyk – fortepian,
Kamil Gruszczyczyński – dyrygent (dyplomant),
Rafał Wiecha – dyrygent (dyplomant),
Chór FŁ
- w programie: T.L. de Victoria, M. Duruflé,
F. Mendelssohn-Bartholdy, A. Schnittke,
K. Szymanowski, K. Penderecki,
M. Beminow, B. Pękiel, R. Twardowski,
A. Rocaławska, Z.R. Stroope, G. Verdi
17 IV g. 19
- **Koncert wyróżnionych dyplomantów
OSM II st. im. H. Wieniawskiego**
25 IV g. 18
- **DZIECIĘCY UNIWERSYTET
ARTYSTYCZNY**
warsztaty dla dzieci w wieku 6-12 lat
„Body Percussion” (g. 10)
„Spacer pelen dźwięków” (g. 11.30)
27 IV
- **QUEEN SYMFONICZNIE**
28 IV g. 16

STOWARZYSZENIE ŚPIEWACZE im. S. Moniuszki

ul. Ogrodowa 34, tel. 501 099 559
wstęp wolny

- **CZWARTKOWE WIECZORY
U MONIUSZKOWCÓW**
„Łódź 4 kultur w starym pamiętniku”
wyk. Międzypokoleniowy Chór 4 Kultur
„Dialog”
25 IV g. 19

WYTWÓRNIA

ul. Łąkowa 29, tel. 42 639 55 01
www.wytwornia.pl

- **MAREK DYJAK**
koncert promujący płytę „Dyjak Gintrowski”
4 IV g. 19
- **HAPPYSAD – MÓW MI DOBRZE TOUR**
5 IV g. 19
- **ANIA DĄBROWSKA – THE BEST OF**
support: Robert Cichy z zespołem
6 IV g. 20
- **MARILLION WEEKEND 2019**
12, 13, 14 IV g. 20
- **COMA – WITAJCIE W NASZEJ BAJCE**
koncert promujący album
„Sen o 7 szklankach”
25 IV g. 19
- **PIAF! THE SHOW**
musical
26 IV g. 20
- **MELA KOTELUK – MIGAWKA '19**

materiał z najnowszej płyty
28 IV g. 19

MUZEA

ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE

pl. Wolności 14, tel. 42 632 84 40
Czynne: wt.-n. 10-17
Bilety: 9 zł i 6 zł (we wtorki wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- „Pieniądz na ziemiach polskich”
– wystawa numizmatyczna
- „Przeszłość wydobytą z ziemi”
– wystawa archeologiczna
- „Szare jak ziemia, barwne jak pamięć”
– wystawa etnograficzna

Inne wydarzenia:

- **KOŁO MIŁOŚNIKÓW ARCHEOLOGII
I ETNOGRAFII**
„Barwy Indii” – odczyt (1 IV g. 17)
- „Neandertalczyk i człowiek współczesny
w jaskiniach Jury polskiej” – seminarium
Krzysztofa Cyrka (4 IV g. 11)
- „Broń miotana w schyłkowym paleolicie”
– seminarium Kamila Serwatki (11 IV g. 11)
- „Najstarsze dzieje województwa łódzkiego
– łowcy reniferów z Witowa” – odczyt Kamila
Serwatki z prezentacją zabytków
(12 IV g. 15)

ŁĘCZYCKA ZAGRODA CHŁOPSKA

Kwiatkówek 26 A, 99-100 Łęczyca
tel.: 888 224 867
czynne: wt.-nd. g. 9-17

- Otwarcie sezonu (2 IV)
- „Projekt/Pasja/Realizacja. Malarstwo
Anny Kwiatkowskiej” (7 IV – 26 V)
- Wielkanoc w Kwiatkówku (22 IV)
- Majówka w Łęczyckiej Zagrodzie Chłopskiej
(27 IV – 5 V)

FABRYKI

ul. Drewnowska 58 (Manufaktura)
tel. 42 664 92 93
www.muzeumfabryki.pl
Czynne: wt.-pt. 9-19, sob. i n. 11-19
Bilety: 6 zł i 5 zł, rodzinny 13 zł

Wystawy stałe:

- „Historia zakładów produkcji tkanin
bawełnianych Izraela Poznańskiego”
- „Zabytkowe krosna z fabryki Izraela
Poznańskiego” • „Ludzie i ich fabryka.
Codzienna praca i życie pracowników
powojennych zakładów Poltex”

Wystawa czasowa:

- „Pejzaż codzienny – pejzaż niezwykły”

– malarstwo Tomasza Gromy
(12-27 IV)

KINEMATOGRAFII

pl. Zwycięstwa 1, tel. 42 674 09 57
Czynne: wt. 10-17, śr., pt. 9-16,
czw., sob., n. 11-18
Bilety: 10 zł i 7 zł (we wtorki wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- „Pałac pelen bajek” • „Sekrety filmu”
- „Latająca maszyna – scenografia filmowa”
- „Od negatywu do kopii”
- „Oryginalny Fotoplastikon”

Inne wydarzenia:

- Wieczór z kinem włoskim – spotkanie
z Dianą Dąbrowską, redaktorką książki
„Kino włoskie po 1980 roku”, oraz projekcja
(4 IV g. 18)
- **PSYCHOANALIZA I FILM**
Pokaz filmu „Granica” w reżyserii Ali Abbasi.
Po seansie dyskusja z zaproszonymi gośćmi
(13 IV g. 17)
- Przegląd filmów
z muzyką Krzysztofa Komedy
(23-28 IV g. 18)

KOMUNIKACJI MIEJSKIEJ MPK-ŁÓDŹ

ul. Wierzbowa 51, tel. 42 672 12 07
Czynne: pn.-czw. 10-18. Bilety: 2,40 zł i 1,20 zł

Wystawa stała:

- Tablice pamiątkowe, rozkłady jazdy,
katalog biletów okresowych, akcesoria
konduktorskie i inne

Wystawy czasowe:

- „120 lat komunikacji miejskiej w Łodzi
1898-2018” – wystawa poświęcona historii
tramwajów i autobusów (do 5 IV)
- „90 lat linii lutomierskiej” (6 IV – 31 VIII)

MIASTA ŁODZI

ul. Ogrodowa 15, tel. 42 254 90 00
Czynne: wt.-czw. 10-16, pt.-n 12-18
Bilety (wystawy czasowe): 7 zł i 5 zł
Bilety (wystawy stałe i czasowe): 12 zł i 8 zł
(w środę wstęp wolny na wystawy stałe))

Wystawy stałe:

- „Po chrześcijaństwie lub po japońsku...”
– orientalia rodziny Poznańskich
- „Przy wspólnym stole. W jadalni rodziny
Poznańskich”
- „Na wspólnym podwórku – łódzki tygiel
kultur i wyznań” • „Z dziejów Łodzi – historia,
kultura, codzienność” • „Galeria Muzyki
im. Artura Rubinsteina: Artur Rubinstein,
Aleksander Tansman” • „Malarstwo artystów
żydowskich. Z kolekcji Davida Malka”
- Panteon Wielkich Łódzian: Jan Karski,
Władysław Reymont, Julian Tuwim,

Karl Dedecius, Marek Edelman
i Alina Margolis

- Makieta dawnej Łodzi
- Gabinet Poznańskiego

Wystawa czasowa:

- „Od tabakierki do papierosnicy” – akcesoria do palenia tytoniu XIX-XX w. (3 IV – 7 V)

Inne wydarzenia:

- WEEKEND Z HISTORIĄ „Katolicy w Łodzi: tradycje wielkanocne” – spotkanie połączone z warsztatem (6 IV g. 14 – zapisy: 42 254 90 11, 692 926 319 / edukacja@muzeum-lodz.pl)
- „Katolicy w Łodzi: Wincenty Tymieniecki – biskup czerwonej Łodzi” – prelekcja z oprowadzaniem (7 IV – zapisy)
- ROK MARKA EDELMANA W MUZEUM MIASTA ŁODZI „Trzeba pamiętać – opowieść o walce, miłości i bohaterstwie” (13 IV g. 14 – zapisy)
- „Kuchnia Marka Edelmanna” (18 IV g. 14 – zapisy)
- AKADEMIA MAŁEGO ŁODZIANINA warsztaty dla dzieci „Zwijamy, składamy, skręcamy...” (21 IV g. 12.30 – zapisy)
- Dzień Wolnej Sztuki (27 IV g. 12 – zapisy)

MUZEUM KANAŁU „DĘTKA”

pl. Wolności 2, tel. 42 254 90 11

Muzeum nieczynne

MUZEUM SPORTU I TURYSTYKI

ODDZIAŁ MUZEUM MIASTA ŁODZI

Biurowo: plac Wolności 2, 91-415 Łódź
tel. 42 250-51-31, sport@muzeum-lodz.pl

Wystawa stała

w Zatoce Sportu, al. Politechniki 10
Czynna: wt.-czw. 10-16, pt.-nd. 12-18
Bilety: 8 i 5 zł (w środę wstęp bezpłatny)

- „Muzeum Sportu. Szybciej, wyżej, mocniej”

MUZEUM SZTUKI

ms¹

ul. Więckowskiego 36, tel. 42 633 97 90
Czynne: wt. 10-18, śr.-n. 11-19
Biblioteka: wt., śr., pt. 11-15.30, czw. 9-17
Księgarnia ms: wt.-sob. 10-17
ms cafe: pon.-czw. 9-22,
pt.-n. 9 - do ostatniego klienta
Bilety: 10 i 5 zł (w piątki wstęp wolny)

Wystawa stała:

- Sala Neoplastyczna. Kompozycja otwarta

Wystawa czasowa:

- „Prototypy: Dom Mody Limanka. Nowa kolekcja” (do 21 IV)
- „Zjednoczona Pangea” (do 9 VI)

Inne wydarzenia:

- Oprowadzanie kontekstowe po wystawie „Prototypy: Dom Mody Limanka. Nowa kolekcja” z Karolem Radziszewskim (17 IV g. 18)
- Oprowadzenie po wystawach: „Zjednoczona Pangea” i „Dom Mody Limanka. Nowa kolekcja” (26 IV g. 17.17 – zapisy: tel. 605 060 063 pn.-pt. w godz. 8-16)

ms²

ul. Ogrodowa 19
Czynne: wt. 10-18, śr.-n. 12-20.
Kawiarnia: pn. 11-19, wt.-n. 11-21
Księgarnia: pn. 11-19, wt.-n. 11-20
Bilety: 10 zł i 5 zł (w piątki wstęp wolny)

Wystawa stała:

- „Atlas nowoczesności. Kolekcja sztuki XX i XXI wieku”

Wystawa czasowa:

- „Prototypy 02: codex subpartum” (12 IV – 8 VI, otwarcie g. 18)

Inne wydarzenia:

- POCZĄTEK I KONIEC ŻYCIA – ASPEKTY ETYCZNE I ICH AUDIOWIZUALNE REPREZENTACJE „Śmierć mózgową – kontrowersje i obrazy filmowe” – wykład Anny Alichniewicz (3 IV g. 18)
- „Artyści artystom” – wykład Frauke Josenhans o eksperymentalnym muzeum „Société Anonyme” (4 IV g. 18)
- ARTYŚCI Z KOLEKCJI MUZEUM SZTUKI W ŁODZI „Stanisław Wyspiański” – wykład Małgorzaty Wiktoro (4 IV g. 12.30)
- Wykład Vitalya Komara o założeniach ruchu Sots Art oraz o meandrach ironicznej krytyki realizmu socjalistycznego i życia codziennego w kraju spełnionej utopii (10 IV g. 18)
- Dzień Wolnej Sztuki – akcja społeczna (27 IV g. 12)

PAŁAC HERBSTA

ul. Przędzalniana 72, tel. 42 674 96 98
Czynne: wt.-n. 11-17
Bilety: 10 zł i 5 zł (na jedną wystawę) (w piątki wstęp wolny)

Wystawa stała:

- „Muzeum Pałac Herbsta – Sztuka dawna w nowym wymiarze”

Inne wydarzenia:

- KULTURALNE RENDEZ-VOUS „Łyżką, nożem czy widelcem?” – oprowadzanie tematyczne po wnętrzach pałacu Herbsta (5 IV g. 15.30 – zapisy: edu.herbst@msl.org.pl; tel.: 42 674 96 98 w. 35)
- RODZINNY KALEJDOSKOP

- „Uwaga, kleks!” – warsztaty rodzinne we wnętrzach pałacu Herbsta (6 IV g. 12 – zapisy)
- PAŁAC HERBSTA W KILKU ODSŁONACH „O Wielkanocy w pałacu Herbsta” – warsztaty dla osób z dysfunkcją wzroku (9 IV g. 15.30 – zapisy)
- MAŁY SALON MUZYCZNY „Wielkanocne opowieści” (13 IV g. 16)

OŚWIATY ZIEMI ŁÓDZKIEJ

ul. Wólczarska 202
Wydział Zbiorów Specjalnych PBW
tel. 537 462 100. Czynne: pn.-pt. 10-14

Wystawa stała:

- „Oświata łódzka końca XIX i początków XX w.”

Wystawa czasowa:

- „Szkołnictwo w niepodległej Polsce (1918-2018)” (do 30 IV)

TRADYCJI NIEPODLEGŁOŚCIOWYCH

ul. Gdańska 13
Czynne: pn.-śr. 9-17, czw. 11-18, sob.-n. 9.30-16 – wstęp wolny, dla grup zorganizowanych – 30 zł (z przewodnikiem)

Wystawy stałe:

- „Więzienie przy Długiej (Gdańskiej) w Łodzi 1885-1953”
- „Drogi do Niepodległej 1791-1921”

Wystawa czasowa:

- „Kobiectwa twarze niepodległości”

CENTRALNE MUZEUM WŁOKIENICTWA

ul. Piotrkowska 282, tel. 42 683 26 84 w. 263
Czynne: wt., śr., nd. 9-17, czw.-sob. 12-19
Bilety: 10 zł i 6 zł (w czwartki wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- Narzędzia i maszyny włókiennicze
- Rekonstrukcja tkalni z przełomu XIX/XX w. (prezentacja maszyn w ruchu)
- Kotłownia. Muzeum interaktywne

Wystawy czasowe:

- „Jerzy Antkowiak. Moda polska” (do 5 V)
- „Za wolność” (do 12 V)

Inne wydarzenia:

- MAMY wenę – warsztat dla mam (3, 17 IV g. 11)
- sPLOTY otwarte działania warsztatowe (4, 18 IV g. 17 – zapisy: tel. 500 527 855, pn.-pt. w g. 8-16)
- Oprowadzanie kuratorskie po wystawie „Jerzy Antkowiak. Moda Polska” oraz spotkanie z Krystyną Wasylkowską i Katarzyną Raszynską, projektantkami Mody Polskiej (6 IV g. 15 i 17 – zapisy)

- **ŁÓDZKIE WĄTKI**
„Łódź w literaturze” – wykład Karoliny Kołodziej (7 IV g. 15)
- **WARSZTATY RODZINNE**
„Mam na to patent” – warsztaty inspirowane wystawą „Kotłownia. Muzeum interaktywne” (14 IV g. 11.30 – zapisy)
- **„PLAKAT-ówka”** – warsztat inspirowany wystawą „Jerzy Antkowiak. Moda Polska” (28 IV g. 11 – zapisy)
- Spotkanie z Agnieszką Janas, autorką książki „Antkowiak. Niegrzeczny chłopiec polskiej mody” (14 IV g. 15)
- **O HISTORII I SZTUCE**
„Nie tylko *rollingsstonki*, czyli moda lat 60. XX w.” – wykład Andrzeja Jankowskiego (27 IV g. 13)
- Oprowadzanie kuratorskie po wystawie „Jerzy Antkowiak. Moda Polska” (27 IV g. 15)

SKANSEN ŁÓDZKIEJ ARCHITEKTURY DREWNIANEJ

Czynny: w dniach i godz. pracy muzeum
Zwiedzanie (bez przewodnika) bezpłatne w soboty (w pozostałe dni obowiązuje bilet wstępu do muzeum)

- Rekonstrukcja wnętrza mieszkań robotniczych z lat 20. i 30. XX w. • Izba warsztatowa w Domu Tkacza • „W kuchni pani Goldbergowej” • Rzemiosła dawnej Łodzi – zakład krawiecki

WOJEWÓDZTWO

BELCHATÓW

MUZEUM REGIONALNE

ul. Rodziny Hellwigów 11, tel. 44 633 11 33
Czynne: pn. 9-15, wt.-pt. 9-18, n. 11-17
Bilety: 4 zł i 2 zł (w niedziele wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- „Wnętrza dworskie z przełomu XIX i XX w.”
- „Salon Tradycji Niepodległościowych”
- „Historia miasta Belchatowa”
- „Sztuka ludowa ze zbiorów Muzeum Regionalnego”

Wystawy czasowe:

- „Święta, tradycje i zwyczaje. Wiosna” – wystawa etnograficzna (do 5 V)
- „20 lat strefy euro – 15 lat Polski w Unii Europejskiej” – wystawa numizmatyczna (do 30 IV)

Inne wydarzenia:

- Spotkanie członków i sympatyków belchatowskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Numizmatycznego (4 IV g. 16.30 // 28 IV g. 11)
- Spotkanie członków belchatowskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego (25 IV g. 17)

- Konferencja dyrektorów i kustoszy muzeów regionalnych z województwa łódzkiego (11-12 IV)

BRZEZINY

MUZEUM REGIONALNE

ul. Piłsudskiego 49, tel. 46 874 33 82
Czynne: pn.-pt. 8-16, nd. 11-17
Bilety: 5 zł i 3 zł (indywidualne),
3 zł (grupowe), (we wtorki wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- „Kraków – zaginione miasto” • „Brzeziny – miasto krawców i cudów...” • „Salonik mieszczarński” • „W warsztacie krawieckim mistrza Ambrozińskiego” • „Izba ludowa z początku XX w.”

ŁASK

MUZEUM HISTORII ŁASKU

pl. 11 Listopada 7, tel. 43 677 6879
www.muzeum.lask.pl
czynne: wt.-pt. 9-17, sb. 9-14,
pierwsza niedziela miesiąca 11-15

Wystawy stałe:

- „Dzieje ziemi łaskiej od czasów najdawniejszych po historię lotnictwa wojskowego w Łasku” • „Zbiory etnograficzne”

Wystawa czasowa:

- „Grzegorz Jan Zdziejowski z Łasku – życie i działalność (1609-1685)” (do 31 IV)

ŁOWICZ

MUZEUM W ŁOWICZU

Stary Rynek 5/7, tel. 46 837 39 28
Czynne: wt.-n. 10-16. Bilety: 10 zł i 6 zł

Wystawy stałe:

- „Sztuka baroku w Polsce” • „Etnografia Księstwa Łowickiego” • „Historia miasta i regionu” • „Izba Pamięci Żydów Łowickich”

Wystawy czasowe:

- „Spacer w chmurach” – malarstwo Jerzego Dolhania (do 5 V)
- „PEJZAŻ MAZOWIECKI W MUZYCE POLSKIEJ” – malarstwo Marii Wollenberg-Kluzy (6 IV – 9 VI, otwarcie g. 16)

OPOCZNO

MUZEUM REGIONALNE

pl. Zamkowy 1, tel. 44 755 23 19
Czynne: pn.-pt. 8-15.30, sob. 10-16
Bilety: 3 zł i 2 zł

Wystawy stałe:

- „Z dziejów Ziemi Opoczyńskiej”
- „Rzeźba ludowa regionu opoczyńskiego”
- „Rekonstrukcja wnętrza chałupy opoczyńskiej” • „Opoczyński strój ludowy”
- „Opoczno w czasie II wojny światowej”

Wystawa czasowa:

- „Zwyczaje i obrzędy weselne w Opoczyńskim”

OŻARÓW

MUZEUM WNĘTRZ DWORSKICH

Oddział Muzeum Ziemi Wieluńskiej,
tel. 43 841 17 24
Czynne: wt.-pt. 9-15.30, sob.-n. 12-16.30
Bilety: 5 zł i 3 zł (w niedzielę wstęp wolny)

Wystawa stała:

- „Wnętrze dworskie XVIII-XIX wieku”

Wystawa czasowa:

- Wystawa pokonkursowa „Moje drzewo genealogiczne” (od 15 IV)

Inne wydarzenia:

- „Kiedy Bach zrobił bach” – audycja muzyczna (9 IV g. 10)
- Koncert kameralny (28 IV)

PABIANICE

MUZEUM MIASTA PABIANIC

Stary Rynek 1/2, tel. 42 215 39 82
Czynne: wt.-czw. 10-15, pt. 10-18,
sob. 12-17, pierwsza n. m-ca 12-17
Bilety: 3 zł i 1,5 zł, 6 zł – rodzinny
(w piątek wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- „Kowalstwo – ginący zawód”
- „Henryk Debach – dyrygent, kompozytor, muzyk, pabianiczanie”
- „Symbol miasta. Oblicza dworu”
- „Alkierz Jana Szulca” • „Fauna Polski”
- „W chłopskiej zagrodzie. Kultura materialna w tradycyjnej społeczności wiejskiej okolic Pabianic”

Wystawy czasowe:

- „Afryka. Tradycje i kultury” – wystawa etnograficzna
- „Portrety” ze zbiorów własnych
- „Świat toruńskiego piernika” (do 25 V)
- „Szept przyrody” (do 25 V)
- „W sypialni naszych prababek” (do 28 IX)

Inne wydarzenia:

- MUZYKA W ZACNYM DWORZE
Koncert kantylenowy (3 IV g. 18)
Koncert Katyń w memoriam (17 IV g. 18)
- „Opowieści o kuchni renesansowej” – spotkanie (6 IV g. 15)

PIOTRKÓW TRYBUNALSKI

MUZEUM OKRĘGOWE

pl. Zamkowy 4, tel. 44 646 52 72
Czynne: wt., pt. 10-17, śr., czw., n. 10-15
sob. 10-16, w dni poświęczone nieczynne
Bilety: 3 zł i 1,5 zł

Wystawy stałe:

- „Historia miasta Piotrkowa Trybunalskiego”

• „Wnętrza zamkowe – meble z różnych epok” • „Z naszej wsi” • „Galeria malarstwa XIX w.” • Rola Piotrkowa Trybunalskiego w dziejach Państwa Polskiego

Wystawa czasowa:

• „Za waszą i naszą wolność. Sojusz Piłsudski – Petlura 1920” (do 31 V)

ODDZIAŁ MUZEUM OKRĘGOWEGO W PIOTRKOWIE TRYB. W POLICHNIE

Polichno 121a, Wolbórz
Czynne: wt.-czw., sb. 10-16, pt. 10-17, nd. 10-15

Wstęp wolny

Wystawy stałe:

• „Walka o Rzeczpospolitą 1939-1956”
• multimedialna ekspozycja „Meandry historii – z prądem czy pod prąd? Historia wskaże ci drogę.”

RADOMSKO

MUZEUM REGIONALNE

Im. Stanisława Stankowskiego
ul. Narutowicza 1, tel. 44 683 56 51
Czynne: pn.-pt. 10-16, n. 10-18, 1, 2, 3 V 10-18

Bilety: 4 zł i 2 zł (w niedziele wstęp wolny)

Wystawy stałe:

• „Pradzieje ziemi radomszczańskiej”
• „Zbiory sztuki w radomszczańskim muzeum” • „Życie wsi radomszczańskiej na przełomie XIX i XX w.” • „W okupowanym Radomsku” • „Z dziejów miasta Radomska”
• „Powojenne Radomsko 1945-1989. Opowieść o PRL” • „Gabinet założyciela muzeum Stanisława Sankowskiego” (otwarcie 8 IV g. 12)

Wystawy czasowe:

• „Wszystko jest liczbą” – wystawa interaktywna (10 IV – 31 V, otwarcie g. 11)
• „Złot zabytkowych pojazdów” (7 IV – 3 VI, otwarcie g. 13)

WIELUŃ

MUZEUM ZIEMI WIELUŃSKIEJ

ul. Narutowicza 13, tel. 43 843 43 34
Czynne: wt., pt. 9-16, śr., czw. 9-15.30, sob. 9-14, n. 11-16

Bilety: 5 zł i 3 zł

Wystawy stałe:

• „Pradzieje ziemi wieluńskiej”
• „Życie codzienne wsi wieluńskiej na pocz. XX w.”
• „Tragedia Wielunia – 1 września 1939 r.”

Wystawy czasowe:

• „Moje drzewo genealogiczne” – wystawa pokonkursowa (do 7 IV)
• „Z biegiem Warty Kamion 2018”

– wystawa poplenerowa będąca pokłosiem XIX Ogólnopolskiego Pleneru Malarstwa Figuratywnego im. Jerzego Dudy-Gracza (otwarcie 7 IV g. 17)

• „Wielki Łuk Warty w obiektywie”

– wystawa fotografii przyrodniczej autorstwa wieluńskiego fotografa Piotra Dudka (otwarcie 11 IV g. 11)

Inne wydarzenia:

• Warsztaty wielkanocne
– robienie pisanek metodą batikową (do 17 IV)

ZGIERZ

MUZEUM MIASTA ZGIERZA

pl. Dąbrowskiego 21, tel. 42 716 37 92
Czynne: wt., śr., pt. 9-15.30, czw. 10-18, n. 10-16
Bilety: 4 zł i 2 zł (w niedziele i dla dzieci do lat 7 na wystawy stałe – wstęp wolny)

Wystawy stałe:

• „Kruszówka – wnętrze mieszczańskie z przełomu XIX i XX wieku”
• „Dziecięcy świat – zabawki z dawnych lat” (zwiedzanie po wcześniejszym uzgodnieniu)

Wystawa czasowa:

• VI Międzynarodowe Biennale Obrazu QUADRO ART 2018 (do 19 IV)

Inne wydarzenia:

• KLUB HISTORYCZNY IM. GEN. STEFANA ROWECKIEGO „GROTA”
„Videorewolucja w PRL. Jak magnetowidy pomogły obalić komunizm” – wykład Bartłomieja Kluski (22 III g. 11 – Zespół Szkół Nr 1 im. Jakuba Stefana Cezaka w Zgierzu, ul. Długa 89/91)

GALERIE

A

Teatr Lalek Arlekin

ul. Wólczańska 5, tel. 42 633 08 94
Czynna w godzinach pracy teatru:
pn.-śr., pt. 9-15, czw. 10-18

AKWARIUM

• „Lalki z pamięci” – wystawa retrospektywna (do 30 VI)

W PIWINICY

• „Cztery piętra Arlekina: kadry i ludzie” – wystawa fotografii (do 30 VI)

AMCOR

ul. Aleksandrowska 55, tel. 42 613 81 38
Czynna: po uprzednim kontakcie telefonicznym

• Jacek Obraniak – malarstwo (do 30 IV)

ASP

ul. Wojska Polskiego 121, tel. 42 254 75 98
Czynne: pn.-pt. 9-15

GALERIA ASP (ul. Piotrkowska 68)

• SZTUKA MIASTA – wystawa towarzysząca Festiwalowi Nauki, Techniki i Sztuki (4-20 IV, otwarcie g. 18)
• Wiele jest dru-k III. Wystawa studentów i absolwentów Katedry Druku na Tkaninie WTU ASP Łódź (26 IV – 10 V)

HOL (CNIŚ-CPM, parter, korytarz)

• Międzynarodowe Triennale Tkaniny Młodych YOUNG TEXTILE ART TRIENNIAL (9 IV – 10 V, otwarcie g. 13)

NASZA ŚCIANA (II piętro)

• „Kociński & Sobczak, Rysunek, Grafika” – rysunkowo-graficzne konfrontacje studentów piątego roku (do 24 IV)

W FILHARMONII ŁÓDZKIEJ

(Łódź, ul. Narutowicza 20/22)

• Jakub Łączny „Jednostka w tłumie” – obrazy analogowe (do 22 IV)
• Agnieszka Wasiak „Przestrzenne korelacje” (26 IV – 19 V, otwarcie g. 18)

WOLNA PRZESTRZEŃ (Wydział Sztuk Wizualnych, ul. Franciszkańska 76/78)

• „3+2D” – wystawa pedagogów i studentów pięciu pracowni Katedry Filmu i Mediów Cyfrowych (do 6 V)

101–121 (I piętro, pawilon B, korytarz)

• Time is Art – wystawa kalendarzy autorskich. Paweł Piłat – Multikalendarze, Karolina Grudzińska – Kalendarz autorski, Tomasz Olszyński – TZOLKIN (do 5 IV)
• Pracownia typografii – wystawa prac studentów Wydziału Sztuk Wizualnych Akademii Sztuki w Szczecinie (15 IV – 21 V, otwarcie g. 13)

144 GRAFIKI (III piętro, korytarz)

• Henryk Ożóg – prace profesora ASP w Krakowie (do 10 IV)

EUROPEJSKIE CENTRUM KULTURY LOGOS

ul. M. Skłodowskiej-Curie 22
tel. 42 637 65 45. Czynna: pn.-sob. 16-18, niedziela po mszach św.

• Łukasz Gil „Przeblyski rzeczywistości” – malarstwo (do 20 IV)

FOTOGRAFII IM. EUGENIUSZA HANEMANA

ul. Piotrkowska 102, tel. 42 633 09 82
Czynna: pn.-pt. 10-18, sob. 10-14

• „Fotograf Roku” – wystawa członków okręgu łódzkiego Związku Polskich Fotografów Przyrody (2-15 IV)

• „Cezary Pecold czyli 30 lat Łodzi w obrazach” (16 IV – 6 V)

GALERIA PROMOCJI MŁODYCH

BOK „Rondo”, ul. Limanowskiego 166
tel. 42 653 36 45, pn.-pt. 10-16

• Barbara Olejarczyk – malarstwo
(otwarcie 12 IV g. 19)

GALERYJKA OLIMPIJKA

ul. Piotrkowska 132, tel. 42 639 97 65
Czynna: pn.-pt. 10-18, sob. 9-13

• „Leśne portrety” – fotografie
Anny Zwolińskiej (do 30 IV)

L

przy Domu Literatury
ul. Roosevelta 17, tel. 42 636 68 38
Czynna: pn.-pt. 10-18

• OBRAZ + TEKST = SZTUKA #1
Daniel Gutowski (otwarcie 15 IV g. 18)

ŁÓDZKI DOM KULTURY

ul. Traugutta 18, tel. 797 326 230
Czynna: wt.-sob. 14-18
Bilety: 2 zł (w środy wstęp wolny)

FF

• Marcin Szpak „Tabula rasa”
(12-27 IV, otwarcie g. 18)

IMAGINARIUM

• Borys Makary „2460376”
(13-27 IV, otwarcie g. 18)

NOWA

Nieczynna z powodu remontu

KAWIARNIA

• „Na powietrzu malowane” – wystawa prac członków sekcji plastycznej Uniwersytetu III Wieku im. Heleny Kretz prowadzonej przez Jarosława Żero (do 14 IV)
• „Żyj kolorowo” – wystawa prac członków sekcji plastycznej Uniwersytetu III Wieku im. Heleny Kretz prowadzonej przez Martę Siedlecką-Sidor (16 IV – 5 V, otwarcie g. 17)

MIEJSKA GALERIA SZTUKI

BALUCKA, Stary Rynek 2, tel. 42 657 58 52
Czynna: wt.-pt. 12-17, sob.-n. 12-16

• Rafael Akahira „Rollercoaster” (do 12 V)

GALERIA RE:MEDIUM

ul. Piotrkowska 113, tel. 42 632 24 16
Czynna: pn.-pt. 11-18, sob. 11-17

• „Wokół Księżyca” – malarstwo
Przemysława Wachowskiego (do 6 IV)
• Jacek Galewski „Przenikanie
– rysunki wybrane” (11 IV – 4 V, otwarcie g. 18)

GALERIA WILLA / GALERIA CHIMERA

ul. Wólczańska 31
Czynna: wt.-pt. 11-18, sob.-n. 11-17

• „Piekielniebo – XVIII Łemkowski
Jeruzalem” – wystawa zbiorowa wokół
twórczości i filozofii Jerzego Nowosielskiego
(do 5 V)

OŚRODEK PROPAGANDY SZTUKI

ul. H. Sienkiewicza 44, tel. 42 674 10 59

• XXXVI Konkurs im. Władysława
Strzebińskiego – Sztuki Piękne
(do 20 IV)
• Stanisław Brach „Miodem płynące”
(26 IV – 26 V, otwarcie g. 18)

RYNEK SZTUKI

ul. Wschodnia 69, tel. 42 630 47 79
Czynny: pn.-pt. 10-18, sob. 10-15

• Jakub Napieraj „Światła miasta”
(5 IV – 6 V, otwarcie g. 17)
• 203. Aukcja Dzieł Sztuki (27 IV g. 12)

TAK

**Galeria Towarzystwa Przyjaciół Dziecka
z Wadą Serca**

ul. Zachodnia 99, tel. 605 560 557
Czynna: pn.-pt., 11-18

• Fascynacja Art – prace
Kamili Lewandowskiej (do 12 IV)

WIDZEWSKA EKSLIBRISU

WDK „502”, ul. Sacharowa 18
tel. 42 673 35 99. Czynna: pn.-sob. 11-19

• „Ryszard Bandosz. Eklibrisy.
Sibi et Amicis. Pożegnanie” (do 6 V)

WOJEWÓDZTWO

KONSTANTYNÓW ŁÓDZKI

OGRÓD SZTUKI

Galeria Miejskiego Ośrodka Kultury
ul. Jana Pawła II 9, tel. 42 211 62 89
Czynna: pn.-wt. 10-18, śr.-czw. 12-18, pt. 9-16

• Wystawa Poplenerowa XI Pejzaż Malowany
Ziemi Łódzkiej – spotkajmy się w powiecie
piotrkowskim (4-30 IV, otwarcie g. 13)

ŁASK

POD KORABIEM, ul. 9 Maja 6
tel. 43 675 35 27
Czynna: pn.-pt. 8-18, sob. 9-14

• Mariusz Gosławski „Koty” (do 30 IV)

SIERADZ

BWA, ul. Kościuszki 3, tel. 43 822 48 45
Czynna: wt.-pt. 9-17, sob.-n. 10-14
Bilety: 1,50 zł i 1 zł

• Grafika i rysunek w zbiorach BWA
w Sieradzu (5-26 IV, otwarcie g. 18)

SKIERNIEWICE

BWA, ul. Reymonta 33
tel. 46 833 00 05
Czynna: wt.-pt. 9-17, sob.-n. 11-14

SALA STRAKACZA (CKIS)

• „Cztery spojrzenia na Warszawę: Henryk
Poddebński” – wykład Karoliny Zalewskiej
(3 IV g. 16.30)
• „Architektura Nowego Jorku cz.2 – Nie tylko
wieżowce” – wykład Małgorzaty Marszał
(10 IV g. 16.30)
• „O plakacie...” – wykład Sławomira
Iwańskiego (17 IV g. 16.30)
• „Tadeusz Brzozowski” – wykład
Przemysława Głowackiego (24 IV g. 16.30)

ZGIERZ

ZGIERSKA GALERIA SZTUKI
MOK, ul. Mielczarskiego 1
tel. 42 716 26 18. Czynna: pn.-pt. 10-18

• „Barwy Wielkanocy” – wystawa karteł
świętecznych wykonanych przez uczniów
zgierskich szkół podstawowych
(12-23 IV, otwarcie g. 10)
• Wystawa malarstwa
Tadeusza Gazdy – wspomnienie artysty
(26 IV – 28 V, otwarcie g. 18)

STACJA NOWA GDYNIA

Centrum Rekreacji Rodzinnej
ul. Sosnowa 1, tel. 42 714 21 21
Czynna: codziennie 7-23

• „Spadam do góry” – malarstwo Beaty van
Wijngaarden (do 10 IV)
• Wystawa prac wykładowców i studentów
z Wydziału Sztuk Pięknych i Projektowych
Wyższej Szkoły Informatyki i Umiejętności
w Łodzi (12 IV – 13 VI, otwarcie g. 18)

POZOSTAŁE PROPOZYCJE

AKADEMICKI OŚRODEK INICJATYW ARTYSTYCZNYCH

ul. Zachodnia 54/56
tel. 42 633 26 41, 42 633 43 68

- DOTKNIJ TEATRU
Wystawa refotografii
Krzysztofa Grzywińskiego
1 IV g. 18
- „Łódź moja miłość” – spektakl teatralny
1 IV g. 19
- WYTAŃCZYĆ TEATR
„Wesele. Poprawiny” – spektakl
6 IV g. 20 – Teatr D.O.M., ul. Piotrkowska
243
- Wystawa fotografii studentów PL
otwarcie 8 IV g. 18
- Druga Klinika – koncert
11 IV g. 18
- „Argentico TANGO Psychodelico”
– spektakl Łódzkiego Teatru Piosenki
13 IV g. 18 // 14 IV g. 19
- „Fotografia... I co dalej?” – wystawa prac
Zofii Muchowicz
15 IV g. 18
- STUDENCKIE CZWARTKI
„Świat może być celem,
ale człowiek jest drogą” – spotkanie
z podróżniczką Anitą Olszak
25 IV g. 17
- „Echo November Delta”
spektakl Fundacji Wyspa Kreacjuszy
25 IV g. 19

CENTRUM ANIMACJI I REWITALIZACJI „RONDO”

ul. Limanowskiego 166, tel. 42 653 36 45

- KLUB PODRÓŻNIKÓW I ODKRYWCÓW
„Indie”
12 IV g. 18
- „Mongolia”
26 IV g. 18
- FOTOPONIEDZIAŁEK
spotkanie warsztatowe dla fotografów
amatorów, połączone z konsultacjami
15 IV g. 18
- CAFE RONDO
przyjazne miejsce spotkań dla seniorów
25 IV g. 17
- BAWMY SIĘ
wieczorek taneczny dla seniorów
27 IV g. 16

CENTRUM TWÓRCZOŚCI „LUTNIA”

ul. Łanowa 14, tel. 42 652 62 27

- KONCERT W DOBRYM STYLU
Zespół wokalny Wrzosek
2 IV g. 15
- ŁÓDZKIE TEATRY
spotkanie Koła Miłośników Teatru
3 IV g. 16
- II FORUM ANIMATORÓW KULTURY
Hauzerak na ścieżkach animacji
5 IV g. 9
- TWÓRCZA GRUPA LITERACKA
„LIMERYK”

- Wiosenne wierszowanie
– spotkanie poetyckie
17 IV g. 16
- SENIOR W PODRÓŻY
„Laos i Wietnam” – prelekcja
Krzysztofa Górskiego
23 IV g. 15
- XI Wojewódzki Festiwal Muzyczny
dla Dzieci i Młodzieży „Pięciolinia Marzeń”
24-27 IV

CENTRUM EDUKACJI KULTUROWEJ „NA ŻUBARDZKIEJ”

ul. Żubardzka 3, tel. 42 651 67 47

- RODZINNE WARSZTATY PLASTYCZNE
„Wiosenna łąka” – markery, tusze kolorowe
5 IV g. 17
- MUZYCZNA SCENA CEK
Kwietniowo & rockowo
koncert w wykonaniu solistów Studia
Piosenki
6 IV g. 16
- „Artystyczne Pejzaże” – Powitanie wiosny
spotkania artystyczne uzdolnionych
dzieci i młodzieży
12 IV g. 17
- XIX Festiwal Teatrów Przedszkolnych
im. Henryka Ryła
15-19 IV g. 10
- „Nocne szukanie światła”
zabawa dla dzieci w wieku 7-12 lat
26 IV g. 19
- „Lody Biondo”
spektakl Grupy Teatralnej 25.godzinny
26 IV g. 10 i 18
- SENIOR WAY
Maraton teatralny: „Świeczka zgasa”
i „Awantura” – spektakle Teatru Podtekst
29 IV g. 11

CENTRUM DIALOGU IM. MARKA EDELMANA

ul. Wojska Polskiego 83, tel. 506 155 911

Wystawy stałe:

- „Człowiek za burzą. Łódzianie 50 lat po
Marcu” • „Marzec '68. Konteksty”

Wystawa czasowa:

- „Marek Edelman. Człowiek”
(otwarcie 17 IV g. 17)

Inne wydarzenia:

- Spotkanie z Katarzyną Person (Żydowski
Instytut Historyczny), autorką książki
„Policjanci: wizerunek Żydowskiej Służby
Porządkowej w getcie warszawskim”
4 IV g. 18
- Premiera powieści graficznej „Edelman”
16 IV g. 18
- „Święty Edelmana” – spektakl w reżyserii
Kariny Góry
17 IV g. 19 – zapisy

CENTRUM KULTURY MŁODYCH

ul. Lokatorska 13, tel. 42 684 24 02

- Wiosenny Mix-er w CKM
18 IV g. 18
- KLUB FILMOWY – wykłady filmoznawcy
Mariusza Chojnackiego
„Dyskretny urok burżuazji po słowiańsku,
czyli Sieranewada i nowa fala kina
rumuńskiego”
2 IV g. 17
- „Proletariackie kino z Bulgarii,
czyli jednostka przeciw skorumpowanemu
systemowi w filmie *Sława*”
9 IV g. 17
- „Duńskie Hygge, czyli poszukaj szczęścia
w społecznej komunie”
16 IV g. 17
- „La la la... czyli amerykański musical
znów podbija świat!”
23 IV g. 17
- „Dlaczego kręci się się remake?”
Próba zgłębienia tematu na przykładzie
filmu *Fahrenheit 451*”
30 IV g. 17
- SPOTKANIE OTWARTE
ODDZIAŁU KARPACKIEGO PTT
„Himalaje z Michaeliem Palinem
– Od Annapurny po Everest” – film
4 IV g. 18
- „Wspomnienia z Andaluzji” – Irena Wagner
18 IV g. 18
- „Wiła wianki” – warsztaty florystyczne
5 IV g. 18 – zapisy: tel. 42 640 36 87
- Wokół wielkanocnego stołu – rodzinne
warsztaty wielkanocne.
prezentacja artystyczna „Lany Poniedziałek
na Kaszubach”
do wyboru dwa panele:
Słodkie zajączki – wypiekanie ciasteczek
wielkanocnych
Ozdoba wielkanocna
– „zabawka ze skrawka”
6 IV g. 11 – zapisy: tel. 42 684 24 02
- WIĘCEJ NIŻ TEATR
37. Ogólnopolskie Konfrontacje Teatrów
Młodzieżowych – Centrum 2019
12-14 IV
- Integracyjny Poranek Artystyczny
– wiosenne warsztaty florystyczne
17 IV g. 10
- W DOBREJ TONACJI
– SZANUJMY WSPOMNIENIA
audycja na żywo prowadzona
przez Jana Targowskiego
26 IV g. 18.30
- AKADEMIA INTERPRETACJI SZUKI
„Nauka języka plastycznego:
Analiza porównawcza – J. Vermeer
i M. Caravaggio”
– spotkanie z Mariuszem Korczakiem,
artystą malarzem
27 IV g. 12

DOM LITERATURY

ul. Roosevelta 17, tel. 42 636 68 38

- **WARSZTATY TEATRALNE**
– prowadzenie Adam Wrzesiński
1, 15 IV g. 17
- Spotkanie Klubu Fantastyki Logrus
1, 15 IV g. 18
- **KAWIARNIA LITERACKA**
Bogusław Bujala „Afabulacje aliteracje”
4 IV g. 19
- Mordechaj Canin „Przez ruiny i zgliszczą”
o książce rozmawiają Tomasz Majewski
i Piotr Paziński
8 IV g. 19
- Seryjni Poeci: Urszula Honek „Pod
wezwaniami”, Krzysztof Gryko „Tak”
11 IV g. 19
- Stowarzyszenie Pisarzy Polskich Oddział
w Łodzi przedstawia:
Poezja Jacka Biereżina,
Zbigniewa Dominiaka, Zdzisława Jaskuły
i Witolda Sułkowskiego
– spotkanie z Konradem Tatarowskim
17 IV g. 19
- Dariusz Bitner „Fikcja”
24 IV g. 19
- **WARSZTATY LITERACKIE**
– prowadzenie: Rafał Gawin,
Przemysław Owczarek
5, 26 IV g. 18
- Spotkanie poświęcone pamięci
prof. Aliny Kwiatkowskiej
5 IV g. 19
- **FESTIWAL NAUKI TECHNIKI I SZTUKI**
„Tygiel Kultury” 1/2018 – Serbska awangarda
(promocja numeru)
8 IV g. 18
- Piątkowa milonga
12 IV g. 18
- Noc impro
13 IV g. 20-23
- Fabryka Równości – maraton równości
o literaturze LGBT
25 IV g. 19
- **KAWIARNIA MUZYCZNA**

The Blind Suns (Francja) – dreampop,
alternative, wave
koncert
27 IV g. 20

FABRYKA SZTUKI / ART_INKUBATOR

ul. Tymienieckiego 3, tel. 42 646 88 65

- „2.0.4.5. Miniopera metafizyczna”
– spektakl
8 IV g.
- **#PRZEPRASZAMY, ŻE W CZWARTEK**
Jan Emil Młynarski solo
koncert
11 IV g. 20

OŚRODEK KULTURY „GÓRNA”

ul. Siedlecka 1, tel. 42 684 66 47

- **KREATYWNY PONIEDZIAŁEK**
Odkrywamy Amerykę
– spotkanie dla seniorów
1 IV g. 13.30
- Wieczór Prima Aprillis
z Towarzystwem Śpiewaczym Anna
1 IV g. 18
- Koncert orkiestry smyczkowej
3 IV g. 10 – OSM I i II st.
im. H. Wieniawskiego, ul. Sosnowa 9
- Wystawa zbiorowa
Koła Sztuki SGRAFFITO
otwarcie 5 IV g. 17
- **MAŁA AKADEMIA SZTUKI**
Van Gogh – płótno pełne emocji
8 IV g. 17
- Występ Teatru Improwizacji Galanty Bajzel
8 IV g. 19
- **RODZINNE WARSZTATY ARTYSTYCZNE**
Podróże ze sztuką
13 IV g. 10
- „Wiosenne kwiaty”
– warsztaty makramy dla seniorów
16 IV g. 14
- Przy herbatce na Górnę
spotkanie dla seniorów
25 IV g. 13.30

GRUPA LITERACKA „CENTAURO”Ośrodek Kultury „Górna”, ul. Siedlecka 1
tel. 42 684 66 47

- Wolna Trybuna i przegląd twórczości grupy
Centauro – autorzy na literę „K” (g. 17.30)
Wspomnienie o ślubach lwowskich króla
Jana Kazimierza (g. 18)
1 IV
- Wolna Trybuna i przegląd twórczości grupy
Centauro – autorzy na literę „K” (g. 17.30)
„Wiersze o miłości oraz życiu” – spotkanie
autorskie Józefa Paluszewskiego (g. 18)
Wiersze poetek Centauro (g. 19)
8 IV
- Wolna Trybuna i przegląd twórczości grupy
Centauro – autorzy na litery „L”, „Ł”, „M”
(g. 17.30)
„O tzw. treści w muzyce” – spotkanie
z Januszem Janystem (g. 18)
15 IV
- Wolna Trybuna i przegląd twórczości grupy
Centauro – autorzy na litery „N”, „O”
(g. 17.30)
„Centauro - Różewiczowi” (w rocznicę
śmierci) (g. 18)
„Kiedy otwiera się w nas szczelina”
– 30 lat od debiutu książkowego Henryka
Zasławskiego (g. 18.30)
„O roli Wydawnictwa Łódzkiego w życiu
literackim Łodzi” (g. 19)
15 IV
- **Spotkania poza placówką:**
MBP Filia nr 41, ul. Narutowicza 91A
• Mini-prezentacje tekstów literackich
Centauro
Wspomnienie o Jacku Kaczmarskim
9 IV g. 16
- **MBP Filia nr 49, ul. Narutowicza 8/10**
• „Wiersze wielkanocne”
– spotkanie z grupą Centauro
16 IV g. 17
- **MBP Filia nr 35, ul. Wróblewskiego 67**
• „Nie przejdziemy do historii literatury?”
– wieczór autorski grupy Centauro
„Koniec poezji” – spotkanie z gościem



ŁÓDZKI DOM KULTURY
INSTYTUCJA KULTURY SAMORZĄDU WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO

REGIONALNA AKADEMIA
KADR KULTURY

REGIONALNA AKADEMIA KADR KULTURY ŁDK:

- **3 IV** godz. 10-18: **Kurs animatora czasu wolnego** (Łódzki Dom Kultury, s. 221, cena: 200 zł/os.)
- **9 IV** godz. 10-17: **Bezpieczeństwo wydarzeń kulturalnych** (Łódzki Dom Kultury, s. 313, cena 200 zł/os.)
- **12 IV** godz. 10-16: **Obsługa platformy ePUAP oraz zasady pracy z dokumentacją przesyłaną za pośrednictwem Elektronicznej Skrzynki Podawczej – warsztaty** (Łódzki Dom Kultury, s. 408; cena: 200 zł/os.)
- **15-16 IV** godz. 10.30-15.30 (I dzień), 9-14.30 (II dzień): **Biblioterapia – II stopień** (Łódzki Dom Kultury, s. 313 – I dzień, s. 408 – II dzień; cena: 200 zł/os.)
- **26 IV** godz. 10-16: **Prawo autorskie dla instytucji kultury** (Muzeum Ziemi Wieluńskiej w Wieluniu, cena: 200 zł/os.)

Pełna oferta szkoleń Regionalnej Akademii Kadr Kultury
jest dostępna na stronie www.regionalkultury.pl

honorowym Tomaszem Soldenhoffem
(akompaniament Janusz Janyst)
23 IV g. 17

PARTNERSTWO NA RZECZ ALEKSANDROWA ŁÓDZKIEGO

tel. 609 190 211; www.alekultura.org

POLESKI OŚRODEK SZTUKI

ul. Krzemieniecka 2a
tel. 42 686 02 59, 42 688 14 18

• DOTKNIJ TEATRU
ŚWIATY EDELMANA / PREMIERA
reż. K. Góra
2 IV g. 18 – Centrum Dialogu im. Marka Edelmana, ul. Wojska Polskiego 83
– zapisy: zapisy@centrumdialogu.com,
tel. 506 155 911
MY Z TEGO MIASTA / PREMIERA
reż. T. Radzikowska-Binkowska
4 IV g. 15 // 5 IV g. 17 – Akademia Humanistyczno-Ekonomiczna, Aula G1,
ul. Rewolucji 1905 r. 52
OSOBY ILUSTROWANY – CZYTANIE
PO OMACKU
4 IV g. 19 – Cafe Bar Poczekałnia,
ul. Więckowskiego 16
NIEPÓDLEGAŁA. MIASTO
reż. A. Wójcik, M. Goździk,
6, 7 IV g. 12 – pl. Wolności
WIDOKOWISKO
reż. M. Tomczyk, L. Łuszcz-Kujawiak
6 IV g. 19.19 – ul. Sacharowa 26, blok 503
KO_n_TAKT
reż. M. Ratajski
7 IV g. 15 – Akademicki Ośrodek Inicjatyw Artystycznych, ul. Zachodnia 54/56
• FAXADA & julek płoski
koncert eksperymentalny
1 IV g. 19
• Spotkanie z Andrzejem Barańskim
i promocja jego książki „Moja Albinoczek,
która potrafiła mocno kochać”
2 IV g. 18
• Bazaar techno-elektro vintage
7 IV g. 13-17

• ODSŁUCH Z OBSZAREM WSPÓLNYM
wybór muzyki i prelekcja Filip Piestrzeniewicz
7 IV g. 18
• KLANGOR POLESKI
otwarte warsztaty muzyki eksperymentalnej
i improwizowanej
8 IV g. 18
• DYSKUSYJNY KLUB KSIĄŻKI
spotkanie wielkanocne
9 IV g. 18
• Spotkanie z Tessą-Capponi-Borawską
i Agnieszką Drotkiewicz współautorkami
książki „Smak kwiatów pomarańczy,
rozmowy o kuchni i kulturze”
10 IV g. 18
• Warsztaty haftu z Obszarem Wspólnym
13 IV g. 12
– zapisy: obszarwspolny@gmail.com
• Warsztaty intrologatorskie
z Obszarem Wspólnym
28 IV g. 12 – zapisy: obszarwspolny@gmail.com

POS FILIA „KAROLEW”

ul. Bratysławska 6a, tel. 42 687 02 07

• DYSKUSYJNY KLUB KSIĄŻKI
Rozmowa o książce „Rozważnie
i romantycznie. Poradnik dla podróżujących
kobiet” Marzeny Filipczak
3 IV g. 10 – zapisy: tel. 42 687 02 07
• „Umysł” spektakl w wykonaniu Grupy
Teatralnej Ponadczasowi Bez Granic
5 IV g. 17 – zapisy
• Światowy Dzień Chorych na Chorobę
Parkinsona – otwarcie wystawy prac
plastycznych i poetyckich Jacka Norberta
8 IV g. 11
• 80 MINUT DOOKOŁA ŚWIATA
„Sakartwelizm. Gruzja”
13 IV g. 11 – zapisy
• Enkaustyka dla zaawansowanych
24 IV g. 12 – zapisy
• PODZIEL SIĘ SWOJĄ PASJĄ
Poznajemy polskie drzewa
25 IV g. 11 – zapisy
• Zabawa taneczna
26 IV g. 17 – zapisy

• Enkaustyka dla początkujących
29 IV g. 14 – zapisy

WIDZEWSKI DOM KULTURY „502”

ul. Sacharowa 18
tel. 42 673 35 99, 42 673 32 90

• PODAJMY SOBIE RĘCE
„Wiosenne wędrowki z muzyką filmową”
– koncert zespołu ZNP ALE GRO
9 IV g. 10
• OGÓLNOPOLSKI PRZEGLĄD
DZIECIĘCEJ PIOSENKI FILMOWEJ
„Rejs na Bergamuty”
12 IV g. 11
• MAŁY KSIĄŻKOMANIAK
„Łódzka wiosna książkomaniaków”
24 IV g. 10 – klub@malyksiazkomaniak.pl
• Potańcówka dla seniorów
27 IV g. 17

WIDZEWSKI DOM KULTURY „ARIADNA”

ul. Niciamińska 1/3, tel. 510 313 310

• Warsztaty rękodzieła – biżuteria artystyczna
ze skóry
3 IV g. 11
• Potańcówka dla mieszkańców
27 IV g. 17

WIDZEWSKI DOM KULTURY „WIDOK”

al. J. Piłsudskiego 133, tel. 574 255 542

• SPOTKAJMY SIĘ...
„W wiosennym nastroju”
koncert Towarzystwa Śpiewaczego „Anna”
9 IV g. 17
• SALONIK POETYCKI „OGRÓD PRZEMIAN”
Tutti Frutti
13 IV g. 15
• Potańcówka dla seniorów
25 IV g. 17
• MUZYCZNA KAWIARENKA
„Powróćmy, jak za dawnych lat
– szlagiery XX w.”
26 IV g. 16

TVP 3

ŁÓDŹ

PRZYSTAŃ W KULTURZE
magazyn kulturalny / sobota godz. 19.15

ŁÓDZKIE WIADOMOŚCI DNIA

WYDANIE GŁÓWNE - godz. 18.30

TVP 3

ŁÓDŹ

Z M I E N I A M Y S I Ę D L A C I E B I E

1 IV, godz. 17, s. 308

Łódzki Kaktus Klub: **Haworthia** – prelekcja Dariusza Maciaka

1 IV, godz. 18, sala kolumnowa, wstęp wolny

Rozstrzygnięcie plebiscytu „Kalejdoskopu” **Armatka Kultury 2018**

3, 10, 24 IV, godz. 18

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie Oddział Łódzki:

- **Przystanek Denali – Expedition 2018** – relacja Barbary Fronczkowskiej, Jagody Pary i Marcina Góreckiego (s. 313)
- **Ziemia Ognista – Azerbejdżan** – ilustrowana zdjęciami opowieść z podróży Niny Mikołajczyk (s. 313)
- Filmowe spotkania z górami: **Dolomity i Alpy Julijskie** – filmowa relacja Wojciecha Długołęckiego (s. 221)

5, 12, 26 IV, godz. 17, s. 313

Klub Kosmobiologii:

- **Radionika jako metoda i narzędzie wspomagające nasze zdrowie** – prelekcja Dariusza Liszewskiego
- **Spotkania w IV wymiarze** – prelekcja Ilony Kubackiej
- **Praktyczne zastosowanie akupresury w samoleczeniu** – prelekcja z pokazem Barbary Plewki

6 IV, godz. 12-20, s. 103, 114, 221, 313, 308, 302, 408

Łódzki Fanklub Star Wars:

HOLOKRON 2 – zlot fanów Gwiezdnych Wojen

6, 13, 27 IV, godz. 11-14, s. 308

Koło Polskiego Związku Filatelistów Łódź-Miasto im. Cz. Danowskiego:

Filatelistyczne spotkania wymienne

7, 14, 28 IV, godz. 9, s. 308

Ośmiornica Łódzka – Klub Miłośników Gier Bitewnych:

Spotkania miłośników gier bitewnych

8, 29 IV, godz. 18, s. 221

Klub Podróżników:

- **Zjednoczone Emiraty Arabskie – kraj szejków** – prelekcja Izabeli Knychalskiej
- **Mongolia – dzieje imperium mongolskiego** – prelekcja Tomasza Prokopa

9 IV, godz. 18, s. 221

Koło Przewodników Beskidzkich:

108. Wieczór Przewodnicki:

Wenezuela – góry, ludzie, wodospady

– prezentacja Doroty Słaboszewskiej

13, 27 IV, godz. 13, s. 313

SMERF – Stowarzyszenie Miłośników ERpegów i Fantastyki:

Spotkania miłośników gier planszowych

26 IV, godz. 17, s. 408

Stowarzyszenie Entuzjastów Kultury Japońskiej INOCHI:

Shinto – kwintesencja Japonii

– prowadząca Aleksandra Stasiak

28 IV, godz. 9-12, s. 103

Łódzki Klub Kolekcjonerów:

Spotkania kolekcjonerskie

30 IV, godz. 18, s. 408

Towarzystwo Genealogiczne Centralnej Polski:

Wiosenne pogaduchy genealogiczne

W KINIE SZPULKA ŁDK:

- **CAŁE SZCZĘŚCIE** (Polska 2019) – komedia romantyczna; wyst. Roma Gąsiorowska, Piotr Adamczyk (29 III–4 IV)
- **KURIER** (Polska 2019) – nowy film Władysława Pasikowskiego; dramat historyczno-sensacyjny (29 III–4 IV)
- **PRZEMYTNIK** (USA 2018) – nowy film Clint Eastwooda (6–11 IV)
- **WSPOMNIENIE LATA** (Polska 2016) – film obyczajowy; wyst. Urszula Grabowska i Robert Więckiewicz (6–11 IV)
- **CIEMNO, PRAWIE NOC** (Polska 2019) – kryminał w reż. Borysa Lankosza; wyst. Magdalena Cielecka, Marcin Dorociński (6–11 IV)
- **MIŁOŚĆ I MIŁOSIERDZIE** (Polska 2019) – dokument fabularyzowany; historia życia siostry Faustyny Kowalskiej (14–18 IV)
- **WILKOŁAK** (Polska/Niemcy/Holandia 2018) – dramatyczne losy dzieci wyzwoleńców z obozu Gross-Rosen (14–18 IV)
- **BIAŁY KRUK** (Wielka Brytania 2018) – film w reż. Ralpa Fiennesa; historia życia Rudolfa Nuriejewa, jednego z najsłynniejszych tancerzy baletowych świata (23–30 IV)
- **W DOMU INNEGO** (USA/Wielka Brytania 2019) – melodramat; wyst. Keira Knightley i Alexander Skarsgård (23–30 IV)

Bilety: 15 zł normalny i 12 zł ulgowy

PONADTO:

MOSAIC – ŚWIADOMY OBYWATEL:

Pokaz filmu dokumentalnego

• **ROWERY KONTRA SAMOCHODY**

w reż. F. Gerttena oraz dyskusja po filmie (6 IV, godz. 12)

Bilety: 10 zł

Towarzystwo Przyjaciół Opery im. Ady Sari

zaprasza:

ARCYDZIEŁA OPERY ŚWIATOWEJ:

- Giuseppe Verdi „**Nieszpory sycylijskie**” spektakl Teatro Comunale di Bologna (14 IV, godz. 12)
- Francesco Cilea „**Adriana Lecouvreur**” (27 IV, godz. 12)

Spotkania prowadzi Waldemar Pawłowski.

Bilety: 10 zł

<http://www.ldk.lodz.pl/kino>

<https://www.facebook.com/kinoszpulka/>



ŁÓDZKI
DOM
KULTURY

90-113 Łódź, ul. Traugutta 18
tel. 42 633 98 00, www.ldk.lodz.pl

KURSY

- * TANIEC TOWARZYSKI DLA DOROSŁYCH
- * WARSZTATY TEATRU „POD LUPĄ” * DRAMA
- * PERON 323 (WARSZTATY TEATRALNE)
- * GIMNASTYKA ZDROWOTNA * FITNESS * TAI CHI I QI GONG
- * PRACOWNIA 413 – KURS RYSUNKU I MALARSTWA
- * PRACOWNIA 413 – ZAJĘCIA MALARSKIE DLA DOROSŁYCH
- * PRACOWNIA MALARSTWA OLEJNEGO – FOREMKA
- * KURS DLA WOKALISTÓW AMATORÓW * GITARA OD A DO Z

Informacje:

Regionalna Informacja Kulturalna, ul. Traugutta 18, tel. 797 326 194
e-mail: rik@ldk.lodz.pl, www.ldk.lodz.pl

GALERIE:

FF

12 IV, godz. 18

Wernisaż wystawy prac

Marcina Szpaka pt. „Tabula rasa”;
czynna do 27 IV

IMAGINARIUM

13 IV, godz. 18

Wernisaż wystawy prac

Borysa Makarego pt. „2460376”;
czynna do 27 IV

NOWA

Nieczynna z powodu remontu

STARA

Nieczynna z powodu remontu

KAWIARNIA

do 14 IV

Wystawa prac członków

sekcji plastycznej

Uniwersytetu III Wieku im. Heleny Kretz

prowadzonej przez Jarosława Żero
pt. „Na powietrzu malowane”

16 IV, godz. 17

Wernisaż wystawy członków

sekcji plastycznej

Uniwersytetu III Wieku im. Heleny Kretz

prowadzonej przez Martę Siedlecką-Sidor
pt. „Żyj kolorowo”;

czynna do 5 V

WYDAWCA: ŁÓDZKI DOM KULTURY

ADRES REDAKCJI:

ŁDK, 90-113 Łódź, ul. Traugutta 18
tel.: 797 326 217

e-mail: kalejdoskop@ldk.lodz.pl

www.e-kalejdoskop.pl

REDAGUJĄ:

Łukasz Kaczyński – redaktor naczelny

Bogdan Sobieszek

Aleksandra Talaga-Nowacka

Justyna Muszyńska-Szkodzik

PROJEKT GRAFICZNY:

Paulina Taborowska

REDAKCJA TECHNICZNA:

Krzysztof Miniak

D R U K:

PASAŻ sp. z o.o.

Drukarnia offsetowa

ul. Rydlówka 24

30-363 Kraków

INFORMACJE O IMPREZACH

prosimy przesyłać na adresy:

kalejdoskop@ldk.lodz.pl

kalendarium@ldk.lodz.pl

Redakcja przyjmuje reklamy na strony wewnętrzne i okładki.

PRENUMERATA „KALEJDOSKOPU”

Cena za numer – 2,50 zł

RUCH – mieszkańcy Łodzi i województwa mogą

zamówić prenumeratę, korzystając ze strony

www.prenumerata.ruch.com.pl

pytania: prenumerata@ruch.com.pl

lub tel.: 22 693 70 00,

801 800 803 (pn.-pt. w godz. 7-17).

KOLPORTER – tylko instytucje mogą zamawiać

prenumeratę w oddziałach firmy Kolporter S.A.

na terenie całego kraju.

Informacje pod numerem infolinii 0 801 205 555

lub na stronie internetowej <http://sa.kolporter.com.pl/>